HARLEQUIN®

ŚWIATOWE ŻYCIE®

ZŁOTY PAŁAC

MAGGIE COX

Maggie Cox

Złoty pałac

Tłumaczenie:
Natalia Wiśniewska

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Upadek z granitowej ściany zdarzył się w ułamku sekundy. A wszystko przez to, że Darcy nie mogła się skoncentrować, skoro wciąż myślała tylko o spotkaniu z charyzmatycznym właścicielem królewskiego majątku, którego zamierzała poinformować o owocu ich romansu.

W efekcie potworny ból przeszył jej kostkę, kiedy uderzyła o ziemię. Przeklinając tak, jak nie przystoi damie, potarła obolałe miejsce, a jej twarz wykrzywił grymas. Noga zaczęła puchnąć i zaczerwieniła się widocznie. W takim stanie nie miała szans zaprezentować się tak, jak zamierzała. Nie zdążyła jednak zdecydować, co dalej, ponieważ w jej stronę biegł już krępy mężczyzna w dość opiętym czarnym garniturze. Natychmiast domyśliła się, że to ochroniarz. Upomniała się w duchu, żeby zachować spokój bez względu na wszystko, po czym zrobiła kilka głębokich wdechów, żeby zapanować na bólem. Kiedy mężczyzna znalazł się u jej boku, dyszał ciężko, a na jego czole lśniły kropelki potu.

– Zapewniam, że panu nie ucieknę – odezwała się Darcy, żeby oszczędzić mężczyźnie dalszych trudów. – Chyba skręciłam nogę w kostce.

– Jest pani bardzo niemądra, skoro tak pani ryzykowała. Szejk nie będzie zadowolony. Ostrzegam, że nie przyjmie dobrze takiego najścia.

– Też tak sądzę. Ale najpierw będzie musiał pan pomóc mi wstać.

– To nie jest dobry pomysł – zaprotestował ochroniarz. – Musi zbadać panią lekarz, zanim postanowi pani stanąć o własnych nogach.

Darcy spojrzała w piwne oczy mężczyzny, z których wyzierała szczera troska. Potem patrzyła, jak wyciąga telefon komórkowy z kieszeni marynarki i wybiera jakiś numer. Słowa w obcym języku, którego używał podczas rozmowy, przywołały jej nieproszone wspomnienia.

Sytuacja zaczęła ją przerastać. Gdyby nie wspinała się na ten mur, uniknęłaby wielu nieprzyjemnych konsekwencji, które zapewne ją czekały. Nie wiedziała jednak, jak inaczej mogłaby się zbliżyć do swojego byłego kochanka, a musiała to zrobić, zwłaszcza że wkrótce miał się ożenić.

Ponownie spojrzała na ochroniarza i zrozumiała, że on naprawdę nie zamierza jej pomóc się podnieść. Po zakończonej rozmowie, wyciągnął dużą chusteczkę i otarł sobie czoło.

– Lekarz zaraz tu będzie – poinformował ją. – Poprosiłem także, żeby przyniesiono dla pani wodę.

– Nie potrzebuję wody, tylko ramienia, na którym mogłabym się wesprzeć.

Przerwała, kiedy dotarło do niej, że nic w ten sposób nie wskóra. Zwiesiła więc głowę, krzywiąc się z bólu. Mogła się tylko modlić o opanowanie, które pomogłoby jej ukryć strach i niepewność ściskające ją za gardło. Uleganie

słabościom nie było w jej stylu. Jak dotąd pozwoliła sobie na to tylko raz w życiu i zapłaciła wysoką cenę.

– No dobrze. – Westchnęła. – Rozumiem, że czekamy na karetkę?

– Nie wezwałem karetki. Zajmie się panią osobisty lekarz szejka. Ma wysokie kwalifikacje i mieszka na terenie posiadłości.

– Mam nadzieję, że przyniesie środki uśmierzające ból.

– Tego nie wiem. Ale jeśli dostanie pani jakieś tabletki, woda z pewnością się pani przyda. – Zastanowił się, zanim dodał: – Czy mam poinformować kogoś, że miała pani wypadek?

Serce Darcy zabiło mocniej. Jej matka nie zniosłaby spokojnie takiej rewelacji. Była mistrzynią w robieniu dramatów z najdrobniejszych błahostek, a Darcy nie chciała, żeby jej histeryczny nastrój udzielił się jej synkowi.

– Nie. Nie trzeba. Dziękuję panu bardzo. – Uśmiechnęła się do ochroniarza.

W gasnącym świetle dnia ujrzała dwie zbliżające się postaci. Ich energiczny krok zdradzał pośpiech i nerwowość. Spojrzała w inną stronę, pocierając obolałe miejsce. Zastanawiała się, czy wkrótce pojawi się także policja, a ona usłyszy zarzuty i zostanie zabrana do aresztu.

Ochroniarz, który najwyraźniej wyczuł jej zdenerwowanie, przyklęknął obok i poklepał ją po ramieniu. Zdumiona szeroko otworzyła niebieskie oczy. Ten człowiek nie zachowywał się jak strażnicy, których znała. Tym bardziej doceniła jego dobroć.

– Lekarz zaraz obejrzy pani kostkę. Proszę się nie martwić niepotrzebnie.

– Nie martwię się. Po prostu jestem na siebie zła, że próbowałam przejść przez ten mur. Nie miałam złych zamiarów. Chciałam zakraść się do domu w nadziei, że uda mi się spotkać z szejkiem i zamienić z nim dwa zdania.

Przygryzła wargę, kiedy dostrzegła litość na twarzy mężczyzny.

– Przeczytałam w gazecie, że się tu przeprowadził – dodała drżącym głosem. – Kiedyś dla niego pracowałam.

– Jeśli chciała się pani z nim spotkać, to powinna była pani zadzwonić do biura i umówić się na spotkanie.

– Próbowałam... wiele razy, ale jego sekretarka poinformowała mnie, że najpierw jego wysokość musiałby wyrazić na to zgodę. Ani razu do mnie nie oddzwoniła. Nawet nie wiem, czy przekazała mu moje wiadomości.

– Na pewno przekazała. Może jego wysokość miał swoje powody, żeby się z panią nie kontaktować.

– Rashidzie.

Głęboki, dudniący głos sprawił, że oboje unieśli głowy. Dokładnie tak zapamiętała piękne rysy twarzy mężczyzny, który złamał jej serce. Imponująca arabska uroda przyprawiła Darcy o zawrót głowy.

Na szczęście w porę zapanowała nad emocjami. Napotkała surowe spojrzenie jego ciemnych oczu. Przeszywało ją niczym sztylet. Czas był dla niego łaskawy, bo chociaż wyglądał na nieco starszego niż podczas ich ostatniego spotkania, nadal musiał przyprawiać kobiety

o palpitację serca. Ponadto zapuścił włosy, które spływały teraz lśniącymi, ciemnymi falami na szerokie ramiona. Wiedziała, jakie były w dotyku, skoro tak wiele razy przeczesywała je palcami.

– Ta młoda dama spadła z muru, wasza wysokość – oznajmił ochroniarz z troską w głosie. – I zrobiła sobie krzywdę.

– W krzywdzeniu to ona nie ma sobie równych.

Dotknięta do żywego tym oschłym stwierdzeniem, Darcy otworzyła usta, żeby zaprotestować. Przecież to on skrzywdził ją, a nie na odwrót. Czy może umknął mu ten jakże drobny szczegół?

– Co ty tutaj robisz? I dlaczego nieproszona wtargnęłaś na teren mojej posiadłości?

– Powiem ci dlaczego. Bo nie oddzwaniasz ani nie odpowiadasz na moje wiadomości. Nie raczyłeś nawet przyjąć mnie w swoim biurze. Bóg jeden wie, ile razy próbowałam się umówić. A skoro się nie udało, zdecydowałam się na ostateczne rozwiązanie. Wolałabym nie musieć tego robić… ale powinieneś o czymś wiedzieć.

Przyjrzał jej się podejrzliwie.

– Nie dostałem od ciebie żadnej wiadomości.

Darcy wykrzywiła usta w grymasie.

– Chyba żartujesz! Za każdym razem tłumaczyłam twojej sekretarce, że muszę z tobą porozmawiać w ważnej sprawie. Dlaczego miałaby mi nie wierzyć?

– Na razie to nieistotne… Jeśli mówisz prawdę, dowiem się, dlaczego nie miałem o tym pojęcia. Ale teraz bardziej

interesuje mnie to, dlaczego chciałaś się ze mną spotkać, Darcy. Czy nie wyraziłem się wystarczająco jasno, kiedy powiedziałem, że nie chcę cię więcej widzieć? I skąd w ogóle wiesz, że tu mieszkam?

– Niedawno przeczytałam o tym w gazecie – odparła nerwowo.

– I postanowiłaś odegrać się na mnie za to, co się zdarzyło w przeszłości?

– Nie! Nie dlatego chciałam cię odnaleźć. Naprawdę sądzisz, że moim celem mogłaby być próba szantażu? Bo jeśli tak, to nie mógłbyś bardziej się mylić. – Łzy napłynęły jej do oczu. Zamrugała, żeby je powstrzymać. – Z artykułu wynikało, że się zaręczyłeś.

– I postanowiłaś mi pogratulować?

– Nie traktuj mnie lekceważąco.

Jak to miała w zwyczaju, kiedy gotowała się ze złości, gwałtownie splotła ręce na piersi, a przy okazji niefortunnie poruszyła zranioną nogą i syknęła z bólu.

Oczy Zafira pociemniały nieznacznie, kiedy posłał jej zaniepokojone spojrzenie.

– Doktorze Eden – zwrócił się do swojego towarzysza w nienagannie skrojonym garniturze – proszę podać wodę tej młodej damie, a potem zająć się jej kostką. Być może ją złamała.

Drżącą ręką Darcy odgarnęła włosy z twarzy i spiorunowała go wzrokiem.

– Pewnie ogromnie byś się wtedy ucieszył – wycedziła przez zaciśnięte zęby, zanim chwyciła butelkę i wypiła łyk

zimnej wody.

Szejk wyprostował się i ściągnął ramiona.

– Chociaż zasługujesz na karę za to, co mi zrobiłaś, nie czerpię przyjemności z faktu, że jesteś ranna. I jeszcze jedno. – Jego oczy błysnęły groźnie. – Nie mów mi na ty. Tylko członkowie mojej rodziny i przyjaciele mogą zwracać się do mnie po imieniu, a ty, jak by nie było, jesteś moją podwładną… panno Carrick.

Poczuła odrobinę satysfakcji, kiedy użył jej nazwiska, ponieważ to oznaczało, że wytrąciła go z równowagi. Tak dobrze znała tego człowieka. Nic dziwnego, skoro kiedyś kochała go nad życie. Ale kłamstwa jego mściwego brata położyły kres jej marzeniom o szczęściu u boku Zafira.

– Żeby zyskać pewność, muszę prześwietlić nogę, ale wydaje mi się, że to dość poważne skręcenie, panno Carrick.

Lekarz delikatnie przesunął chłodnymi, długimi palcami po spuchniętej kostce. Jego skupienie i wprawnie przeprowadzone oględziny dały jej nadzieję, że nie spełnią się jej największe obawy. Odetchnęła z ulgą. Ale chwilę później na nowo pogrążyła się w rozpaczy. Bez względu na stan nogi, znajdowała się w kiepskiej sytuacji. Sądząc po nastroju Zafira, zyskała pewność, że nie pozwoli jej odejść wolno po tym, jak wtargnęła na teren jego posiadłości. Ten mężczyzna był najstarszym synem władcy królestwa Zachariah, co oznaczało, że miał wielką władzę. Dlatego gdyby nie musiała wyjawić mu prawdy o ich synu, a jego

dziedzicu, nigdy nie wpadałaby na pomysł, żeby próbować się mu narazić.

– Musimy zabrać panią do środka. Tam zastanowimy się, jakiej wymaga pani opieki – dodał doktor Eden, spoglądając na swojego pracodawcę, który miał decydujący głos w tej sprawie.

– Mogę przynieść nosze, wasza wysokość – zaproponował ochroniarz.

– To nie będzie konieczne, Rashidzie – odparł poirytowany Zafir, przyglądając się siedzącej na ziemi kobiecie. – Zaniosę pannę Carrick do domu.

W przeszłości, kiedy wyobrażała sobie ponowne spotkanie z Zafirem, podczas którego mogliby szczerze porozmawiać o tym, co się naprawdę wydarzyło, wszystko wyglądało zupełnie inaczej. Ciepły, zabawny erudyta, dla którego dawniej pracowała i w którym się zakochała, w niczym nie przypominał tego zimnego, zgorzkniałego mężczyzny, z którym przyszło się jej zmierzyć.

– To już raczej się tam doczołgam – warknęła pod nosem.

Nie wiedziała, czy ją usłyszał, ale chwilę później pochylił się, żeby ją podnieść.

– Mam nadzieję, że nie zabrałaś ze sobą nikogo do towarzystwa. A nawet jeśli ciągnęłaś tutaj jakiś ogon, pewnie już dawno go straciłaś. Chyba uznał, że nie jesteś aż taka czarująca, jak początkowo sądził, i w porę dał nogę.

Zabolało ją, że natychmiast założył obecność jakiegoś mężczyzny w jej życiu. Nie odezwała się jednak słowem, ponieważ jej uczucia zagłuszył ból. Ale nawet on był niczym

w porównaniu z pożądaniem, które zawładnęło jej ciałem w chwili, gdy Zafir przycisnął ją mocno do piersi.

Kiedy kładł Darcy na miękkiej kanapie w salonie, serce Zafira biło jak szalone. Nawet w najśmielszych fantazjach nie wyobrażał sobie, że jeszcze kiedykolwiek zyska szansę, by tulić ją w ramionach. Kiedy cztery lata temu ją przepędził, obiecał sobie, że nawet o niej nie pomyśli. Ale oszukiwał sam siebie. Jej piękna, anielska twarz na zawsze zapisała się w jego pamięci, czy tego chciał, czy nie.

Mimo wszystko zasłużyłby na tytuł głupca roku, gdyby zapomniał o okrutnej zdradzie, której dopuściła się ta kobieta. Gdyby ich związek przetrwał, ofiarowałby jej wszystko, w tym także dozgonną miłość i oddanie, ale ona zniszczyła ich relację, kiedy postanowiła zagiąć parol na jego brata.

Nie mógł uwierzyć w to, jak go potraktowała. Najwyraźniej tylko się nim bawiła i nigdy nie traktowała ich znajomości poważnie. Dzięki olśniewającej urodzie i kobiecym wdziękom potrafiła owinąć sobie wokół palca każdego mężczyznę. Xavier ostrzegał go przed nią niejeden raz. Nie chciał go jednak słuchać, skoro znał skłonności do naginania prawdy swojego czarującego brata.

Ostatecznie Darcy pokazała swoje prawdziwe oblicze. I kiedy ujrzał ją w namiętnym uścisku Xaviera, zrozumiał, z kim ma do czynienia. Oczywiście próbowała wszystkiemu zaprzeczyć. Twierdziła, że próbowała się wyrwać Xavierowi, który podobno narzucał się jej od wielu miesięcy. Upierała się, że to jego powinien ukarać, a nie ją.

– Zorganizuj coś do picia dla mojego niespodziewanego gościa – zwrócił się do Rashida, nie spuszczając Darcy z oczu. – Na co ma pani ochotę, panno Carrick? Na kawę czy na herbatę?

Nie zachowywał się przyjaźnie ani szczególnie uprzejmie. Nie zamierzał traktować jej ulgowo. Nie dość, że w przeszłości dała mu do wiwatu, to jeszcze teraz próbowała włamać się do jego domu.

– Na nic.

Wyraźnie widział niepokój wyzierający z niebieskich oczu blondynki. Pewnie bała się, że wezwie policję i oskarży ją o próbę naruszenia prywatności. Właściwie powinien był to zrobić.

– Chcę tylko wiedzieć, co zamierzasz – dodała nerwowo.

– Przepraszam, że przerywam, wasza wysokość – wtrącił się doktor Eden, podchodząc do kanapy, na której leżała Darcy – ale bez względu na decyzję waszej wysokości sugeruję, żebyśmy najpierw zawieźli pannę Carrick do szpitala, gdzie zrobią jej prześwietlenie.

Zafir energicznie pokiwał głową. Z kieszeni swojej tradycyjnej arabskiej kandury wyciągnął telefon komórkowy i wybrał numer jednego z najbardziej luksusowych prywatnych szpitali w Londynie. Kiedy wzywał karetkę, zwrócił uwagę na niepokojący wygląd Darcy. Jej twarz była rozpalona, a powieki trzymała półprzymknięte, jakby nie miała siły unieść ich wyżej.

– Doktorze Eden – zwrócił się do medyka głosem nieznoszącym sprzeciwu – proszę zmierzyć temperaturę

pannie Carrick. Moim zdaniem nie wygląda za dobrze.

– Proszę się nie martwić, wasza wysokość – odparł lekarz. – Omdlenie to naturalna reakcja organizmu po takim urazie. Niemniej bezzwłocznie udam się po termometr.

– Doskonale.

Wkrótce zadowolony z siebie doktor Eden poinformował swojego pracodawcę, że nie ma powodów do niepokoju. Mimo to Zafir z niecierpliwością wyczekiwał przyjazdu karetki, podczas gdy Darcy zrobiła się dziwnie milcząca.

Nie miał pojęcia, o czym mogła rozmyślać. Dawniej nie musiałby się nad tym zastanawiać. Był z nią tak zestrojony, że trafnie rozszyfrowywał wszystkie jej pragnienia i rozterki – tak jak to potrafił zakochany mężczyzna. I pewnie właśnie dlatego do dziś nie otrząsnął się z żalu, który w nim pozostał po jej zdradzie.

Dźwięk syreny wdarł się do jego myśli. Wyjrzał więc za okno, po czym pośpiesznie ruszył do drzwi.

– Proszę przypilnować pannę Carrick – rzucił przez ramię do swojego lekarza. – Nie można spuszczać jej z oczu.

– Bo co twoim zdaniem zrobię? Wypowiem magiczne zaklęcie i rozpłynę się w powietrzu? – odezwała się Darcy sarkastycznym tonem.

Zafir nie skomentował jej słów. Zamiast tego wpuścił do środka zespół ratowników medycznych. Z kolei Darcy, pomimo niedawnego wybuchu, wyglądała teraz na słabą i zaniepokojoną.

On także się przejmował. Szczerze mówiąc, nie miał pojęcia, jak potraktować ten jej nagły powrót do jego życia.

Na początku był ogromnie wstrząśnięty widokiem Darcy. I chociaż udało mu się odrobinę ochłonąć, nadal nie był pewien, czy wnieść oskarżenie przeciwko niej. Większość ludzi z jego kręgu towarzyskiego uczyniłaby to bez wahania. Poza tym dobrze wiedział, że nie można jej ufać.

Nie zamierzał jednak marnować więcej czasu. Polecił ratownikom medycznym, żeby zabrali ją do karetki, a kiedy ci sprawnie ułożyli jej szczupłe ciało na noszach, zwrócił uwagę, że wydawała się chudsza niż dawniej. Może nie odżywiała się prawidłowo. Pamiętał, że kiedy się stresowała, traciła apetyt. Tak czy inaczej, to nie było jego zmartwienie. Darcy nic już dla niego nie znaczyła.

– Pojadę z wami do szpitala.

– Oczywiście, wasza wysokość – odparł jeden z ratowników. – Ale śpieszę zapewnić, że powinno się skończyć na standardowej procedurze. Ta młoda dama wkrótce będzie jak nowa.

ROZDZIAŁ DRUGI

Zraniona noga Darcy została owinięta bandażem i usztywniona szyną. Na szczęście na zdjęciu rentgenowskim wszystkie kości wyglądały na nienaruszone. Mimo to poważnie naderwała więzadło, przez co najbliższe trzy tygodnie miała spędzić w łóżku. Ponadto lekarze postanowili zostawić ją na obserwację na jedną noc. I właśnie to niepokoiło ją najbardziej. Luksusowa klinika z pewnością była prywatna, a ona nie mogła pozwolić sobie na wydatki związane z opieką w takim miejscu. Musiała czym prędzej wrócić do domu.

Ale najpierw musiała porozmawiać z Zafirem. Dokuczało jej nieznośne napięcie, od którego chciała się uwolnić. Kiedy jednak patrzyła na doskonałe rysy jego twarzy i ciemne włosy opadające na twarz, nie potrafiła znaleźć właściwych słów.

Wsparta na kilku poduszkach ułożonych na szpitalnym łóżku czuła się nieco onieśmielona. Serce mocno biło jej w piersi. Instynkt podpowiadał jej, że po tym, jak wtargnęła na teren posiadłości Zafira, to mógł nie być najlepszy moment, by go poinformować o Samim.

Ale kolejna okazja mogła się nie powtórzyć. Ponadto nie uprzedziła matki, że nie wróci na noc, dlatego ogromnie martwiła się o swojego synka.

– Nie mogę tu nocować, Zafirze. Muszę wrócić do domu. Mam... coś ważnego do załatwienia – powiedziała, chwytając go za rękę pod wpływem impulsu.

Jak zahipnotyzowany spojrzał na jej szczupłą dłoń ściskającą jego palce. Potem uniósł głowę i przyjrzał jej się podejrzliwie. Najwyraźniej nie zamierzał jej tego ułatwiać.

– Co jest takie ważne? – zapytał z naciskiem. – Chcesz poinformować swojego wspólnika, że nie udało ci się włamać do mojego domu? Czy o to chodzi, Darcy? Będziesz miała nieprzyjemności, jeśli nie wrócisz dzisiaj do siebie?

Cofając rękę, poczerwieniała z oburzenia.

– Na litość boską... Nie próbowałam się do ciebie włamać i nie mam żadnego wspólnika. Masz mnie za mściwą desperatkę?

– Tak naprawdę to nie wiem, do czego jesteś zdolna. Dawniej sądziłem, że cię znam – powiedział ponuro. – Ale się myliłem. Co więcej, wiem, że jako szejk Zachariahu Zafir el-Kalil jestem smakowitym kąskiem dla różnych typów spod ciemnej gwiazdy.

Darcy nie mogła pogodzić się z jego niesprawiedliwą oceną. Bez wątpienia nadal miał ją za oszustkę, podczas gdy ona do końca pozostała mu wierna i lojalna. Mimo to jej uwagę zwróciło coś jeszcze.

– Przecież ten tytuł należał do twojego ojca. To on był szejkiem Zachariahu. Czy to znaczy, że on zmarł i teraz to ty...?

– Tak, teraz ja rządzę królestwem.

Chociaż niczego nie potrafiła wyczytać z jego oczu, przypuszczała, że nadal był pogrążony w żałobie po tej stracie. W końcu ojciec był mu bardzo bliski. Zafir wyznał jej kiedyś, jak wielką miłością i szacunkiem darzył swojego rodziciela.

Splatając palce dłoni, spojrzała na niego ze współczuciem. Doskonale wiedziała, jak to jest, kiedy traci się ukochanego ojca.

– Bardzo mi przykro – szepnęła.

Przez krótką chwilę zdawało jej się, że jego surowy wzrok nieco złagodniał. Nie trwało to jednak długo. Szybko bowiem nadał twarzy ten sam ponury wygląd co wcześniej.

– Jak wspomniałem, moja pozycja wzbudza wielkie zainteresowanie, co nie zawsze jest mi na rękę. Dobrze wiem, że są tacy, którzy chętnie by mnie okradli.

– Ale ja do nich nie należę. Nigdy nie czułam potrzeby, żeby okraść kogokolwiek z czegokolwiek.

– W takim razie o czym chciałaś ze mną pilnie porozmawiać? Co jest tak ważne, że przekazałaś mojej sekretarce te liczne wiadomości, które nigdy do mnie nie dotarły?

– Chciałam odbyć tę rozmowę na osobności.

Darcy wyraźnie widziała, że Zafir powoli traci cierpliwość.

– Wydaje mi się, że to odpowiednie miejsce. Poza tym to twoja jedyna szansa.

– Dlaczego? Bo tak bardzo mną gardzisz, że nie możesz znieść myśli o kolejnym spotkaniu?

Zafir był przekonany, że żaden mężczyzna nie pogardziłby kobietą z takim wyglądem. Pamiętał ten dzień, kiedy weszła do jego biura i przedstawiła się jako jego nowa asystentka. Poprosił wcześniej kierownika działu administracji swojego banku, żeby przeprowadził rekrutację za niego. Dzięki temu miał o jedną rzecz mniej do zrobienia po przyjeździe z Zachariahu. Poza tym został zapewniony, że to jedna z najlepiej wykwalifikowanych osób spośród tych, które ubiegały się o tę posadę. Po zapoznaniu się z jej CV i listami polecającymi Zafir nie wątpił, że to prawda.

Ale kiedy w końcu ją poznał, jego serce zamarło mu ze zdumienia i rozkoszy. Odznaczała się urodą, o której romantyczni poeci pisali najcudowniejsze poematy. Natychmiast zapomniał więc o czekających go spotkaniach. Mógł myśleć tylko o tym, jak ją uwieść. Nigdy wcześniej żadnej kobiety nie pożądał tak bardzo jak Darcy. Jej zgrabna sylwetka i złote włosy zwróciły jego uwagę w pierwszej kolejności. Później jednak okazało się, że miała znacznie więcej zalet godnych podziwu. Była dobra, szczodra i pogodna. I wydawało się, że wszystko to przychodziło jej bez trudu.

Po upływie tygodnia zaczął wzywać ją do swojego gabinetu znacznie częściej, niż to było konieczne, na przykład pod pretekstem przejrzenia ważnej korespondencji. Szybko zrozumiał, że się w niej zakochał.

– Nie gardzę tobą – wydusił przez zaciśnięte gardło, spoglądając w jej załzawione oczy. – A teraz powiedz mi, o co chodzi. Miejmy to już z głowy.

Z głośnym westchnieniem usiadł na brzegu jej łóżka, uważając, żeby nie trącić jej nogi na wyciągu.

– No dobrze – odezwała się bez przekonania. – Po tym, jak mnie odprawiłeś… odkryłam, że jestem w ciąży.

Przez chwilę Zafir miał w głowie pustkę, a potem nie słyszał nic prócz dudnienia własnego serca. Wstał gwałtownie, zastanawiając się, czy to wszystko mu się śni. Darcy zaszła w ciążę? Ale jak? Przecież zawsze się zabezpieczał.

– Czy to jakiś chory żart?! – zagrzmiał nagle rozgniewany. – Zawsze się pilnowałem. Jeśli naprawdę masz dziecko, to nie może być moje. Chcesz mi powiedzieć, że jego ojcem jest mój brat?

Na samą myśl o takiej ewentualności rozbolał go żołądek.

– Wiem, że nie cenisz mnie zbyt wysoko, ale to wstrętne oskarżenie. Dziecko jest twoje, Zafirze… To twój syn. Podczas pierwszej wspólnej nocy nie zabezpieczyliśmy się należycie. Brałam już wtedy pigułki, ale za krótko, żeby w stu procentach chroniły mnie przed nieplanowaną ciążą. I wszystko potoczyło się tak szybko. Nie potrafiliśmy zapanować nad emocjami.

Nawet teraz na wspomnienie tamtej nocy ugięły się pod nim kolana. Mimo wszystko musiał przyznać jej rację. Trawiony pożądaniem całkiem stracił głowę i nie zabezpieczył się tak, jak powinien.

Na tę pierwszą randkę zabrał ją do jednego z najnowocześniejszych i najbardziej ekskluzywnych hoteli w Londynie. Spędzili tam tylko jedną noc, ale Zafir

dopilnował, żeby nigdy jej nie zapomniała. Zażyczył sobie, by ogromne łóżko obsypano płatkami róż, a cały apartament spryskano rzadkimi perfumami, które sprowadził z Zachariahu. Był gotowy na wszystko, byleby tylko Darcy poczuła się jak centrum jego wszechświata.

Później jednak, kiedy dowiedział się o jej zdradzie, jego nadzieje na wspólną przyszłość legły w gruzach. Nie miała zostać jego królową ani zasiąść na tronie u jego boku. Tym niemniej teraz twierdziła, że zaszła z nim w ciążę. Czuł się przez to tak, jakby znalazł się w środku cyklonu, który lada moment mógł pozbawić go równowagi. Nie pierwszy raz przyszło mu do głowy, że popełnił największy błąd w życiu, kiedy pozwolił jej odejść. Ale w obliczu druzgoczących konsekwencji tej decyzji musiał pogodzić się z faktem, że być może został ojcem. Mógł mieć dziedzica.

Jego największe marzenie być może już się spełniło, a on nie miał o tym pojęcia. Okropne wątpliwości nie dawały mu jednak spokoju. Czy to na pewno on był ojcem syna Darcy?

Uważnie przyjrzał się jej twarzy i przyjemne ciepło rozlało się w jego sercu.

– Naprawdę nie zabezpieczyłem się tamtej nocy?

– Oboje zachowywaliśmy się jak szaleńcy i żadne z nas nie myślało rozsądnie.

Zafirowi zrobiło się tak gorąco, jakby właśnie wysmagał go pustynny wiatr. Szybko jednak skupił się na tym co ważne.

– Czy masz pojęcie, co posiadanie syna oznacza dla kogoś z moją pozycją? To gwarancja przedłużenia wiekowej

dynastii. Nic nie mogłoby sprawić mi większej satysfakcji.

Jego umysł pracował na najwyższych obrotach, kiedy rozmyślał o tym, jak ta wiadomość wpłynie nie tylko na jego życie, ale także na cały lud Zachariahu.

– Cieszę się, że to dla ciebie ważne. Czy to znaczy, że zamierzasz uczestniczyć w życiu swojego syna?

– Jeśli to istotnie mój syn, to oczywiście, że zamierzam. Nie słyszałaś, co właśnie powiedziałem?

– Ale co z twoją narzeczoną? – zapytała skrępowana Darcy. – Nie będzie miała nic do powiedzenia w tej sprawie? Z pewnością przeżyje szok, kiedy się dowie, że masz dziecko z inną kobietą.

Gdy tylko dotarło do niego, że odkąd ujrzał Darcy ani razu nie pomyślał o swojej przyszłej żonie, Zafir zrozumiał, że nie może poślubić kobiety, której nigdy by nie pokochał. Szczerze mówiąc, ucieszył się z wymówki, która mogła mu umożliwić wycofanie się ze wstępnych zobowiązań.

Farrida pochodziła z potężnej arabskiej rodziny, równie bogatej i szanowanej jak jego własna. Znał Farridę od lat i nie mógł odmówić jej urody. Przeszkadzały mu jednak jej oziębłość i egoizm. Wcześniej zgodził się pojąć ją za żonę tylko dlatego, że potrzebował dziedzica, o czym nie dawała mu zapomnieć matka. Musiał podołać ciążącym na nim obowiązkom. Ponadto połączenie obu rodzin byłoby ogromnie korzystne dla wszystkich zainteresowanych.

– Pozwól, że ja się tym zajmę – odparł oschle. – A ty skup się na powrocie do zdrowia.

– Chyba zdajesz sobie sprawę, że twoje małżeństwo dotyczy mnie bezpośrednio? Jeśli się ożenisz, to będzie miało konsekwencje zarówno dla mnie, jak i dla mojego syna. Do tej pory było mi bardzo ciężko. Mama pomagała mi przy Samim, jak potrafiła, dzięki czemu ja mogłam pracować i zarabiać na nasze utrzymanie. Nie zamierzam zaprzeczać, że twoje wsparcie mogłoby ułatwić mi życie, ale jeśli postanowisz wystąpić o prawo do opieki, nie zamierzam ryzykować. Martwi mnie to, jak opowiadasz o przedłużeniu dynastii. Mimo to od dawna chciałam wyznać ci prawdę o dziecku, ale jak już wspomniałam, nie mogłam do ciebie dotrzeć. Kiedy przeczytałam w gazecie, że zamierzasz wziąć ślub, uznałam, że koniecznie muszę ci o wszystkim powiedzieć.

– A chłopiec… Sami… ma teraz cztery lata?

– Tak.

Darcy widziała, jak jego twarz łagodnieje. W zadumie przyjrzał się jej włosom w kolorze pszenicy, które zawsze tak bardzo go zachwycały. Od razu przypomniała sobie, jak przeczesywał je palcami, kiedy się kochali. Dlatego z ulgą przyjęła powrót jego chłodnego spojrzenia.

– Przyznaję, że trudno mi w to wszystko uwierzyć. Mam wiele wątpliwości…

Te słowa dotknęły ją do żywego.

– Nigdy cię nie okłamałam. Wiem, że mi nie wierzysz, ale to prawda. Nie tylko ty cierpiałeś po tym, co zaszło. Nie dość, że uznałeś mnie za oszustkę, to jeszcze musiałam się zmierzyć z utratą pracy. Poczułam się bezwartościowa

i upokorzona. Cierpiałam bardziej, niż możesz to sobie wyobrazić. A teraz muszę wrócić do domu. Pozwól mi odejść, Zafirze. Proszę – dodała z naciskiem. – Sami mnie potrzebuje. Masz moje słowo, że spotkam się z tobą, jeśli będziesz chciał porozmawiać o naszym synu.

Bardzo długo spoglądał jej w oczy, zanim ponownie się odezwał.

– Bez względu na twoją sytuację finansową nie mogę się zgodzić, żebyś spędziła tę noc bez profesjonalnej opieki medycznej. Musisz zostać w szpitalu, żeby jutro rano lekarz mógł cię ponownie zbadać. Potem będziesz mogła wrócić do domu. Ale spodziewaj się, że przedtem zdobędę wszystkie niezbędne informacje na temat miejsca twojego pobytu.

– Po co? Żebyś mógł odwiedzić Samiego? Czy dlatego że zamierzasz oskarżyć mnie o naruszenie prywatności?

Do oczu napłynęły jej łzy. Ale jego chłodny wzrok pozostał niezmącony.

– Oczywiście, żeby spotkać się z synem. Skoro poznałem twoje motywy, nie zamierzam cię o nic oskarżać.

Pociągając nosem, Darcy wytarła oczy wierzchem dłoni.

– To dobrze. Ale nadal nie stać mnie na pokrycie kosztów leczenia w tej klinice. Nie wszyscy są tak obrzydliwie bogaci...

– Jak ja? To zamierzałaś powiedzieć?

Wzruszając ramionami, jakby to nic dla niego nie znaczyło, Zafir udał się w stronę drzwi. Zanim jednak

wyszedł, zatrzymał się i spojrzał na nią. Jego oczy były ciemne i tajemnicze niczym nocne niebo bez gwiazd.

– Nie przejmuj się tym rachunkiem, Darcy. Ja go uregulуję. Później mi to zrekompensujesz... w ten czy inny sposób.

Kiedy zamknął za sobą drzwi, kobieta opadła na poduszki i wbiła wzrok w sufit. Fizyczny ból ustał dzięki lekom. Ale to nie umniejszało jej zdenerwowania. Nie miała pojęcia, jak wytłumaczyć matce, w co się wplątała, kiedy postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce i spotkać się z Zafirem.

Po niespodziewanym spotkaniu z Darcy Zafir spędził bezsenną noc. Urok tej kobiety odurzał go niczym najsilniejszy z opiatów. Nie potrafił się mu oprzeć.

Od dnia, w którym widział ją po raz ostatni, minęły ponad cztery lata, a on w końcu pogodził się z myślą, że nie ujrzy jej nigdy więcej. Ale wyglądało na to, że przeznaczenie miało inne plany. Jeśli to prawda, że zaszła z nim w ciążę, wkrótce całe jego życie miało się zmienić.

Spokoju nie dawało mu także wspomnienie jej słów, kiedy stwierdziła, że także ona cierpiała po ich rozstaniu. I chociaż nie zdawał sobie sprawy z jej stanu, kiedy ją zwalniał, czuł się teraz jak okrutny tyran, który niesprawiedliwie potraktował i porzucił kobietę przy nadziei. Mimo wszystko nadal nie miał pewności, czy Darcy nie zdradziła go z jego bratem.

Ostatecznie wstał z łóżka jeszcze przed nastaniem świtu, wziął prysznic, ubrał się i poprosił szofera, żeby zawiózł go do szpitala. Chociaż zostawił Rashida pod drzwiami jej sali,

nie miał całkowitej pewności, czy Darcy nie spróbuje się wymknąć. Dlatego na jej widok ogarnęła go niewysłowiona ulga. Siedziała ubrana na swoim łóżku i nie sprawiała wrażenia zadowolonej.

– Przyszedłeś – rzuciła cierpko.

Zafir stłumił uśmiech cisnący mu się na usta.

– Jak widzisz. Dobrze spałaś?

– Jakby cię to obchodziło...

– Nie zachowuj się tak dziecinnie.

– Chcę już stąd wyjść i wrócić do domu.

Zniecierpliwionym gestem odgarnęła z twarzy jasny kosmyk i zrobiła zagniewaną minę. Ale Zafir pokręcił głową.

– Nigdzie nie pójdziesz, dopóki nie porozmawiam z lekarzem. Poza tym nie podałaś mi jeszcze swojego numer telefonu ani adresu.

Te słowa zabrzmiały jak zawoalowana groźba, emocje Darcy dały więc o sobie znać. Nie mogła uwierzyć, że ciągle było mu mało. Naprawdę nie wystarczyło mu, że złamał jej serce? Westchnęła ciężko. Musiała pamiętać, że tym razem nie chodziło o nią, lecz o ich dziecko.

– Przecież ci powiedziałam, że je dostaniesz. To dla mnie bardzo ważne, żeby mój syn znał swojego ojca.

Zafir spochmurniał i wykrzywił twarz w grymasie, jakby mu coś doskwierało.

– A ja chciałbym znać jego – odparł ponuro – jeśli to rzeczywiście mój syn. Najpierw jednak pójdę po lekarza.

Darcy nie miała wyboru. Musiała zaczekać. Nadal dręczyła ją myśl, czy po wyjściu ze szpitala Zafir rzeczywiście puści ją wolno. Znając swoje szczęście, mogła skończyć na posterunku policji.

– Czy po badaniu zostanę stąd wypisana? – zapytała pełna nadziei, kiedy Zafir wrócił do sali.

– Zaraz się tego dowiemy. Lada moment przyjdzie po ciebie pielęgniarka, żeby cię zabrać do pokoju zabiegowego.

Przez kilka minut, ledwo żywa z niepokoju, Darcy rozważała wszystkie możliwe scenariusze. Nie miała pojęcia, co zrobi, jeśli postanowią zatrzymać ją na kolejną noc. Nie mogła poruszać się o własnych siłach, nie było więc mowy o działaniu na własną rękę.

– No cóż, panno Carrick – odezwał się do niej lekarz po przeprowadzeniu badań – jest dokładnie tak, jak przypuszczałem. Mimo że kostka jest bardzo spuchnięta, wszystko pięknie się zagoi, jeśli będzie pani odpowiednio o siebie dbała. Na pewno ucieszy panią wiadomość, że nie złamała pani żadnej kości. Mimo to zalecam mnóstwo odpoczynku.

– Dziękuję. Jak to dobrze, że nie potwierdził pan moich najgorszych obaw. Chciałabym już wrócić do domu.

– Doskonale panią rozumiem, ale najpierw musi się pani spotkać z fizjoterapeutą, który udzieli pani kilku wskazówek. Potem panią wypiszemy. Ma pani wielkie szczęście, że może liczyć na wsparcie samego szejka Zachariahu.

Lekarz nawet nie próbował ukrywać ciekawości, kiedy uważnie przyglądał się swojej pacjentce. Zafirowi ani trochę się to nie podobało. Właściwie poczuł irytację na myśl, że mężczyzna mógł uznać ich za parę kochanków.

– Sami trafimy do fizjoterapeuty – zwrócił się do doktora Khana.

– Jak sobie wasza wysokość życzy.

Chociaż mężczyzna cały rozpływał się w uśmiechach, Zafir zauważył niepokój wyzierający z jego oczu. Zapewne zastanawiał się, czy szejk był zadowolony z jego usług, czy wręcz przeciwnie. Bo bez względu na to, jakim cieszył się poważaniem w swojej branży, w żadnym razie nie chciał stracić takiego klienta jak władca Zachariahu.

ROZDZIAŁ TRZECI

Darcy z niepokojem myślała o chwili, kiedy Zafir pozna syna, a jednocześnie nie mogła się jej doczekać. Nic więc dziwnego, że kiedy podjechali pod jej skromny dom na zielonych przedmieściach Londynu, emocje ścisnęły ją za gardło.

Nie mogła być pewna intencji swojego byłego kochanka, który mógł przecież zażądać prawa do opieki nad Samim, aby ukarać ją za to, że nie poinformowała go o dziecku znacznie wcześniej. Był potężnym człowiekiem, miał liczne koneksje i opłacał najlepszych prawników na świecie. Gdyby tak postanowił, odebrałby jej syna, a ona nic nie mogłaby na to poradzić.

Oblizując spierzchnięte wargi, napotkała jego spojrzenie.

– Nie musisz zanosić mnie do środka – powiedziała szybko. – Chętnie skorzystam z wózka.

– Dobrze.

Przez moment sprawiał wrażenie rozbawionego, ale w końcu Darcy uznała, że to niemożliwe. Nie żywił do niej żadnych ciepłych uczuć po tym, jak posądził ją o zdradę.

Jak zawsze uczynny Rashid przygotował dla niej wózek inwalidzki i zaczekał, aż jego pracodawca pomoże jej na nim usiąść. Potem Zafir zawiózł ją pod same drzwi i sięgnął do dzwonka.

Darcy zebrało się na wymioty. Nie miała pojęcia, z czym przyjdzie się jej zmierzyć. W pośpiechu wsunęła rękę do kieszeni kurtki i wyciągnęła pęk kluczy.

– Nie musisz dzwonić. Zaraz otworzę.

– Daj mi to – powiedział, biorąc od niej klucze. – Czy masz kogoś do pomocy? Kogoś, kto zajmie się tobą okresie rekonwalescencji?

W milczeniu patrzyła, jak rozprawia się z zamkiem. I dopiero kiedy powitało ich znajome tykanie zegara szafkowego, który dawniej należał do jej ojca, odzyskała głos.

– Mieszka z nami moja mama, ale teraz musiała wyjść.

– To znaczy, że nie masz męża? – skomentował, zamykając za sobą drzwi.

Stanął przed nią i skrzyżował ręce na piersi. Przyjął pozę, która nie pozostawiała wątpliwości, po co do niej przyszedł. Chodziło wyłącznie o interesy; w najmniejszym stopniu o przyjemności.

– Nie – odparła słabym głosem. Dla siebie zachowała informację, że poza nim nie potrafiła wyobrazić sobie nikogo innego w roli swojego męża. – W moim życiu nie ma nikogo poza Samim i moją matką.

– Nie będę udawał, że mnie to nie cieszy. – Uważnie przyglądał się jej twarzy. – Twój ewentualny związek tylko jeszcze bardziej skomplikowałby naszą sytuację.

Doskonale wiedziała, co miał na myśli.

– Nie bardziej od małżeństwa, które masz wkrótce zawrzeć – odparła przytomnie. – Jeśli w przyszłości Sami

będzie cię odwiedzał, będę się czuła niekomfortowo w sytuacji, kiedy nawet nie znam twojej wybranki. Jaka ona jest?

– Nazywa się Farrida. Pochodzi z potężnej arabskiej rodziny. Jest piękna i mądra. Znam ją od dziecka.

Ten skąpy opis niewiele powiedział Darcy o przyszłej pannie młodej. Na pewno nie otrzymała żadnych wartościowych informacji dotyczących na przykład jej cech charakteru albo zalet.

– Czy to ciepła i miła kobieta? Lubi dzieci? – To interesowało ją najbardziej, podobnie jak jeszcze jedna sprawa. – Kochasz ją?

Zafir spojrzał na nią surowo, jakby dawał do zrozumienia, że to nie jej sprawa. Jednocześnie sprawiał wrażenie poirytowanego.

– Bez względu na to, jaki ma stosunek do dzieci, wie, że jej obowiązkiem jest wydać na świat następcę tronu. Miłość nie ma tu nic do rzeczy. Kojarzone małżeństwa to żadna nowość w elitarnych kręgach w moim kraju. Nasze rodziny zawsze do tego dążyły. Od początku było wiadomo, że oboje poślubimy kogoś, kto może się pochwalić podobną pozycją społeczną.

– Chcesz mi przez to powiedzieć, że nie masz wyboru?

Uśmiechnął się cierpko.

– Moja matka, królowa wdowa, nie nalegałaby na ślub, gdyby kandydatka na żonę nie potrafiła mnie zadowolić.

– Co przez to rozumiesz?

Westchnął zniecierpliwiony, rozkładając ręce.

– Akurat ty powinnaś to doskonale rozumieć. Chyba że już zapomniałaś, co nas łączyło.

Poczuła się tak, jakby wbił jej sztylet prosto w brzuch. Zrozumiała bowiem, że mierzył teraz bardzo wysoko. Nawet gdyby nie poślubił tej dobrze urodzonej piękności, o której mówił, z pewnością rozejrzałby się za kobietą znacznie lepszą od Darcy.

Zakaszlała, żeby pozbyć się nieprzyjemnego uczucia duszenia w gardle.

– Mógłbyś mi podać szklankę wody? Kuchnia znajduje się za tymi drzwiami.

Zafir bez słowa udał się we wskazanym kierunku. Po chwili wrócił z pełną szklanką. Kiedy pochylił się, żeby podać ją Darcy, poczuła oszałamiający zapach jego wody kolońskiej.

– Potrzebujesz czegoś na ból? – zapytał zachrypniętym głosem. – Mam wszystko, co zapisał ci lekarz.

Podał jej opakowanie tabletek przeciwbólowych.

– Dziękuję. – Drżącymi palcami Darcy wycisnęła dwie pigułki na dłoń, po czym połknęła je i popiła wodą. – Zaraz lepiej się poczuję – dodała, przerywając krępującą ciszę.

– Mimo że nie jesteśmy już kochankami – odezwał się niespodziewanie Zafir – jeśli postanowię zerwać zaręczyny z Farridą, a Sami okaże się moim synem, będziesz mogła zrehabilitować się za to, że nie poinformowałaś mnie o dziecku, kiedy odchodziłaś z pracy.

– Kiedy zostałam do tego zmuszona – wycedziła przez zaciśnięte zęby.

Niewzruszony wytrzymał jej gniewne spojrzenie.

– To nie jest rozmowa na teraz. Ale co się tyczy zapłaty... mam pewną propozycję. Chcę, żebyś została moją żoną w zastępstwie Farridy.

– Słucham? Chyba nie mówisz poważnie!

Zafir wziął od niej szklankę i odstawił ją na pobliską półkę z książkami. Potem ponownie na nią spojrzał.

– Tak czy inaczej zawrę małżeństwo z rozsądku, więc to dla mnie żadna różnica, która z was zostanie moją żoną. Ty jednak, Darcy, masz tę przewagę, że dałaś mi już tak wyczekiwanego przez wszystkich dziedzica.

Wzdrygnęła się, mimo że była przygotowana na jego bezpośredniość. W jego ciemnych oczach widział tylko onieśmielającą drwinę, która jasno dawała do zrozumienia, że nie ma sensu się z nim kłócić.

Musiała zachować spokój, co nie było łatwe, skoro jej serce biło jak oszalałe.

– Naprawdę myślisz, że wyjdę za ciebie za mąż po tym, co między nami zaszło? Nasz związek się rozpadł, bo mi nie ufałeś. Wolałeś uwierzyć w obrzydliwe kłamstwa swojego brata i zignorowałeś prosty fakt, że paskudna scena, którą zastałeś w swoim biurze, została ustawiona, żeby mnie zdyskredytować. Nawet nie dałeś mi szansy wytłumaczyć, jak bardzo utrudniał mi funkcjonowanie w pracy. Od razu założyłeś, że cię zdradziłam!

Zrobiła głęboki wdech, żeby się uspokoić, po czym podjęła:

– Xavier napastował mnie od miesięcy. Dwoił się i troił, żebym tylko zwróciła na niego uwagę, a gdy nic nie zadziałało, postanowił się na mnie odegrać.

Dokuczliwa samotność, poczucie odrzucenia i żal, z którymi zmagała się przez lata, wylały się niczym rzeka występująca z brzegów, i nic nie mogło ich zatrzymać.

– A potem mnie zwolniłeś.

– Dlaczego miałbym ci wierzyć?

– Bo ja nie kłamię, zwłaszcza w tak ważnych kwestiach jak ta. Sami jest twoim synem, Zafirze. Zamierzasz ukarać mnie jeszcze dotkliwiej za mówienie prawdy?

Wiedziała, że wiadomość o dziecku całkowicie odmieni jego życie. W przeszłości często opowiadał jej, jakie to dla niego ważne, by mieć męskiego potomka.

– Kiedy kochaliśmy się pierwszy raz, daliśmy się ponieść emocjom i żadne z nas nie zabezpieczyło się należycie.

– Nie rozważałaś aborcji? – W jego głosie pobrzmiewało wiele gwałtownych uczuć.

– Nawet przez myśl mi to nie przeszło.

– Dlaczego nie? Przecież to powszechna praktyka na zachodzie.

Darcy się skrzywiła.

– Z tego, co wiem, żadnej kobiecie taka decyzja nie przychodzi łatwo. Poza tym głęboko wierzę, że życie jest zbyt cenne, by je niszczyć.

Szejk zmarszczył czoło.

– I tu się zgadzamy – odparł cierpko. – Chociaż pewnie mówisz mi to, co chcę usłyszeć. Zakładam jednak, że nie

jestem jedynym mężczyzną, z którym się spotykałaś. W banku zawsze krążyły plotki o twoim prowadzeniu się. I nie wszystkie rozsiewał mój brat…

– A sprawdziłeś autentyczność którejkolwiek z nich? Czy automatycznie założyłeś, że są zgodne z prawdą? – Nabrała powietrza, zanim dodała: – Z kolei Xavierowi kłamstwa przychodzą równie łatwo jak oddychanie, a ty ślepo w nie wierzysz.

– Dość!

Robiąc krok w jej stronę w chwili gniewu, Zafir zacisnął pięść. Wyglądał tak przerażająco, że Darcy zapragnęła umrzeć. Nie mogła się jednak spodziewać, że po tym, jak ich związek się zakończył, wszystko ułoży się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

Na szczęście po kilku sekundach opanował się.

– Bez względu na to, jak zakończy się to spotkanie, możesz być pewna jednego… – oznajmił uroczyście.

Nie zdążył jednak dokończyć, ponieważ na zewnątrz rozległ się dziecięcy śmiech, a potem ktoś przekręcił klucz w zamku.

– To moja mama i Sami.

– Jak to?

Teraz to ona miała go w garści. Czym prędzej podjechała swoim wózkiem do drzwi.

– Mamusia! Wróciłaś! – wykrzyknął mały chłopiec. – Jak się czujesz?

– Znacznie lepiej, kochanie.

Czule chwyciła w ramiona malca o jasnych lokach i dużych brązowych oczach. Potem przycisnęła usta do jego czoła, wdychając znajomy zapach swojego dziecka.

– Wiesz, mamusiu, że babcia kupiła mi nową piłkę? W barwach Chelsea. – Uniósł lśniącą torbę, którą ściskał mocno za rączkę.

Podekscytowany spojrzał nad ramieniem matki i dostrzegł Zafira. Wtedy stanął jak wryty. Imponująca postać musiała wywrzeć na nim wrażenie.

– Kto to? – zapytał, cofając się odrobinę.

Darcy obróciła wózek, żeby zobaczyć reakcję swojego byłego kochanka. W tym samym momencie jej matka, Patricia, pochyliła się i szepnęła jej do ucha:

– Nic ci nie jest, skarbie? Nie widziałam karetki przed domem. Jak się tutaj dostałaś?

Ponieważ Darcy nie zamierzała relacjonować teraz całej historii, odparła tylko:

– Ten dżentelmen mnie podwiózł. Kiedyś dla niego pracowałam. Spotkaliśmy się... przypadkiem, a on zaproponował, że zapewni mi transport ze szpitala.

Miała nadzieję, że tyle na razie wystarczy. Kiedy jednak napotkała spojrzenie Zafira, nie była pewna, czego się spodziewać. On tymczasem spojrzał na chłopca.

– Nazywasz się Sami?

Dziecko sprawiało wrażenie zafascynowanego.

– Tak.

– To ładne imię i bardzo do ciebie pasuje.

– To drugie imię mojego taty i dziadka, których nigdy nie poznałem.

– Jestem pewien, że obaj byliby z ciebie bardzo dumni, gdyby mieli ku temu okazję.

Zafir ze smutkiem wspomniał zmarłego ojca, który był także jego mentorem i przyjacielem. Ogromnie żałował, że nigdy nie przedstawi mu swojego syna.

Ale czy to rzeczywiście był jego syn? Nie mógł zaprzeczyć, że dostrzegał pewne podobieństwo. Poza włosami w kolorze pszenicy dziecko miało brązowe oczy w kształcie migdałów, orli nos i pełne usta. Właściwie chłopczyk był wyjątkowo urodziwy. Urok z pewnością odziedziczył po matce. Aż trudno było oderwać od niego wzrok.

Zaintrygowany Zafir przeniósł spojrzenie na Darcy, która sprawiała wrażenie wstrząśniętej, jakby nie była gotowa na tę chwilę. On sam nie potrafił do końca uwierzyć w to, co się działo. Jeśli jego była kochanka mówi prawdę, razem powołali na świat tego młodego człowieka.

Nie potrafił zrozumieć, dlaczego nie próbowała się z nim skontaktować, kiedy odkryła, że jest w ciąży. Twierdziła, że zostawiła mu wiele wiadomości. Ale żadna z nich nigdy do niego nie dotarła.

Poczuł ucisk w piersi. Oczywiście mógł sobie powtarzać, że gdyby chciała, znalazłaby sposób, by się z nim skontaktować w tej sprawie, ale prawda była taka, że stracił jej zaufanie w chwili, gdy bez skrupułów pozbawił ją

pracy. Dlaczego miałaby szukać u niego wsparcia, skoro przedłożył swojego brata nad to, co łączyło go z nią.

Pamiętał, jak się wtedy upierała, że Xavier wyreżyserował kompromitującą ją scenę, żeby ukarać ją za to, że nie okazała mu zainteresowania. Twierdziła, że przez wiele tygodni nękał ją niestosownymi propozycjami, ale ona nie miała odwagi mu o tym powiedzieć. Zafir miał wtedy twardy orzech do zgryzienia. Nigdy wcześniej nie stanął przed tak poważnym dylematem.

W końcu jednak dotarło do niego, że mógł popełnić potworny błąd, obarczając winą Darcy. Na samą myśl o tym żołądek podszedł mu do gardła. Uspokoił się jednak, tłumacząc sobie w duchu, że nie należy wyciągać pochopnych wniosków.

Tym razem zamierzał dokładnie zbadać sytuację, żeby poznać prawdę. Najpierw jednak musiał zlecić wykonanie testu na ojcostwo. Musiał bowiem mieć sto procent pewności, że to jego dziecko. Gdyby okazało się inaczej, nie zamierzał wziąć na swoje barki obowiązków związanych z jego wychowaniem. Tym bardziej nie mógł chwilowo okazywać uczuć, nawet jeśli jego serce przepełniała radość.

Nic nie potrafił poradzić na to, że zawsze w obecności blondynki, która siedziała teraz w milczeniu na wózku inwalidzkim, czuł się jak ćma lecąca do światła. Jej uroda niezmiennie go zachwycała. Piękne oczy w kolorze niebieskiego topazu lśniły niczym najprawdziwsze klejnoty, a jej cudowne usta przypominały mu o niewysłowionych

rozkoszach. Z żadną inną kochanką nie było mu tak dobrze jak z nią.

Już podczas ich pierwszego spotkania Zafir pomyślał, że Darcy przypomina przepiękną jasnowłosą księżniczkę z jednej z arabskich bajek, które w dzieciństwie czytywała mu niania. Według legendy mężczyzna, na którego skierowała oczy, na zawsze oddawał jej serce i duszę.

Nagle jej głos wyrwał go z zamyślenia.

– Mamo, pozwól, że ci przedstawię jego wysokość szejka Zachariahu Zafira el-Kalila – odezwała się silnym głosem do atrakcyjnej starszej kobiety, której przyprószone siwizną włosy dawniej musiały mieć taki sam kolor jak bujna grzywa jej córki.

Posłała mu przy tym spojrzenie, które sugerowało, że ma się na baczności. W efekcie Zafir przypomniał sobie, czym zasłużył sobie na jej wrogość. Nie uwierzył jej, kiedy oskarżyła jego brata o kłamstwo. A teraz musiał przyznać, że mimo łączących go z Xavierem więzów krwi nie powinien był zareagować tak gwałtownie. Przecież wolałby odciąć sobie rękę, niż pozwolić, by choć jeden włos spadł jej z głowy.

– To moja matka, Patricia Carrick, wasza wysokość.

– Czuję się zaszczycony, że mogę panią poznać, pani Carrick. – Wychowany w szacunku dla starszych zdołał przywołać uśmiech na usta.

– Nawet przez myśl mi nie przeszło, że kiedyś dostąpię takiego przywileju, wasza wysokość. – Kobieta skłoniła się delikatnie, zawstydzając swoją córkę. – Wiem, że Darcy

pracowała kiedyś w arabskim banku, którego właściciele należeli do rodziny królewskiej, ale to było dawno... właściwie kilka miesięcy przed przyjściem na świat Samiego.

Równie dobrze Patricia mogłaby wyciągnąć zawleczkę z granatu i cisnąć go na środek pokoju. Zapanowała ogłuszająca cisza. Darcy wbiła wzrok w śnieżnobiały bandaż na swojej nodze, jakby dopiero do niej dotarło, że spędziła noc w szpitalu. Nie mogła uwierzyć, że jej matka niczego się jeszcze nie domyśliła. Była jednak za to wdzięczna, ponieważ nie miała ochoty na konfrontację.

– Przepraszam cię, mamo, ale jestem bardzo zmęczona. Poza tym jego wysokość na pewno musi się już zbierać. Pójdę się położyć, jeśli zgodzisz się zająć Samim.

– Oczywiście, moja droga. Pożegnaj się, a potem zaprowadzę cię na górę.

– Dzięki.

Zafir skłonił się uprzejmie do starszej kobiety.

– Cieszę się, że mogłem panią poznać, pani Carrick.

– Wzajemnie, wasza wysokość.

Oparł dłoń na drobnym ramieniu chłopca, uśmiechając się do niego ciepło.

– Mam nadzieję, że jeszcze się spotkamy, Sami.

– Byłoby super! – ucieszył się malec.

Darcy pomyślała o tym, jak nieufnie jej syn zwykle traktował obcych. Dlaczego tym razem zrobił wyjątek? Czy to możliwe, że wyczuł łączącą ich więź?

ROZDZIAŁ CZWARTY

Darcy poczuła ruch powietrza i zrozumiała, że Zafir podszedł do drzwi balkonowych, żeby wyjrzeć na ogród wielkości pudełka po butach. Pewnie wydał mu się niedorzecznie mały w porównaniu z należącymi do niego hektarami.

– Możesz już iść – zwróciła się do niego napiętym głosem.

– Ale nie chcę – odparł, spoglądając na nią. – Musimy omówić jeszcze kilka spraw.

– Sądziłam, że wyczerpaliśmy temat.

– Nie pogrywaj ze mną. Oczekuję szczerej odpowiedzi. Naprawdę nie miałaś innych kochanków poza mną?

Zapiekły ją policzki.

– Już raz oskarżyłeś mnie o sypianie z innym mężczyzną, bo zasugerowałeś się biurowymi plotkami. To było kłamstwo, zarówno wtedy, jak i teraz. Sądzisz, że próbowałabym się z tobą spotkać, gdybym nie miała naprawdę dobrego powodu? Zraniłeś mnie do żywego. Aż dziw, że w ogóle doszłam do siebie po tym, jak mnie potraktowałeś. Mimo wszystko postanowiłam się z tobą skontaktować przez wzgląd na Samiego.

– Twierdzisz, że starałaś się do mnie dotrzeć, ale może niewystarczająco...

Smutno potrząsnęła głową.

– W tej kwestii powinna się wypowiedzieć osoba, która odbierała moje telefony i zajmuje się twoją korespondencją.

– Masz na myśli moją osobistą asystentkę?

Darcy się skrzywiła, skoro to ona dawniej pełniła tę funkcję.

– Tak zakładam.

– Możesz być pewna, że przeprowadzę dochodzenie w tej sprawie.

– Kiedy zaczęłam dla ciebie pracować, popełniłam błąd, ulegając emocjom. Ale nie żałuję tego, ponieważ dałeś mi syna. To jedyna dobra strona tej smutnej historii. Teraz pragnę tylko tego, żebyśmy wszyscy odzyskali spokój i żeby nasze życie wróciło do normalności.

– W takim razie posłuchaj mnie uważnie. – W mgnieniu oka znalazł się u jej boku, przyklęknął przed nią i chwycił ją za rękę. – Jutro z samego rana zlecę wykonanie testu na ojcostwo. Jeśli się okaże, że to moje dziecko, bardzo szybko rozpocznę procedurę, która zapewni Samiemu wszystko to, co mu się należy.

– Co konkretnie masz na myśli?

– Poinformuję moją rodzinę, że mam dziedzica, a potem wrócę do Zachariahu, żeby go wszystkim przedstawić.

– Jedną chwilę. Naprawdę myślisz, że pozwolę ci wywieźć go z kraju? Przypominam, że to także mój syn, Zafirze. To ja go wychowywałam przez ostatnie cztery lata.

– A z czyjej winy, *habibi*? – Mocniej ścisnął jej dłoń i przyciągnął ją do siebie. – Aż do wczoraj nie miałem

pojęcia o jego istnieniu. Jeśli naprawdę jestem ojcem Samiego, musisz wiedzieć, że czekają cię konsekwencje.

– Grozisz mi? – Zszokowana Darcy przyjęła oziębły ton. – W tym kraju obowiązuje prawo...

Nie zdołała dokończyć, ponieważ Zafir niespodziewanie objął ją mocno w pasie i pocałował z żarem zdradzającym wielką namiętność.

Dawniej, kiedy połączyła ich nieposkromiona siła pożądania, była w nim zakochana. Kochała się z nim z sercem pełnym miłości, a kulminacją tego aktu było poczęcie nowego życia. Nigdy przez myśl jej nie przeszło, żeby usunąć ciążę, ponieważ czuła, że to dziecko jest im pisane.

Ale tym razem odniosła wrażenie, że pocałunkiem chciał wymierzyć jej karę. Zebrała się więc w sobie i odepchnęła go. Nie mogła zapomnieć, że ten mężczyzna ją zdradził, kiedy uwierzył w kłamstwa swojego brata i pozbawił ją czegoś więcej niż praca.

Oczami pełnymi łez przyjrzała się pięknej twarzy swojego arabskiego kochanka, ale nie dostrzegła w niej choćby cienia skruchy. Co więcej, sprawiał wrażenie wściekłego, że wyrwała się z jego uścisku.

– Odtąd nie będziesz o wszystkim decydować sama, Darcy. Skoro wróciłem do twojego życia, wiele się zmieni. Jutro rano przyjadę po ciebie i dziecko, a potem zabiorę was do kliniki. Do tej pory powinnaś odpocząć i nabrać sił. Nie zamykaj drzwi na klucz po moim wyjściu. Przyniosę ci kule z samochodu.

– Zachowujesz się tak, jakbyś już znał wynik testu. Nie zadałbyś sobie tyle trudu, gdybyś wątpił w to, że Sami jest twoim synem.

– W tej konkretnej sprawie niczego nie zamierzam pozostawić przypadkowi. Czy wiesz, jakie to ważne w moim kraju, żeby władca miał syna? To bogate, lecz małe królestwo, jeśli więc nie zachowamy ciągłości dynastii, staniemy się smakowitym kąskiem dla naszych sąsiadów. Dlatego tak bardzo mi zależy, żeby twoje zapewnienia okazały się zgodne z prawdą.

Po tych słowach wyszedł, zostawiając Darcy oniemiałą w świetle nowych faktów. Gdyby ktoś kiedyś powiedział jej, że pewnego dnia Zafir wróci i zacznie rościć sobie prawo do opieki nad Samim, roześmiałaby mu się w twarz. Najwyraźniej jednak to właśnie się działo.

Delikatnie musnęła usta opuszkami palców. Westchnęła cicho. Nadal czuła lekkie mrowienie po niedawnym pocałunku, co dowodziło, że nie miała omamów ani nie śniła.

Tymczasem Zafir wrócił z jej kulami i położył je na sofie.

– Zostawię je tutaj, żebyś mogła z nich skorzystać, kiedy będziesz musiała wstać.

– Dziękuję.

– Zanim twoja noga się wyleczy, będziesz miała ograniczoną mobilność. Chyba zatrudnię pielęgniarkę, która się tobą zajmie.

Darcy za wszelką cenę zamierzała mu udowodnić, że wciąż jeszcze mogła sama o sobie decydować.

– To nie będzie konieczne – odparła z naciskiem. – Mieszkam razem z mamą.

Zafir ściągnął brwi.

– No tak. Całkiem o tym zapomniałem.

– To ona zajmuje się Samim, kiedy ja pracuję, i pomaga mi, jak może.

– A gdzie teraz pracujesz, jeśli wolno spytać?

– W agencji zatrudnienia. I nie mam jednego pracodawcy. Otrzymuję różne zlecenia, co mi odpowiada. Poza tym nie mam sztywno ustalonych godzin, dzięki czemu mogę na przykład zostać w domu, kiedy Sami zachoruje.

– Jak zawsze zaradna – skomentował z błyskiem w oku.

– Nie mam wyjścia. Muszę zarabiać pieniądze, żeby nas utrzymywać i płacić za wynajem.

– To nie jest twój dom?

– Chyba żartujesz! Wiesz, jaki musiałabym mieć wkład własny, żeby otrzymać kredyt? – Zaczerwieniła się, kiedy usłyszała swój agresywny ton. – Tak czy inaczej, jestem bardzo zmęczona i naprawdę muszę się przespać. Spotkamy się jutro rano.

Zafir skinął głową.

– Przyjadę po was o dziewiątej.

Mimo że Zafir wciąż nie miał pewności, kusiło go, by zaraz po powrocie do domu zadzwonić do Farridy i poinformować ją o zmianie planów. Przypuszczał, że nie przyjmie dobrze wiadomości o zerwaniu zaręczyn i zacznie go przekonywać do zmiany zdania, powołując się na dobro ich rodzin.

Ostatecznie postanowił wstrzymać się z tą decyzją do czasu, aż otrzyma wyniki testu na ojcostwo. W końcu jeden dzień nie zrobi różnicy.

Ponieważ w nocy nie mógł zmrużyć oka, grał w karty z Rashidem. Jego ochroniarz nie radził sobie najlepiej, ale nie brakowało mu entuzjazmu. Mimo wszystko walka była wyrównana, skoro szejk nie mógł się skoncentrować. Jego myśli krążyły wokół niewygodnych tematów.

Wiadomość o synu dodawała mu skrzydeł, jednak fakt, że nie uczestniczył w pierwszych czterech latach jego życia, napełniał Zafira smutkiem. Właściwie czuł się głęboko zraniony. Czy to możliwe, że Darcy odwlekała decyzję o wyjawieniu mu prawdy, ponieważ nie mogła znieść jego widoku? Czy może obawiała się jego reakcji?

Zwolnił ją, ponieważ zastał ją w ramionach swojego brata we własnym gabinecie! Nic nie mogło dobitniej świadczyć o jej winie. Dlaczego więc nie mógł się oprzeć wrażeniu, że popełnił potworny błąd? Bo z czasem stało się dla niego jasne, że Xavier to niepoprawny kobieciarz, a rok po rozstaniu z Darcy odkrył, że jego brat uwikłał się w związek z zamężną sekretarką pracującą w ich banku. Za karę Zafir odesłał go do Zachariahu. Na pożegnanie powiedział mu, że może wróci, jeśli dowiedzie, że się zmienił. Do tego czasu nie zamierzał narażać na szwank reputacji całej swojej rodziny.

Następnego dnia rano punktualnie o dziewiątej pod drzwi domu Darcy podjechał luksusowy samochód. Darcy uparła się, żeby dotrzeć do auta o własnych siłach, wspomagając

się kulami. Sami szedł u jej boku, spoglądając na nią z troską.

Zafir poczuł wielką dumę, że chłopiec zachowuje się jak prawdziwy dżentelmen mimo młodego wieku. Przyszło mu do głowy, że to efekt królewskiej krwi, która prawdopodobnie płynie w jego żyłach. Ale mimo zauroczenia malcem więcej uwagi poświęcił jego matce.

Była ubrana w sięgającą przed kolana granatową spódnicę i dopasowaną do niej marynarkę. Dzięki temu szejk mógł podziwiać jej zgrabne łydki. Ale to jej anielskie oblicze i piękne blond włosy ściągnięte w kucyk zapierały mu dech w piersi.

Ledwo zdołał oderwać od niej wzrok, nawet jeśli nie wydawała się w nastroju na podtrzymywanie stosunków towarzyskich. Delikatny makijaż nie ukrył bladości jej skóry. Czy denerwowała się z powodu testu? Martwiła się, że nie potwierdzi jego więzi z Samim?

Odepchnął od siebie podobne wątpliwości. Wkrótce miał poznać odpowiedź, nie było więc sensu się tym zamartwiać.

Przy wejściu do kliniki powitała ich pielęgniarka o kasztanowych włosach, która zaprowadziła ich do gabinetu. Kiedy zasunęły się za nimi szklane drzwi, Zafir zajął miejsce między Darcy a chłopcem, jakby już wiedział, że jego obowiązkiem jest zatroszczyć się o tę rodzinę.

– Czy to długo potrwa? – zapytała, przystając na moment, jakby chodzenie o kulach sprawiało jej trudność.

Na jej czole zalśniły krople potu. Zaniepokojony Zafir delikatnie ścisnął jej ramię.

– Dlaczego pytasz? Nie masz siły? Mogę cię ponieść, jeśli chcesz?

– Nie. Poradzę sobie sama.

Uśmiechnęła się słabo.

– Denerwujesz się z powodu testu?

– Niby dlaczego? Znam prawdę. Znałam ją od początku. To ty podejrzewasz mnie o kłamstwa.

Cofnął rękę, jakby poczuł się dotknięty jej słowami. Zerknął na Samiego. Nie chciał, żeby chłopiec zaczął się go bać, co mogłoby się zdarzyć, gdyby wyczuł napięcie panujące między obcym mężczyzną a jego matką. Gdyby test okazał się pozytywny, pragnął zbudować z synem dobre relacje oparte na miłości i wzajemnym szacunku, takie jak te, które łączyły go z własnym ojcem.

– Wasza wysokość… państwo Carrick… proszę za mną.

Pielęgniarka uśmiechnęła się ciepło, po czym zaprowadziła ich do pokoju z kremowymi kanapami z mnóstwem kolorowych poduszek, które z pewnością miały zapewnić pacjentom możliwie jak największą wygodę.

Wszyscy troje zajęli miejsca, a Zafir zwrócił uwagę, że Darcy unika jego spojrzenia. Całkowicie skupiła się na synu. On tymczasem nie wiedział, co ze sobą począć. Przez kilka minut bawił się złotym sygnetem zdobiącym jego palec. Na szczęście nie musieli czekać długo. Wkrótce przyszedł do nich młody mężczyzna, który pobrał próbki materiału genetycznego do badania.

– Gotowe – oznajmił radośnie. – Za dwanaście godzin wyniki będą do odbioru. Wasza wysokość może zadzwonić

do mnie na ten numer telefonu jeszcze dzisiaj około dwudziestej drugiej. – Podał Zafirowi białą wizytówkę. – Czy mają państwo jakieś pytania?

Zafir chciał odpowiedzieć twierdząco. Jak miał sobie radzić z tym napięciem jeszcze przez dwanaście godzin?

– Niedaleko stąd znajduje się Hyde Park. Polecam spacer – odparł lekarz, jakby potrafił czytać w myślach szejka. – Mają tam dobrą kawę i można nakarmić kaczki. Zabrała pani ze sobą wózek, panno Carrick?

Darcy chrząknęła, jakby zaschło jej w gardle, i zerknęła na Zafira.

– Tak, jest w bagażniku auta jego wysokości.

– To dobrze. W takim razie sugeruję trochę się odprężyć i niczym się nie przejmować.

Pomysł ze spacerem okazał się trafiony. Świeże powietrze, zapach trawy po deszczu i piękne widoki działały kojąco. Kierowali się w stronę jeziora połyskującego w promieniach popołudniowego słońca. Sami popędził na brzeg, kiedy ujrzał stado kaczek przecinających niebieska taflę wody.

– Mamusiu, ile tu kaczek! – wykrzyknął podekscytowany.

– Uważaj, żebyś do nich nie dołączył! – zawołał za nim Zafir. – Zaczekaj na mnie i na swoją matkę.

– Dobrze… ale ja tylko chciałem z nimi porozmawiać, wasza wysokość.

Zafir odrzucił głowę w tył, wybuchając śmiechem. Ten dźwięk przyprawił Darcy o gęsią skórkę.

– Co cię tak bawi? – zapytała, wykręcając się, żeby na niego spojrzeć.

– Jest taki grzeczny i dobrze wychowany... Należy ci się za to pochwała. Ale kto kazał mu zwracać się do mnie wasza wysokość? Ty?

Uśmiechnęła się.

– Nie. Przypuszczam, że zrobiła to moja mama. Albo usłyszał, jak inni cię tak tytułują.

– Tak czy inaczej, dobrze go wychowałaś, Darcy.

Przez chwilę pławiła się w przyjemnym cieple jego spojrzenia, dopóki nie przypomniała sobie o ich wspólnej przeszłości. Właśnie wtedy dotarli na brzeg jeziora, gdzie zachwycony Sami gawędził z kaczkami, które do niego podpłynęły.

– Czy to wasz synek? – zwróciła się do nich staruszka, która przechodziła obok razem z mężem. – Tak sądzę, bo odziedziczył po was wszystko co najlepsze. A tak w ogóle, to ogromnie podoba mi się pański kostium. Czy grywa pan w teatrze?

Zafir najpierw zerknął na Darcy, a potem na ciekawską damę.

– Obawiam się, że mnie pani przejrzała – odparł pogodnie. – Powinienem był się przebrać po zakończonej próbie, ale syn nie mógł się doczekać, kiedy będzie mógł nakarmić kaczki.

– A niech to! Czy mogę zrobić panu zdjęcie?

Zdumiona Darcy patrzyła, jak Zafir kiwa głową na znak zgody.

– Może zapozujemy dla pani wszyscy razem? – powiedział, opierając dłoń na ramieniu Darcy. Potem zawołał Samiego, żeby do nich dołączył.

Po zrobieniu kilku zdjęć starsza para podziękowała, pożegnała się i ruszyła w swoją stronę, a Sami oznajmił, że zgłodniał.

– W takim razie chodźmy do kawiarni i zamówmy kanapki. Zostawimy trochę chleba dla kaczek – zaproponował Zafir.

– A czy zjemy też ciasto?

– Oczywiście.

– Super. – Uśmiechając się promiennie, chłopiec podbiegł do Zafira i wsunął małą dłoń w jego palce, jakby robił to przez całe życie.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Sami zasnął w samochodzie, a chwilę później do krainy snów odpłynęła także Darcy, tuląc syna w ramionach. Kiedy Zafir na nich patrzył, miał poczucie, że wszystko jest tak, jak być powinno. Nigdy wcześniej nie miał tak dużej pewności, że w jego życiu dzieje się coś ważnego – coś, nad czym nie potrafił zapanować. Co mogło odmienić jego życie.

Z natury był gwałtowny. Zawsze pragnął więcej i więcej. Nie potrafił zadowolić się aspiracjami typowymi dla innych. Miał nienasycony apetyt na życie. Ale jako członek rodziny królewskiej musiał się w końcu ustatkować, ożenić i spłodzić dzieci. Matka przypominała mu o tym już od jakiegoś czasu, dlatego w końcu jej uległ i poprosił o rękę Farridę. Ale teraz nawet nie chciał myśleć o swojej narzeczonej.

Nadal płonął w nim ogień, który go napędzał, i wiedział, że spróbuje w życiu jeszcze niejednego. Niemniej związek oparty na miłości i radość z posiadania rodziny nagle wydały mu się ważniejsze od całej reszty. Czy to widok Darcy tak na niego podziałał?

Nigdy nie puścił w zapomnienie ich romansu ani nie pogodził się z jego końcem. To był niewiarygodny okres w jego życiu, kiedy zatracił się w uczuciach do tej niezwykłej kobiety. Jeśli naprawdę zdradziła go z jego

bratem, nie umiałby jej tego wybaczyć, a mimo to desperacko pragnął wiedzieć, czy jest ojcem jej syna.

Darcy drgnęła gwałtownie, ziewnęła i wyprostowała się na siedzeniu. Kilka jasnych kosmyków wysunęło się z kucyka i opadło jej na twarz.

– Dojeżdżamy do domu?

Spojrzenie jej niewiarygodnie niebieskich oczu na moment wytrąciło go z równowagi. Odniósł wrażenie, jakby spoglądał w nieruchome górskie jeziora. Hipnotyzowały go jak zawsze, a może nawet z większą siłą niż dawniej.

– Widać go już w oddali – odparł po chwili.

– Jak to dobrze.

– Na pewno jesteś zmęczona. Pozwól, że ci pomogę.

– Jeśli chcesz, możesz zanieść Samiego do jego pokoju.

– Z przyjemnością.

W salonie czekała na nich matka Darcy. Na widok Zafira skinęła głową z szacunkiem i czym prędzej wzięła od niego sennego chłopca.

– Za dużo wrażeń jak na jeden dzień – skomentowała. – Zabiorę go do jego pokoju i trochę mu poczytam. Gdy tylko zaśnie, wrócę na dół i zaparzę dla was herbatę.

Kiedy Patricia ruszyła po schodach, pozostawiona sobie para milczała. Atmosfera była napięta do granic możliwości. Przygryzając wargę, Darcy opadła na kanapę. Z wdzięcznością skorzystała z pomocy Zafira, który wziął od niej kule i oparł je o ścianę przy schodach. Noga znowu zaczęła jej dokuczać.

– Nie musisz zostawać na herbatę – odezwała się nagle. – Nie udawajmy, że to spotkanie ludzi darzących się sympatią, skoro oboje znamy prawdę. Mama po prostu chciała być miła.

– A ty nie masz na to ochoty, jeśli dobrze rozumiem… – Splótł ręce na piersi, świdrując ją wzrokiem.

– Potrafię być miła tak samo jak każdy. Ale to nie znaczy, że mam udawać zadowoloną w twojej obecności. Gdybym nie spadła z muru otaczającego twoją posiadłość, nawet byśmy teraz ze sobą nie rozmawiali. Przez cztery lata nie zadałeś sobie trudu, żeby sprawdzić, jak sobie radzę. Pozbawiłeś mnie pracy, którą uwielbiałam, i pewnie nic cię nie obchodziło, czy jakoś wiążę koniec z końcem. Założę się, że nawet przez myśl ci nie przeszło, że zostawiłeś mnie z brzuchem.

W końcu to zrobiła. Wyrzucenie z siebie całego żalu i bólu przypominało pozbycie się dotkliwej cysty, która od dawna nie dawała jej spokoju. Chociaż strasznie się przy tym rozgniewała, poczuła ulgę.

Zafir sprawiał wrażenie oszołomionego.

– A czy ty kiedykolwiek pomyślałaś, jak się czułem, kiedy znalazłem cię w ramionach mojego brata?

Darcy ogarnęła tak wielka złość jak nigdy dotąd.

– Ile razy mam ci powtarzać, że to zostało ustawione?! Gdybyś naprawdę coś do mnie czuł, od razu byś to zrozumiał! Xavier nękał mnie przez długie tygodnie. Kiedy wszedłeś do gabinetu, chwycił mnie i pocałował. Sądząc po twoim spojrzeniu, nie zauważyłeś triumfalnego uśmiechu

na jego twarzy. Nawet nie dałeś mi szansy, żebym mogła wytłumaczyć. Zamiast tego wypędziłeś mnie. Jakby to, co nas łączyło, nic dla ciebie nie znaczyło.

Dawne rany w sercu Darcy otworzyły się i znowu zaczęły krwawić.

– Jeśli rzeczywiście mówisz prawdę – odparł Zafir z rozbrajającą szczerością – to bez wątpienia zapłaciłem wysoką cenę za wyrządzoną ci krzywdę. Nie tylko nie uczestniczyłem w życiu dziecka, którego mogę być ojcem, ale także okropnie potraktowałem jego matkę... kobietę, którą powinienem otaczać opieką i szacunkiem...

Urwał w połowie zdania, jakby nie był w stanie go dokończyć, a Darcy gwałtownie wciągnęła powietrze.

– Ale to nadal tylko przypuszczenia. Naprawdę nie rozumiesz, że musiałem przedłożyć słowo brata nad twoje? Gdyby nasza rodzina dowiedziała się, że Xavier kłamał, nie skończyłoby się to dobrze. Nasza nieposzlakowana reputacja to podstawa naszych rządów, a to mogłoby ją zrujnować. Pamiętaj, że na własne oczy widziałem was splecionych w namiętnym uścisku. Od razu pomyślałem, że wolisz go ode mnie. Bo niby co innego miałem z tego wywnioskować?

– Jak w ogóle możesz sugerować coś podobnego? Wciąż opowiadasz o swoim bracie i o tym, co by się stało, gdyby wasza rodzina odkryła jego prawdziwe oblicze... Ale co ze mną? Za jakie grzechy musiałam ponieść tak wysoką cenę? I to tylko dlatego, że uwierzyłam w twoją miłość.

Zafir zaczerwienił się odrobinę.

– Może ci się teraz wydawać, że prawda nic dla mnie nie znaczy, ale mam nadzieję, że przekonam cię do zmiany zdania. Jeśli zgromadzę dowody, że źle cię oceniłem, zrobię wszystko, by ci to wynagrodzić.

– I opowiesz swojej rodzinie, co się wydarzyło naprawdę? Że miałeś ze mną romans? I aż do tamtego incydentu byłeś przekonany, że nigdy cię nie zdradzę? Powtarzałam ci od samego początku, że nie zdecydowałabym się na związek z tobą, gdybym nie była pewna swoich uczuć. Czy w takiej sytuacji zagięłabym parol na twojego brata? Tak czy inaczej, zachował się okrutnie, kiedy nie tylko doprowadził do mojego zwolnienia, ale także zrobił ze mnie potwora bez skrupułów.

Zafir zagryzł zęby, wykrzywiając twarz w grymasie bólu.

Nagle do Darcy dotarło, jaki to wielki ciężar stać na czele potężnej rodziny królewskiej. Musiał godzić liczne interesy swoich różnych krewnych, rozwiązywać ich spory i próbować dochodzić sprawiedliwości w każdym z nich. I zapewne nie wszyscy mu to ułatwiali. Bo jak przekonała się dawno temu, nie każdy miał sumienie, które podpowiadałoby, co jest słuszne, a co nie.

– Skoro już o tym rozmawiamy... Czy mogę zweryfikować informację o twoim stanie cywilnym?

– Przecież już ci mówiłam, że nie jestem z nikim związana.

– To znacznie ułatwi nam życie.

– Co masz na myśli? Przecież ty masz narzeczoną. Chyba że już o niej zapomniałeś...

– Opowiem ci o swoich planach, gdy tylko otrzymam wyniki testu. Ale zapewniam cię, że postąpię słusznie.

Darcy ponownie przygryzła wargę.

– Słusznie według kogo?

– Dość tego – warknął z irytacją. – Porozmawiamy później, kiedy otrzymam wiadomości z kliniki. Teraz muszę spędzić trochę czasu w samotności. W razie jakichkolwiek problemów zawsze możesz do mnie zadzwonić, ale przede wszystkim powinnaś odpoczywać i regenerować siły.

Potem dźwięk zamykanych drzwi oznajmił jego wyjście. Darcy została sama z natłokiem myśli. Czy Zafir nadal posądzał ją o kłamstwo? Musiała przyznać, że tamtego okropnego dnia wyjaśnienia jego brata brzmiały bardzo przekonująco. Poza tym Xavier wykorzystał wszystkie dostępne środki i znajomości, żeby przekonać szejka do swojej wersji wydarzeń.

Opierając się o poduszki na kanapie, Darcy zamknęła oczy. Nie chciała wspominać tamtych wydarzeń. Czuła się wtedy taka samotna i bezwartościowa. Nauczona doświadczeniem wolała do końca życia pozostać singielką niż zaryzykować równie kompromitującą sytuację. Mimo wszystko było jej szkoda, że nie zdołali się z Zafirem porozumieć i oszczędzić sobie cierpienia.

Kiedy wieczorem, zaraz po dwudziestej drugiej zadzwonił telefon, Zafir zerwał się na równe nogi, chwytając aparat. Przypominał kłębek nerwów. Wcześniej, ubrany w zwykłą czarną koszulkę i dżinsy, próbował zrelaksować się z książką na kanapie, ale na próżno. Nie potrafił się skupić,

tak bardzo pochłaniały go myśli o Darcy i złotowłosym chłopcu, który mógł się okazać jego synem.

– Czy rozmawiam z jego wysokością, szejkiem Zafirem el-Kalilem? – zapytał jakiś podejrzliwy mężczyzna.

– Zgadza się.

– Kontaktuję się z waszą wysokością, żeby poinformować o wynikach testu na ojcostwo, który został przeprowadzony dzisiaj rano.

– Słucham – warknął Zafir, czując, jak pot występuje mu na czoło.

– Test potwierdził, że istnieje zgodność materiału DNA między waszą wysokością a dzieckiem. Jest wasza wysokość ojcem panicza Samiego Carricka.

– Chwała Panu! To mój syn!

Zachwycony nie zamierzał dłużej ukrywać uczuć. Jego serce nigdy wcześniej nie biło tak mocno jak teraz. Ale chociaż świadomość, że został rodzicem, go uskrzydlała, przypomniała także o innych, mniej radosnych aspektach zaistniałej sytuacji. Stało się bowiem faktem, że porzucił matkę swojego dziecka w chwili, kiedy potrzebowała go najbardziej.

– Czy mogę jeszcze jakoś pomóc waszej wysokości? – zapytał lekarz.

Wpatrując się w wystawne, lecz niepozbawione smaku meble w eleganckim pokoju odpowiednim dla jego statusu, Zafir mógł myśleć już tylko o Darcy.

– Nie – odparł, kręcąc głową. – To wszystko.

– W takim razie włożę wyniki do koperty, którą przekażę kurierowi tak szybko, jak tylko to będzie możliwe.

– Proszę to zrobić jeszcze dzisiaj.

– Jak sobie wasza wysokość życzy.

Elegancki samochód szejka zatrzymał się przed jej domem. Wzdłuż ślepej uliczki panował spokój. W większości budynków pogaszono już światła, co nie dziwiło, skoro była niedziela i następnego dnia rano ludzie musieli wstać wcześnie do pracy.

Kierowca w skórzanym płaszczu nie ruszył się ze swojego miejsca za kierownicą. Zafir potrzebował czasu, żeby pomyśleć. Zastanawiał się, jak najlepiej dopiąć swego bez wdawania się w sprzeczkę. W Zachariahu nie musiałby się niczym przejmować, bo tam jego słowo było święte. Ale jego królewski status nic nie znaczył dla Darcy. Jako obywatelka Wielkiej Brytanii miała tutejsze prawo po swojej stronie, tym bardziej że urodziła Samiego na tej ziemi. Przeklinając pod nosem, odgarnął włosy z czoła. Tej nocy kazał Rashidowi zostać w domu, ponieważ potrzebował odrobiny prywatności. Nie obyło się bez kilku ostrych słów ochroniarza i ostrzeżenia, że jeśli zdarzy się coś złego, nikt nie będzie go mógł za to winić.

Ostatecznie Zafir postanowił zdać się na instynkt, zamiast działać według planu. Wysiadł z auta i ruszył do drzwi. Chwilę po tym, jak nacisnął dzwonek, otworzyła mu kobieta, która bez przerwy zaprzątała jego myśli. Była ubrana we wrzosową piżamę i szlafrok w tym samym

kolorze. Poza tym miała podkrążone oczy i potargane włosy. Wspierała się na jednej kuli, żeby nie stracić równowagi.

Bez słowa Zafir wziął ją na ręce i zaniósł do salonu. W słabym świetle pojedynczej lampy zobaczył, że na kanapie leży zmięty koc, a na niskim stoliku stoją: talerz z niedojedzoną kanapką i kubek z herbatą.

– To twoja kolacja? – zapytał, marszcząc czoło.

– Ciebie też miło widzieć, wasza wysokość… Nie masz nic lepszego do roboty od nachodzenia mnie w środku nocy, kontrolowania tego, co jem, i działania mi na nerwy?

– Musisz uzbroić się w cierpliwość, Darcy.

Jego zdesperowany ton wprawił ją w zdumienie, dlatego nie dodała nic więcej, kiedy delikatnie posadził ją na kanapie.

– Rozumiem, że masz wyniki testu – odezwała się po chwili, kiedy Zafir odsunął się na bezpieczną odległość.

– Zgadza się – odparł, przysuwając sobie kremowy fotel. – Tak jak mówiłaś, jestem ojcem Samiego.

Darcy przyciągnęła kolana do piersi i objęła je rękami.

– Teraz już wiesz, że nie kłamałam.

Spojrzała na niego wymownie, lecz nie tak, jakby go o coś oskarżała. Z jej oczu wyzierały cierpienie i żal. Na ten widok kolejny raz ogarnął go niewysłowiony smutek. W przeszłości porzucił nie tylko tę kobietę, ale także chłopca, który był jego prawowitym dziedzicem.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Pochylając się do przodu, Zafir oparł dłonie na kolanach.

– Zdajesz sobie sprawę, że wasze życie ulegnie znacznej zmianie?

– A konkretnie? Zamierzasz się ze mną procesować o prawo do opieki? Bo jeśli tak, to ostrzegam, że...

– Że co, Darcy?

Zafir nie miał wątpliwości, że z pomocą najlepszych prawników, których mógł bez trudu opłacić, zyskałby znaczną przewagę już na starcie takiego procesu. Mimo to odebranie dziecka matce nie wchodziło w grę. Nie chciał tego, tym bardziej że spotkanie z Darcy po latach rozłąki uzmysłowiło mu, jak bardzo nadal jej pożądał. Co więcej, zyskała w jego oczach na wartości, ponieważ dała mu syna.

– Nie zmuszaj mnie do walki z tobą, Zafirze. Nie uważasz, że wycierpiałam już wystarczająco dużo? Rozumiem, że chcesz poznać Samiego, i obiecuję, że wyznam mu prawdę o tobie, ale nie możesz mi rozkazać, gdzie mam mieszkać ani jak go wychować. Jego szczęście jest dla mnie najważniejsze. I wiem, że bez względu na to, co myślicie o mnie ty i twoja rodzina, doskonale sprawdzam się w roli matki.

W pełnej napięcia ciszy, która zapadła po jej słowach, Zafir walczył z pragnieniem, by porwać ją w ramiona. Tej nocy wydawała się wyjątkowo krucha i delikatna, jakby

wydarzenia minionych dni w końcu ją wyczerpały. Nie zamierzał jednak ryzykować, by nie pogorszyć tej i tak trudnej relacji. Chciał natomiast wykorzystać takt i dyplomację, by uświadomić Darcy, że przyświecają mu szlachetne intencje. Pragnął jedynie poprawić jakość jej życia.

– Nie wątpię w to, że jesteś dobrą matką. I widzę, jak wiele znaczy dla ciebie Sami. Niczego nie musisz mi udowadniać. Co się zaś tyczy mojej rodziny, zapewniam cię, że każdy z jej członków zrobi dokładnie to, co mu powiem. Kiedy poinformuję ich o istnieniu następcy tronu, nie będą posiadali się ze szczęścia. Cały mój kraj będzie świętował.

– A co z twoimi zaręczynami? Myślisz, że twoja narzeczona również będzie skakała z radości?

Z trudem ukrywała zazdrość. Nie miała pojęcia, jak długo jeszcze zdoła udawać, że przebolała rozstanie z Zafirem. Mimo że nie chciała się do tego przyznać, nadal coś do niego czuła.

– Postanowiłem zerwać zaręczyny – powiedział, czym zupełnie ją zaskoczył. – Nigdy nie kochałem Farridy. Dopilnuję, żeby została hojnie wynagrodzona za rozczarowanie, które może przeze mnie przeżyć. Ty z kolei musisz ponownie rozważyć moją propozycję.

– Naprawdę tak uważasz? – Niebieskie oczy Darcy błysnęły. – Już zapomniałeś, że twoi ludzie mają mnie za oszustkę? Za kobietę, którą zwolniłeś z banku, bo rzekomo zdradziła cię z twoim bratem? Sądzisz, że zaakceptują mnie i mojego syna po takiej historii? Pewnie uznają, że straciłeś

rozum, skoro zerwałeś zaręczyny i ponownie wpuściłeś mnie do swojego życia.

– Jeśli ktokolwiek spróbuje podważyć moją decyzję, pokażę mu, gdzie jest jego miejsce. Ale na pewno nikomu nie wyjdzie na dobre, jeśli nie przestaniemy wywlekać dawnych rozczarowań i używać ich do zadawania sobie bólu. Chyba nie myślisz, że Sami zaakceptuje mnie jako swojego ojca, jeśli uzna mnie za tyrana, który rozkazuje jego matce i nie dba o jej uczucia.

– Oczywiście, że nie chcę, by tak o tobie myślał. Ale tak naprawdę nie mam pojęcia, co o mnie myślisz. Mogę jednak wnioskować z minionych doświadczeń, że moje uczucia liczą się dla ciebie najmniej.

– Mylisz się.

– Naprawdę? Dlaczego więc nie uwierzyłeś mi, kiedy się zarzekałam, że nic nie łączy mnie z Xavierem?

Zafir czuł, jak grunt usuwa mu się spod nóg. I nie chodziło wyłącznie o reputację jego brata. Pamiętał, że w okresie poprzedzającym incydent kompromitujący Darcy, po jego banku krążyły plotki o tajnych schadzkach tej pary, rozsiewane przez jedną z asystentek.

Jane Maddox, która była trzydziestokilkuletnią singielką, zawsze troskliwie zajmowała się młodszymi koleżankami po fachu. Ale Zafir zwrócił uwagę także na to, że miała słabość do jego brata i bywała zazdrosna o wszystkie młodsze i atrakcyjniejsze od niej kobiety, które mogłyby zainteresować Xaviera. Ponieważ sama nie grzeszyła urodą, Darcy szczególnie jej zawadzała. Czy to możliwe, że

postanowiła wyświadczyć Xavierowi przysługę, świadcząc na jego korzyść?

W ciągu minionych lat Zafir nieraz zastanawiał się, czy nie wyciągnął pochopnych wniosków. Jeśli rzeczywiście to zrobił, będzie musiał stawić czoło konsekwencjom swoich czynów.

– Już to przerabialiśmy. Dobrze wiesz dlaczego – odezwał się beznamiętnym głosem. – Co miałem sobie pomyśleć, kiedy ujrzałem cię w jego ramionach? Czy masz pojęcie, jak się wtedy poczułem? Omal przez to nie oszalałem. Byłem zazdrosny, zraniony i wściekły jak diabli. Nie miałem czasu na racjonalną analizę faktów.

– To znaczy, że nasz związek tak niewiele dla ciebie znaczył, że nie mogłeś mi zaufać?

– Tego nie powiedziałem. Właśnie dlatego, że ufałem ci bezgranicznie, już sama myśl o twojej zdradzie tak ogromnie mną wstrząsnęła.

– Może powinieneś był bardziej zagłębić się w temat, zamiast oceniać sytuację po pozorach? – Darcy wolno wypuściła powietrze. – Wiem, że żadnemu z nas nie jest łatwo zapomnieć o przeszłości i zostawić ją za sobą. Ale ja też byłam zdruzgotana, kiedy nie chciałeś mnie wysłuchać. Sądziłam, że cię znam, i tak wiele rzeczy w tobie podziwiałam. Uważałam cię za wyjątkowego człowieka, i nie dlatego, że należysz do królewskiego rodu. Nie liczą się dla mnie tytuły, ale ukryty za nimi człowiek. Kiedy cię poznałam, uznałam, że jesteś czarującym, dobrym i rozważnym mężczyzną, tak bardzo innym od tych,

z którymi spotykałam się wcześniej. Dałam mu się uwieść. Zaufałam mu. Zaufałam tobie, Zafirze. I myślałam, że czujesz to samo co ja. Niestety wkrótce zrozumiałam, jak bardzo się myliłam.

Wbiła wzrok w splecione razem dłonie. Przez to, co powiedziała, Zafir nie mógł trzeźwo myśleć. Zaschło mu w gardle i przyspieszył mu puls. Zapragnął stać się tym mężczyzną, w którym Darcy kiedyś się zakochała.

Dlatego podszedł do niej, delikatnie ujął jej dłonie i pomógł jej wstać. Przez dłuższą chwilę patrzył w jej niesamowite niebieskie oczy, w których lśniły łzy. Zanim ich usta się spotkały, szepnął:

– Nie pomyliłaś się, *habibi*. Może to po prostu nie był nasz czas...

Podczas pocałunku jego zmysły oszalały. Nie mógł zrozumieć, jak przetrwał tyle lat bez tej kobiety. Bez jej dotyku, zapachu, smaku. Chciał dotykać jej tak jak dawniej, odkrywać jej cudowne krągłości i na nowo tworzyć mapę jej wrażliwych miejsc.

Darcy jęknęła cicho, wsuwając palce w jego włosy. Jej dotyk zdradzał zniecierpliwienie. Dawniej uwielbiał w niej właśnie to, że nigdy nie próbowała ukrywać uczuć. Robiła dokładnie to, co jej dyktowały. A tym razem pozwoliły mu zrozumieć, że ona także tęskniła za namiętnością, która ich trawiła, kiedy byli razem.

Smak jej ust i delikatne muśnięcie języka omal nie pozbawiły go samokontroli. Pragnął więcej. Niestety wiedział, że musi przestać, skoro nie byli sami w domu.

Z trudem oderwał od niej wargi. Patrzyła na niego taka piękna jak uchwycona na płótnie Wenus, a jej oczy świeciły z mocą tysiąca słońc.

– Żałuję, ale to nie najlepszy moment – odezwał się. – Twoja matka i nasz syn śpią na górze, a ty nie możesz nadwerężać kostki. Usiądź, proszę. Muszę powiedzieć ci coś jeszcze, zanim wyjdę.

Darcy nie zaprotestowała, tylko opadła na kanapę. Ale gdy zajął miejsce obok niej, wyczuł, że jej nieufność wróciła.

– Jedną z rzeczy, które zamierzam zrobić, zanim zabiorę cię na spotkanie z moją rodziną, jest poślubienie cię. – Ogarniające go napięcie sięgnęło zenitu, ale zmusił się, by nad nim zapanować. – Ta formalność to konieczność, żeby Sami mógł przyjąć moje nazwisko i legalnie znaleźć się pod moją opieką. Kiedy wrócimy do Zachariahu, urządzimy wszystko, jak należy, i zorganizujemy stosowną ceremonię.

Jej gładkie czoło przecięła głęboka bruzda.

– Czy to są oświadczyny?

Zafir wykrzywił usta w grymasie.

– Przyznaję, że to mało romantyczne… Ale czasami trzeba zacząć od tego, co najważniejsze. Później przyjdzie pora na namiętność i prawdziwe uczucia. – Delikatnie pogłaskał jej policzek, gładki jak u dziecka. – Nie chcę, byś poczuła, że zbywam cię byle czym. Dobrze wiem, o jakim ślubie marzy każda kobieta. I gwarantuję ci, że właśnie taki dla ciebie urządzę.

Darcy uniosła drżącą dłoń do skroni.

– Ale ja nie chcę tego ślubu.

– Jak ostatni głupiec zignorowałem to, że mogłaś zajść ze mną w ciążę, i bardzo się tego wstydzę. Wiem, że już zawsze będę tego żałował. Musiałaś wychowywać naszego syna w pojedynkę. Chcę ci to wynagrodzić.

– Dawniej niczego nie pragnęłam bardziej, niż zostać twoją żoną, Zafirze. Ale teraz mi na tym nie zależy. Nie chcę, żebyś się ze mną ożenił, bo czujesz się w obowiązku wypełnić swoją powinność jako rodzic. Minęło wiele lat od naszego rozstania i wiele rzeczy się zmieniło.

– To zabrzmiało tak, jakbyś chciała poślubić kogoś innego… – Po wspaniałym uniesieniu, które przeżył kilka minut wcześniej, kiedy ją całował, przyszedł czas na bolesny powrót na ziemię.

– Nic podobnego. Przecież z nikim się nie spotykam.

– W takim razie co cię powstrzymuje? – Zafir nie potrafił ukryć irytacji ani zdumienia.

– To, że sobie nie ufamy. Zawarty w pośpiechu ślub tego nie zmieni.

– Z czasem pożądanie, które nadal jest między nami, zaprowadzi nas prosto do prawdziwego uczucia. Ale, co ważniejsze, musimy myśleć o dobru naszego syna. Nie zamierzam być ojcem na pół etatu, bo tobie tak pasuje. Chłopak jest moim dzieckiem i następcą tronu. Musisz mieć to na uwadze.

Wstał i spojrzał na nią, zachowując powagę.

– Pójdę już, a ty się wyśpij. Jutro zjemy razem lunch i zaczniemy omawiać plany na przyszłość. Przyślę po ciebie

samochód o pierwszej po południu.

Po odprowadzeniu Samiego do szkoły Patricia Carrick wróciła do domu i odwiesiła na wieszak płaszcz przeciwdeszczowy. Potem zajrzała do córki, która leżała w salonie. Nie była zaskoczona widokiem pustej kanapy, na której jej córka spędziła ostatnie dwie noce, chociaż trochę ją to zdenerwowało. Darcy miała odpoczywać, a nie forsować chorą nogę. Ale od dziecka nie stosowała się do poleceń innych, nawet jeśli chcieli dla niej dobrze. Tylko dla ojca robiła wyjątek. Tylko on mógł jej dyktować warunki.

– Jestem w kuchni, mamo – zawołała Darcy. – Masz ochotę na herbatę? – zapytała.

Stając w drzwiach, matka skrzyżowała ramiona na piersi i posłała córce karcące spojrzenie.

– Dlaczego nie leżysz?

– Przygotowałam twoje ulubione śniadanie.

– Mogę przestać strzępić sobie język, bo ty i tak nigdy mnie słuchasz.

Opierając się o blat, Darcy westchnęła i odgarnęła rozpuszczone włosy za ramiona.

– Właśnie, że słucham. Zrozumiałam, że twoim zdaniem nie powinnam nosić czajnika z gorącą wodą podczas twojej nieobecności, bo jeszcze mogłaby mi się stać krzywda. Na litość boską, nie jestem już dzieckiem. Wiem, że muszę uważać. Gdybym nie mogła korzystać z twojej pomocy, musiałabym sobie radzić sama.

– Dobrze, że o tym wspomniałaś, bo też chciałam poruszyć ten temat... A właściwie chodzi mi o twoje relacje

z szejkiem. Właściciele banku, w którym kiedyś pracowałaś, pochodzili z niewielkiego kraju na Bliskim Wschodzie, o ile mnie pamięć nie myli...

Zakłopotana Darcy wzruszyła ramionami. Wiedziała jednak, że prędzej czy później będzie musiała wyjawić mamie prawdę o Zafirze.

– Chyba nie rozumiem, do czego zmierzasz...

– Was dwoje łączy wspólna historia, mam rację? Zrozumiałam to, gdy tylko go poznałam. W przeciwnym razie dlaczego przywoziłby moją córkę ze szpitala do domu?

– Pracowałam kiedyś dla niego i tyle.

– Daj spokój, kochanie. – Matka ujęła dłonie córki. – Naprawdę sądzisz, że jestem za stara, by pamiętać, jak działa pociąg fizyczny? Powietrze iskrzyło, kiedy staliście obok siebie.

Darcy została zapędzona w kozi róg. Przygryzając wargę, uznała, że nadszedł moment na szczerość. Jeśli nie liczyć Zafira, nigdy nikomu nie zdradziła tożsamości ojca Samiego. Wolała anonimowość od sławy i bogactwa, które najwyraźniej miały jej nie ominąć.

Zeszłej nocy Zafir zarzekał się, że zrobi wszystko, by doprowadzić do ich ślubu, a potem do wyjazdu całej trójki do Zachariahu, gdzie zamierzał ogłosić Samiego swoim synem i dziedzicem. Nie było jej więc pisane proste życie. Nie będzie musiała dłużej walczyć o przetrwanie od pierwszego do pierwszego ani przejmować się rachunkami. Chociaż niektórzy nazwaliby ją szczęściarą, Darcy mogła

myśleć tylko o tym, że nie zazna szczęścia w małżeństwie z mężczyzną, który zawiódł jej zaufanie.

– Zakładam, że powiedziałaś mu o Samim?

– Tak…

– I co on zamierza z tym zrobić? Domyślam się, że z uwagi na to, kim jest, kieruje się kodeksem honorowym i zaopiekuje się tobą i swoim synem.

Darcy odwróciła się do matki plecami pod pretekstem przygotowania herbaty. Chwyciła żółty imbryk i nalała napar do dwóch identycznych kubków. Wiedziała, że Patricia z niecierpliwością wyczekuje odpowiedzi, ale nie zamierzała się spieszyć.

– Czy możesz to zanieść do salonu?

Starsza kobieta zrobiła zrozpaczoną minę.

– Najpierw mi wyjaśnij, na czym stoisz. Co zamierza szejk?

Nie kryjąc niezdecydowania, Darcy odparła cicho:

– Powiedział, że zamierza się ze mną ożenić i ogłosić Samiego swoim dziedzicem.

– Wiedziałam, że to honorowy człowiek od chwili, gdy tylko go ujrzałam. A teraz chętnie napiję się herbaty.

Następnego dnia, jeszcze przed nastaniem świtu, Zafir trzasnął słuchawką telefonu stacjonarnego i podrapał się po głowie. Poszedł do kuchni, gdzie nalał sobie kawy z dzbanka, który nigdy nie pozostawał pusty dzięki staraniom jego gosposi. Inaczej niż zwykle posłodził napój dwiema kostkami. Po burzliwej rozmowie z Farridą desperacko potrzebował kofeiny i cukru.

Tak jak się tego domyślał, nie zniosła dobrze informacji o zerwaniu zaręczyn. Zaprezentowała cały wachlarz reakcji, od głośnych szlochów i błagalnego tonu po oskarżenia o to, że dał się omotać jakiejś sprytnej kobiecie, która złowiła go na dziecko. Ostatecznie Zafir musiał przywołać ją do porządku, przypomnieć, że to on ma ostatnie słowo, i dobitnie powtórzyć, że zamierza poślubić matkę swojego syna, a nie Farridę. Na koniec dodał, że jeśli nie będzie robiła mu trudności, zostanie hojnie wynagrodzona, a przy tym zachowa reputację najpiękniejszej kobiety w kraju, o której rękę zapewne będzie się starało wielu znakomitych mężów.

Kiedy już opadły z niego emocje, odetchnął z ulgą. Już nic nie stało mu na drodze do poślubienia Darcy – jedynej kobiety na świecie, która od zawsze była mu pisana.

Ubrany w tradycyjne ciemne szaty i wysokie, skórzane buty, z rozpuszczonymi włosami połyskującymi w świetle słońca, Zafir w każdym calu wyglądał jak członek rodziny królewskiej. Mimo że nie lubił obnosić się ze swoim statusem, nie widział także powodu, że go ukrywać. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jak bardzo złożony miał charakter. Jego ojciec zwykł mawiać, że tworzyły go same sprzeczności. Czasem rozkoszował się wyjątkowym traktowaniem, które zapewniało mu jego pochodzenie, a innym razem najchętniej wszystkiemu by zaprzeczył i zniknął w tłumie jak zwykły człowiek.

Teraz, kiedy czekał w hotelowym holu, aż Rashid przyprowadzi Darcy, siedział jak na szpilkach. Wyraźnie

widział, że nie była zachwycona planami wspólnego życia, które jej przedstawił. To nie dawało mu spokoju. Czy naprawdę nie dostrzegała korzyści wynikających z bycia jego żoną? Nie tylko nie będzie musiała dłużej sama się utrzymywać, ale także zyska uwielbienie jego ludu.

Coś nie dawało mu jednak spokoju. Obawiał się, że Darcy nigdy mu nie wybaczy, że poświęcił ją dla dobra swojego brata.

– Panna Carrick już tu jest, wasza wysokość – obwieścił Rashid, wprowadzając Darcy podpierającą się kulami.

– Darcy – zwrócił się do niej Zafir, delikatnie całując ją w policzek. Dotyk jej gładkiej skóry i zapach odurzających perfum na nowo rozbudziły w nim pożądanie. – Jak dobrze cię widzieć.

– Wzajemnie – mruknęła bez przekonania.

– Mam nadzieję, że podróż minęła wam spokojnie – zwrócił się do swojego ochroniarza.

– Tak, wasza wysokość. Nie mieliśmy problemów.

– Doskonale.

Kiedy Zafir się rozejrzał, nie był zaskoczony, że wielu gości hotelowych i członków obsługi przyglądało im się z zaciekawieniem. Większość kierowała wzrok na Darcy, za co nie mógł mieć do nikogo pretensji. Złote włosy upięła na czubku głowy w bardzo efektowny kok, zrobiła elegancki makijaż, który podkreślał jej walory, i ubrała się w długą, żakardową sukienkę zebraną w pasie. Jej uroda porażała.

– Jak się dzisiaj czujesz? – zapytał, zastanawiając się, czy nie powinna była skorzystać z wózka inwalidzkiego.

– Znacznie lepiej niż wczoraj. Dziękuję.

– Nadal sypiasz na kanapie w salonie?

Czerwieniąc się, zerknęła przez ramię, jakby chciała się upewnić, że nikt ich nie podsłuchuje.

– Mam nadzieję, że dzisiaj będę już mogła wrócić do swojej sypialni na piętrze.

– Wejdziesz po schodach?

– Poradzę sobie – zapewniła, patrząc na niego w taki sposób, jakby chciała dodać, że woli wczołgać się na górę, niż poprosić go o pomoc.

Jej wojownicza postawa jednocześnie bawiła i irytowała Zafira.

– Przejdźmy lepiej do interesów. Zamówiłem drobny poczęstunek do mojego apartamentu, żebyśmy mogli porozmawiać na osobności. Rashidzie, możesz pójść przodem i sprawdzić, czy jest bezpiecznie.

– Oczywiście, wasza wysokość.

Zafir zaczekał, aż Darcy wygodnie chwyci swoje kule, po czym wolno ruszył u jej boku do windy.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Darcy nie pierwszy raz czuła podniecenie w obecności Zafira. Nie potrafiła nad nim zapanować, kiedy wjeżdżała windą na ostatnie piętro budynku w towarzystwie szejka i jego ochroniarza. Mieli odbyć spotkanie w prywatnym apartamencie. Zafir korzystał z tego lokum, kiedy pracował w banku do późnych godzin wieczornych albo potrzebował miejsca na spotkanie bez świadków. Odkąd spotkali się po przerwie, to był pierwszy raz, kiedy mieli spędzić trochę czasu tylko we dwoje. Darcy zastanawiała się, czy Zafir będzie próbował przekonać ją do małżeństwa, czy może zaproponuje jej rozsądny kompromis. I chociaż nie wątpiła, że sprawdzi się w roli ojca, nie była pewna, czy byłby równie dobrym mężem co ojcem.

– Jesteśmy na miejscu.

Czuła na sobie enigmatyczne spojrzenie swojego olśniewającego partnera, kiedy Rashid otwierał dla nich drzwi.

Ochroniarz wszedł do środka jako pierwszy, żeby sprawdzić wszystkie pomieszczenia. Później szejk mu podziękował, polecił udać się na lunch i uprzedził, że zadzwoni w razie potrzeby.

– Oczywiście, wasza wysokość. – Rashid skłonił się z szacunkiem do Darcy, po czym się oddalił.

Następnie szejk zaprowadził ją do wystawnego salonu z wysokim sufitem. Umeblowany złotymi sofami i fotelami pokój, z pięknym żyrandolem z Murano, prezentował się niezwykle elegancko. Na wypolerowanym blacie okazałej szyfoniery stała kryształowa waza pełna róż o zniewalającym zapachu, który przesycał powietrze.

Zachwycona Darcy upajała się widokiem tych niezwykłych wnętrz. Ale to wszystko traciło na znaczeniu w obliczu faktu, że została sam na sam z Zafirem. Żeby zapanować nad nerwami, wyjrzała przez okno. Dźwiękoszczelna tafla odgradzała ich od hałasów ruchu ulicznego, dzięki czemu w spokoju podziwiała ciągnące się w nieskończoność zielone trawniki Hyde Parku i lśniącą taflę jeziora Serpentine. Takim widokiem mogli się raczyć wyłącznie wielcy tego świata, dla których nie stanowiło problemu wynajęcie pokoju w tym niebotycznie drogim hotelu.

Tak wyglądała codzienność mężczyzny, który poprosił ją o rękę. Ale Darcy nie była pewna, czy potrafiłaby przywyknąć do takich luksusów.

Ostatnie lata ciężko ją doświadczyły. Spędziła wiele nieprzespanych nocy, zamartwiając się, jak opłaci rachunki. I nagle, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, to wszystko miało się skończyć. Darcy wiedziała jednak, że pieniądze nie rozwiążą wszystkich problemów. Nie potrafiły na przykład uśmierzyć bólu po stracie ukochanej osoby ani zaleczyć ran po paskudnym rozstaniu z mężczyzną, który był jej słońcem, księżycem i gwiazdami. Wiedziała jedno:

potrzebowała czasu, żeby zebrać myśli i podjąć ostateczną decyzję.

Wspierając się na kulach, podeszła do jednego z foteli, rozmyślnie unikając kanap, które sprawiały wrażenie bardzo wygodnych. Nie zamierzała ryzykować, że Zafir zajmie miejsce obok niej. Nadal miała bowiem do niego wielką słabość.

– Zamówiłem dla nas kawę i kanapki – poinformował. – Niedługo ktoś powinien je nam dostarczyć.

Zaraz potem rozległo się pukanie do drzwi i ich oczom ukazał się kamerdyner w nienagannym uniformie, niosący srebrną tacę. Na zaproszenie Zafira zbliżył się do nich i położył tacę na niskim stoliku z czeczoty. Wkrótce zniknął równie bezszelestnie, jak się pojawił.

Zafir opadł na sofę.

– Zaprosiłem cię tutaj na lunch, ale teraz myślę, że kolację powinniśmy zjeść na mieście. Zabierzemy również Samiego.

Ta nieoczekiwana propozycja wzbudziła zastrzeżenia Darcy. Wygładzając żakardową sukienkę na kolanach, zwróciła się do szejka:

– To nie jest dobry pomysł. Jutro czeka go szkoła, a jeśli się nie wyśpi, będzie marudny i zmęczony.

Kiedy wykrzywił usta w grymasie, pomyślała, że nie przywykł do ludzi, którzy odmawiali mu równie często jak ona.

– Nie pozostaje mi nic innego, jak pokłonić się przed twoim doświadczeniem jako rodzica – odparł sztywno. – Ale

będę chciał, żeby syn czasem dotrzymywał nam towarzystwa. Będzie musiał przywyknąć do zupełnie nowego stylu życiu, kiedy wyjdziemy do Zachariahu. Wkrótce sama się przekonasz, że nie jadamy o tych samych porach co ludzie tutaj. Często siadamy do stołu późnym wieczorem.

– Jak w takim razie wygląda wstawanie do szkoły?

Spojrzał na nią tak, jakby jedno z drugim nie miało nic wspólnego.

– Sami będzie miał prywatnego nauczyciela.

– Mówisz tak, jakbyś miał pewność, że z tobą pojedziemy.

Jego oczy zapłonęły dziko.

– Upór zwykle szybko mi się nudzi. Zamierzałem nagiąć się do twoich pragnień, Darcy, ale zaczynam tracić cierpliwość. Po raz ostatni powtarzam, że weźmiemy ślub i wyjdziemy do mojej ojczyzny możliwie jak najszybciej. Mój plan zakłada, że trzy miesiące będziemy spędzać tam, a resztę czasu dzielić między Londyn i Stany... oczywiście z uwzględnieniem przerw na wakacje. A teraz napijmy się kawy. Później przyniosę dokumenty, które powinnaś podpisać, i omówimy wszystkie ustalenia.

– Jakie dokumenty?

– Na przykład twoja zgoda na poślubienie mnie. Przyniosłaś swój paszport i akt urodzenia, jak o to prosiłem?

W pierwszym odruchu Darcy chciała zaprotestować. Wątpiła jednak, czy to by cokolwiek zmieniło. Dlatego

postanowiła skupić się na ochronie interesów swojego syna. Zamierzała walczyć o to, co dla niego najlepsze.

– Tak, przyniosłam – wycedziła przez zaciśnięte zęby, sięgając po zamszową torebkę, którą wcześniej odłożyła na sofę. – Ale nadal nie jestem pewna, czy ślub z tobą to dobre rozwiązanie. Rozmawiałeś z Farridą o zerwaniu waszych zaręczyn?

– Nie musisz się tym przejmować. Wszystko już załatwiłem.

– Pewnie nie było jej łatwo, kiedy ją o tym poinformowałeś.

– W moim kraju kojarzone małżeństwa to codzienność. Nie komplikują ich uczucia. Tak więc Farrida pogodziła się z sytuacją jak prawdziwa dama.

Posłał Darcy chłodne spojrzenie, które zapewne miało ją przekonać, że nie zamierza zmienić planów względem niej.

– Rozumiem.

– Spotkaliśmy się, żeby omówić plany związane z naszym małżeństwem i wyjazdem do Zachariahu. Moj syn zbyt długo musiał sobie radzić bez wsparcia ojca. Ty z kolei jako moja żona nie będziesz się musiała więcej martwić o wasze utrzymanie, bo zapewnię wam to, na co nie było was stać. Jako mój dziedzic Sami zasługuje na wszystko co najlepsze. Skoro już to sobie wyjaśniliśmy, możemy napić się kawy.

– Wolę herbatę, jeśli to dla ciebie nie problem.

– Do tej pory nauczyłem się, że nie robisz niczego, co ci nie odpowiada, Darcy. Dlatego oczywiście zamówiłem także

herbatę. – Ustawiając spodeczki i filiżanki na blacie stołu, spojrzał na nią drwiąco – Mam czynić honory?

– Nie powiem nie.

Delikatnie ujął porcelanowe ucho imbryka w dużą dłoń i napełnił przygotowane naczynia.

– Ciekawi mnie – mruknął – na co byś się nie zgodziła…

Natychmiast poczuła, że się czerwieni, i nieporadnie odgarnęła jasny kosmyk z twarzy. Ten mężczyzna robił wszystko, żeby wytrącić ją z równowagi, w dodatku z powodzeniem.

– Można umrzeć z pragnienia, zanim podasz herbatę – skomentowała, jak gdyby nigdy nic.

Zafir odstawił imbryk na tacę i wstał wolno. Jego ciemne szaty poruszyły się razem z nim, przywodząc na myśl leniwie płynącą rzekę.

– Naprawdę tak bardzo chce ci się pić, że nie wytrzymasz jeszcze kilku minut, zanim ugasisz pragnienie?

Darcy zapomniała języka w gębie. Pożądanie zapłonęło w niej żywym ogniem. Przypomniała sobie, jak Zafir powiedział jej kiedyś, że jego spuścizna pochodzi jeszcze z czasów starożytnych. I ona w to nie wątpiła. Wystarczyło jedno spojrzenie na jego przystojną twarz, żeby poczuć się jak w innym świecie, pełnym dostojeństwa i tajemniczości.

Dawniej ludzie z jego plemienia przemierzali pustynię w poszukiwaniu wodopojów w piekielnym żarze słońca, a zimne noce spędzali pod gołym niebem, nie zważając na potwornie niskie temperatury. Wytrwałość i wiara musiały być w nich zaszczepione od najmłodszych lat, żeby

przetrwali w tak ekstremalnej strefie klimatycznej. Ale oni zrobili coś więcej. Nie tylko nie dali się pokonać żywiołom, ale także urządzili wygodne życie dla siebie i swoich rodzin.

Zafir uśmiechnął się do niej wymownie. I właśnie wtedy Darcy zauważyła, że jego twarz wyrażała wielki głód, a w oczach wyczytała zaproszenie do świata zmysłowych rozkoszy.

– Zanim dostaniesz swoją herbatę, zadam ci jeszcze jedno pytanie.

– Słucham.

– Nie wolisz się ze mną kochać?

Wydała stłumiony okrzyk.

– Nie powinieneś się tak do mnie zwracać. Po prostu… nie powinieneś.

– Czemu nie?

Stanął kilka centymetrów od jej fotela, tak blisko, że czuła bijące od niego ciepło i odurzający zapach agaru.

– Wolałabyś, żebym udawał wstydliwego, niedoświadczonego uczniaka? Ktoś taki bardziej by ci odpowiadał od prawdziwego mężczyzny, który wie, czego pragnie, i nie boi się o tym mówić?

– Czy pragnienia, o których wspomniałeś, nie powinny być odwzajemnione?

– To znaczy, że mnie nie pożądasz, Darcy?

Nagle zrobiło jej się słabo. Jak miała odpowiedzieć na tak zadane pytanie?

– Twierdzę tylko, że muszę zachować rozsądek, a ty mi to uniemożliwiasz.

– Nie tak dawno temu byłaś moją kobietą. Mamy dziecko. To potwierdza, że nadal jesteś moja.

– Nic podobnego. Poza tym nie traktuj mnie jak własność, z którą można robić, co się chce.

– Naprawdę masz mnie za człowieka, który ignoruje prawa innych ludzi, jeśli stoją w sprzeczności z jego interesem? Wielka szkoda. Ale nawet jeśli się upierasz, że nie czujesz do mnie nic oprócz nienawiści, to musisz pamiętać, że nadal jestem ojcem twojego syna i jako taki roszczę sobie prawo do udziału w jego życiu, za twoim przyzwoleniem czy bez, bo mój lud potrzebuje następcy tronu.

Mimo że serce Darcy biło jak szalone, zdołała zapanować nad głosem.

– Nie czuję do ciebie nienawiści. Nigdy jej nie czułam, pomimo tego, co między nami zaszło. Ale dobro i przyszłość mojego dziecka nie mogą być przedmiotem targu.

– Ja nie zamierzam się targować.

Uśmiechnął się tak, jakby wiedział, że ona nie ma żadnego asa w rękawie.

– Posłuchaj! – wybuchła. – Dałam ci szansę, Zafirze, ale ty ją zmarnowałeś. Zdeptałeś ją, jakbym nic dla ciebie nie znaczyła. Straciłeś moje zaufanie. Starłeś je na proch. Jeśli myślisz, że wystarczy dać się ponieść pożądaniu, by wszystko naprawić, to muszę wyprowadzić cię z błędu, bo to niemożliwe.

– To, co do ciebie czuję, to nie tylko pożądanie, Darcy. Mimo wszystkich złych decyzji, które mogłem podjąć

w przeszłości, nie jesteś mi obojętna. I w dodatku mamy dziecko. Już sam ten fakt wszystko zmienia. Czy nie możemy zejść z wojennej ścieżki choćby ze względu na jego dobro?

Jęknęła cicho, gdy tylko zrozumiała, że przegra tę bitwę.

– Dla Samiego zrobiłabym wszystko.

– To tak jak ja.

Darcy wiedziała, że mówił szczerze. I to wystarczyło, żeby mu uległa. Jakby doskonale zdawał sobie z tego sprawę, Zafir wstał i delikatnie pomógł jej wstać. Poczuła, jak jego duże dłonie przesuwają się ku jej biodrom.

– Co jeszcze muszę zrobić, żebyś zrozumiała, jak bardzo cię pragnę? – zapytał zachrypniętym głosem. – I nie mam na myśli włącznie twojego ciała. Pożądam cię na wiele sposób. Chociaż minęło wiele czasu od naszego ostatniego spotkania, wspomnienia o tobie nigdy mnie nie opuściły. Sądziłaś, że będzie inaczej?

Walcząc z pragnieniem, żeby ująć w dłoń jego policzek, odparła drżącym głosem:

– Wiesz, że nie grasz uczciwie? Ale w końcu zawsze tak było...

– Myślę, że kanapki mogą poczekać.

Bez ostrzeżenia wziął ją na ręce i przycisnął do potężnej piersi. Pamiętała, że miał mięśnie jak ze stali i skórę delikatną jak aksamit. Uśmiechnął się do niej seksownie, wyrażając wszystko to, czym zwykle dzielili się kochankowie.

W przeszłości wiele razy uginały się pod nią kolana, kiedy patrzył na nią w ten sposób. Także i tym razem nie potrafiła mu się oprzeć. Żadna gorącokrwista kobieta by tego nie potrafiła.

– Mamy wiele do nadrobienia – mruknął.

Zafir ruszył prosto do sypialni, gdzie czekało na nich ogromne łóżko z baldachimem.

Zafir zdjął buty i pomógł Darcy pozbyć się skórzanych balerinek, a potem położył się z nią na miękkim materacu. Przez kilka minut tylko na siebie patrzyli, złączeni w miłosnym uścisku. W końcu jednak zaczął ją całować.

Pierwsze niepewne pocałunki szybko się zamieniły w śmiałe pieszczoty. Kiedy odsunęli się od siebie na moment, żeby złapać oddech, Darcy wsunęła palce we włosy kochanka.

– Są takie jedwabiste... Dlaczego postanowiłeś je zapuścić?

Uśmiechnął się do niej.

– To taka rodzinna tradycja. Podoba ci się?

– Tak, i to bardzo.

– Cieszę się, ale teraz muszę je związać.

– Dlaczego?

Wsunął rękę do kieszeni swojej tuniki i wyciągnął czarną wstążkę, za pomocą której szybko zebrał włosy w kucyk. Nie chciał, żeby cokolwiek przysłaniało mu widok Darcy.

– Chcę cię dobrze widzieć.

Niczym wytrawny muzyk, który nigdy nie zapomina, jak czytać nuty, Zafir zaczął zdejmować kolejne elementy

garderoby ze szczupłego, choć kształtnego kobiecego ciała. Była taka piękna i idealnie zbudowana, jak to zapamiętał, a zapach jej skóry działał na niego jak czysta magia.

W minionych latach często o niej śnił i te wyraziste marzenia senne najczęściej okazywały się dla niego torturą. Jak mogłoby być inaczej, skoro przypominały mu o tym, co stracił? Ale obraz Darcy, który jego umysł przechowywał z taką troską, nie mógł się równać z rzeczywistością.

Kiedy już ją rozebrał, Zafir wstał, żeby zaciągnąć baldachim. I ta delikatna zasłona skutecznie odcięła ich od światła słonecznego wpadającego przez okna sypialni. Wtedy też sam zaczął pozbywać się szat.

Zanim się nad nią nachylił, zwrócił uwagę, że jej idealnie krągłe piersi sterczały dumnie, jakby zapraszały go, by ich dotknął. Chociaż miał wielką ochotę, żeby obsypać je pocałunkami, najpierw zbliżył twarz do twarzy Darcy. Spojrzał jej głęboko w oczy, po czym rozsmakował się w jej ustach jak w najcudowniejszym nektarze. Z każdym kolejnym wygłodniałym pocałunkiem narastało w nim pożądanie. Żadna inna kobieta nie działała na niego tak jak ona.

W ferworze uniesień nagle dotarło do niego, że jej drobne dłonie próbują go odepchnąć. Odsunął się więc od niej na tyle, by móc spojrzeć jej w twarz.

– Masz pojęcie, co mi robisz?

– Mam nadzieję, że cię rozpalam, mój aniele.

– Tak właśnie jest, Zafirze. Ale o czymś nie wiesz. Powinnam była powiedzieć ci o tym dawno temu.

– Co takiego? O czym mi nie powiedziałaś?

Wiedziała, że cała drży, ale nie mogła się opanować. Tak bardzo chciała, żeby jej uwierzył. Tamtej pierwszej nocy pozwoliła, żeby emocje dyktowały każdy jej ruch, i żywo reagowała na każdą jego pieszczotę.

– Pamiętasz tamtą noc w hotelu… kiedy kochaliśmy się po raz pierwszy?

Uśmiechnął się wymownie.

– Oczywiście że pamiętam. Dostaję palpitacji serca, ilekroć o niej myślę.

Darcy poczuła ucisk w gardle.

– Odniosłam wrażenie, że nie przeszkadzał ci mój brak doświadczenia, który z pewnością dostrzegłeś. Dlatego też nie wspomniałam o tym, ale… Tamtej nocy byłam jeszcze dziewicą, a ty, Zafirze, byłeś moim pierwszym i jedynym kochankiem.

Zafir zbladł.

– Ale ja niczego nie zauważyłem. Wydawałaś się zachwycona. Czy zadałem ci wtedy ból?

Chwyciła go za rękę.

– Na początku odczuwałam pewien dyskomfort, ale potem wszystko ustało i było cudownie.

– Dlaczego mi nie powiedziałaś? Przecież to największy dar, jaki kobieta może dać mężczyźnie.

– Chyba uznałam, że w tych czasach to nic nie znaczy, kiedy kobieta chce zaczekać na kogoś… komu na niej zależy. – Darcy nie odważyła się wspomnieć o miłości. W zaistniałej sytuacji miała wrażenie, że to mogłoby być za

wiele. – Sądziłam, że współcześni mężczyźni bardziej cenią doświadczone kochanki.

– Zwariowałaś? Kto ci tak powiedział?

– Większość znanych mi kobiet uważa doświadczenie w sprawach łóżkowych za walor. Ja nigdy się z tym nie zgadzałam. – Wiedziała, że się czerwieni. – Chyba zawsze przyświecała mi wizja romantycznej miłości, w którą chciałam wierzyć.

– I całe szczęście.

Odgarnął jej włosy z czoła i odcisnął pocałunek na jej skroni. Jego oczy pociemniały z pożądania.

– Czy nadal mnie pragniesz?

– Tak, pragnę cię, Zafirze.

– A ja pragnę ciebie.

– Więc nie karz mi dłużej czekać.

Z satysfakcją dostrzegł głód wyzierający z jej oczu.

– Nie będziesz musiała długo czekać, mój aniele – obiecał – ale najpierw muszę się zabezpieczyć.

Kiedy sięgnął po spodnie, które leżały obok nich na łóżku, Darcy uśmiechnęła się kolejny raz zawstydzona.

– Biorę pigułki, więc nie musisz tego robić.

Serce Zafira zabiło niespokojnie, mimo że zapewniała go wcześniej, że z nikim się nie spotyka. Nie zniósłby myśli o innym mężczyźnie w jej życiu.

– Musiałam zachować się rozsądnie po tym, co wydarzyło się między nami – wyjaśniła pospiesznie.

– Ale chciałaś Samiego? Chciałaś urodzić nasze dziecko?

– Oczywiście. On jest dla mnie wszystkim – odparła z szeroko otwartymi oczami. – W to musisz uwierzyć.

– Nie mam co do tego wątpliwości, *habibi*. Wystarczy spojrzeć na was dwoje, żeby zyskać pewność.

Darcy zarzuciła mu ręce na szyję i przyciągnęła do siebie. Zafir nie potrzebował większej zachęty. Wsunął dłonie pod jej pośladki, a potem ułożył sobie jej nogi na plecach, uważając przy tym na skręconą kostkę.

Wtedy pożądanie przejęło nad nim kontrolę i zdecydowanym ruchem zanurzył się w niej. Pomyślał, że powinien się pomodlić w podziękowaniu za ten cud. Chociaż w to nie wierzył, po latach znów mógł doświadczyć tak niewiarygodnej rozkoszy. Żadna inna kobieta nie sprawiała, że czuł się tak, jak z Darcy. Napotkał jej wygłodniałe spojrzenie, przyciągając ją do siebie. Kierowany siłą równie starą jak czas, zaczął poruszać się rytmicznie, wsłuchując się w jej ciche jęki. Wkrótce doprowadził do tego, na co liczył. Jego kochanka napięła całe ciało.

– Och, Zafirze – wyszeptała, mocno ściskając go udami.

Spojrzał na nią i ujrzał łzy śniące w jej oczach.

ROZDZIAŁ ÓSMY

Kiedy Darcy leżała w ramionach Zafira, myślała o tym, że jego naprawdę tworzyły sprzeczności. Chociaż ogromnie namiętny i władczy podczas seksu, nie zapominał o jej potrzebach. Niczym najprawdziwszy dżentelmen odwlekał moment swojego spełnienia, aby to najpierw ona mogła przeżyć orgazm. Po drugim czasie położył się obok niej i uśmiechnął kpiąco.

– Albo wyszedłem z wprawy, albo lata absencji zrobiły z ciebie nienasyconą bestię. Całkiem mnie wykończyłaś.

– Chcesz powiedzieć, że nie potrafisz dotrzymać mi tempa? – odparła zaczepnie.

– Rozumiem, że to żart?

Darcy się uśmiechnęła.

– Naprawdę myślisz, że jako twoja podwładna miałabym czelność wątpić w twoją sprawność seksualną? Nigdy w życiu! Jestem pewna, że wrzucałeś ludzi do ciemnych lochów za mniejsze przewinienia.

– Zapłacisz za tę zniewagę, ty mała kusicielko.

Oparł ręce na jej biodrach i bez trudu posadził ją sobie na udach. Wyglądał jak najprawdziwszy wojownik, chociaż nie wzbudzał jej strachu. Ciemne włosy wciąż miał związane czarną wstążką, dzięki czemu lepiej było widać jego szeroką szczękę i wysokie kości policzkowe.

Kiedy teraz na niego patrzyła, czuła się tak, jakby nic nie zależało od niej. Kierowana pożądaniem i lubieżnością uznała, że może Zafir miał rację – może rzeczywiście była nienasycona.

– Przysięgam, że do końca swych dni będę sprawiał ci rozkosz, moja królowo.

– To cudownie, ale nie jestem twoją królową.

– Może nie oficjalnie... ale to się wkrótce zmieni. W moim kraju jestem królem, więc po ślubie ze mną ty zostaniesz królową.

– Jeśli chcesz mnie zachęcić, to ci nie wychodzi. Szczerze mówiąc, kiedy tego słucham, mam ochotę uciec jak najdalej od ciebie.

Oddech zamarł Zafirowi w gardle.

– Mówisz poważnie?

– Musisz zrozumieć, że zawsze wiodłam ciche, spokojne życie, które mi odpowiadało. A teraz wygląda na to, że znajdę się na świeczniku.

– Przywykniesz, moja słodka, tak samo jak musieli to zrobić wszyscy członkowie mojej rodziny. I nie zapominaj, że zawsze będę ci służył wsparciem.

Oszołomiona Darcy spróbowała się od niego odsunąć, ale Zafir mocniej ścisnął ją w pasie.

– Nie odchodź. Zależy mi tylko na tym, żebyś się dobrze poczuła. Zapomniałaś już, co nas łączyło? Co sprawiło, że wylądowaliśmy razem w łóżku?

– Pamiętam to doskonale. I nie zamierzam zaprzeczać, że mi na tobie zależy. Ale to nie znaczy, że wszystko łatwo się

ułoży.

– Jeśli wtedy sprawiłem ci ból, przepraszam za to z całego serca. Ale teraz mamy syna i chcę wynagrodzić ci błędy przeszłości. Nie widzisz, że kierują mną szczere intencje?

Darcy desperacko pragnęła mu wierzyć, ale ciągle czuła, że musi mieć się na baczności. Wiedziała, jak trudno było mu się oprzeć. Kiedy patrzyła na jego bezwstydny uśmiech, zapominała, jak się oddycha. Tak łatwo byłoby ulec pokusie i puścić w niepamięć wszystko to, co się dawniej wydarzyło – w nadziei, że tym razem będzie lepiej. Byłaby jednak głupia, gdyby przebaczyła mu tak po prostu.

– Czasem szczere intencje przysłaniają inne rzeczy...

– Komplikujesz to, co wydaje się proste. Wystarczy, że odpowiemy sobie na pytanie, czy nadal się pożądamy. Ja nie mam co do tego wątpliwości.

Zafir ujął w dłonie jej twarz i natychmiast ją pocałował. Ta pieszczota wydała jej się dziwnie dodająca otuchy. Ale bardzo szybko delikatny pocałunek nabrał rumieńców.

– Twoje piersi przypominają w dotyku aksamit. Pamiętasz, jak się czułaś, kiedy cię tam dotykałem? – szepnął jej do ucha.

Potem ujął je w dłonie i zaczął pocierać sutki palcami. Darcy jęknęła z rozkoszy. Jej włosy wysunęły się z ciasnego upięcia na czubku głowy i okryły jej ramiona, kiedy odrzuciła głowę w tył.

Tymczasem jej kochanek nie przestawał jej dogadzać. Odkrywał erotyczną mapę jej ciała, jakby chciał nauczyć się jej na pamięć.

– Nigdy nie potrafiłem się tobą nasycić – wychrypiał.

Po chwili Darcy poczuła go w sobie, a ich ciała dostroiły się do siebie w zmysłowym rytmie. Aż do tej pory nawet nie zdawała sobie sprawy, jak bardzo brakowało jej seksu. Przypominał jej o tym każdy jego dotyk. Mimo upływu czasu nadal wydawali się idealnie do siebie dopasowani. Dziwiło ją tylko, że w porywie namiętności potrafiła zapomnieć o rozczarowaniu i złamanym sercu.

Miała wrażenie, że czas zwalniał, kiedy znajdowała się w ramionach Zafira. Nie liczyło się nic prócz jego bliskości. Pragnęła tylko jego. Kolejne pieszczoty następowały po sobie w spójnej symfonii, jakby oboje mieli przed oczami te same nuty, które odczytywali bezbłędnie. Razem tworzyli magiczny świat, do którego nie mógł wkroczyć nikt inny.

Kiedy zaspokoili już swoje potrzeby, leżeli obok siebie na chłodnych prześcieradłach, w pełni usatysfakcjonowani. Darcy miała nadzieję, że cudowny stan spełnienia nie minie prędko. Mężczyzna odpoczywający u jej boku rozbudził w niej uczucia, które pozostawały uśpione latami.

Wzdychając, Zafir odwrócił się w jej stronę. Podparł się łokciem i z podziwem spojrzał na jej twarz. Delikatnie przesunął po niej palcami, niczym rzeźbiarz oceniający swoje ukończone dzieło. Nagle jednak spochmurniał.

– Mówiłaś, że z nikim się nie spotykałaś od naszego rozstania… Ale jak to możliwe, że przez tyle lat nie brakowało ci mężczyzny, który by się z tobą kochał? Nie wierzę, że za tym nie tęskniłaś. Wiem przecież, jaka jesteś namiętna.

Darcy całkiem zapomniała, że porażająca szczerość była jedną z cech jej kochanka.

– Oczywiście, że czasem tęskniłam za bliskością drugiego człowieka – odparła, czerwieniąc się. – Życie w pojedynkę bywa bardzo samotne. Ale nie chciałam się z nikim wiązać ze względu na Samiego. Nie zaryzykowałabym komfortu mojego syna tylko dlatego, że brakowało mi seksu.

– Miło mi to słyszeć. Twoje oddanie dla dziecka jest godne pochwały. Utwierdza mnie w przekonaniu, że podjąłem słuszną decyzję, kiedy postanowiłem cię poślubić.

– A jak to było z tobą, Zafirze? – Koncentrując na nim wzrok, Darcy odgarnęła za ucho kilka niesfornych kosmyków. Chciała wyraźnie widzieć jego reakcję. – Miałeś wiele kobiet po mnie?

– Rozumiem, dlaczego musiałaś zadać to pytanie – odparł, opierając się na poduszkach. Mięśnie jego potężnych ramion napięły się, kiedy na nią spojrzał. – Nie przeczę, że moja pozycja stwarza wiele okazji do poznawania pięknych, dobrze sytuowanych kobiet. Ale to nie znaczy, że mam ochotę sypiać z nimi wszystkimi. A gdyby zależało mi na związku z kimś dla mnie odpowiednim, kto spełniałby wymagania mojej rodziny, z pewnością ożeniłbym się z Farridą.

Darcy usiadła i pociągnęła kapę, żeby zasłonić piersi.

– Jesteś bardzo atrakcyjnym mężczyzną o dużych potrzebach, dlatego nie wydaje mi się, żebyś się dobrowolnie zdecydował na abstynencję.

Uśmiechnął się do niej półgębkiem.

– Oczywiście masz rację. Ale rozwiązłość stoi w sprzeczności z moim kodeksem moralnym. Z tego względu, kiedy nasz związek dobiegł końca, wróciłem do Zachariahu i wziąłem sobie kochankę. Poszliśmy na układ, że nie będziemy angażować się uczuciowo w ten związek. Nie trwało to jednak długo, skoro nie dawało mi satysfakcji. Postanowiłem skupić całą swoją energię na prowadzeniu biznesu.

Darcy zaschło w ustach i poczuła przeszywający ból na wieść o innej kobiecie obecnej w jego życiu.

– A jak to się stało, że poprosiłeś o rękę Farridę?

– Wpadliśmy na siebie podczas przyjęcia w Nowym Jorku. Przypomniała mi o nadziejach naszych rodzin, które kiedyś ustaliły, że staniemy na ślubnym kobiercu, jeśli nie ustatkujemy się do trzydziestki. – Wzruszył ramionami. – Cóż mogę dodać? Ja miałem wtedy trzydzieści sześć lat, a ona trzydzieści pięć. Farrida była w kilku związkach, które nie wyszły, i powiedziała, że randkowanie zaczęło ją nużyć. Właściwie nigdy nie była sentymentalna. Dodała tylko tyle, że nie robimy się młodsi, a skoro oboje jesteśmy singlami i potrzebujemy dzieci, nasz ślub to idealne rozwiązanie.

– I wtedy zgodziłeś się na zaręczyny?

Zafir skrzywił się odrobinę.

– Dokładnie tak. Kierowałem się wyłącznie pragmatyzmem.

– A potem pojawiłam się ja.

– Dziękuję niebiosom, że cię zesłały... zwłaszcza że dzięki temu mogłem dowiedzieć się o istnieniu mojego dziedzica. – Czule pogłaskał policzek Darcy.

– Ale ja nie jestem dla ciebie odpowiednią partią, Zafirze. Twoja rodzina może nie zgodzić się na nasz ślub. Może woli mnie widzieć jako twoją kochankę, a nie żonę.

Uniósł jej głowę, żeby spojrzeć jej prosto w oczy.

– Zdecydowanie zostaniesz moją żoną, Darcy, a nie kochanką.

– Naprawdę tego chcesz?

Zmrużył oczy.

– Musisz o to pytać? Czy nie wyraziłem swoich uczuć wystarczająco dobitnie?

Wzruszyła ramieniem.

– Chciałabym wierzyć w każde twoje słowo, ale po tym, co wydarzyło się ostatnio, to zrozumiałe, że jestem ostrożna.

– Czy to znaczy, że już nigdy mi nie zaufasz?

– Nie. Nie to miałam na myśli. Po prostu potrzebuję trochę czasu.

– Nie mogę powiedzieć, że mi się to podoba, ale cię rozumiem. Dlatego zapytam jeszcze raz. Zostaniesz moją żoną?

– Tak. – Uśmiechnęła się delikatnie. – Rozumiem, jak ważny jest dla ciebie nasz syn, i wiem, że starasz się zachować honorowo, dlatego też widzę w tym sens.

Zafir uśmiechnął się cierpko.

– No tak... Ale mogłabyś chociaż okazać trochę więcej radości. Życie twoje i naszego syna z pewnością zmieni się

na lepsze.

– To się jeszcze okaże – mruknęła Darcy.

Potem sięgnęła po sukienkę, założyła ją i pozbierała resztę swoich rzeczy. Zsunęła się z materaca, odsuwając baldachim. Ostrożnie stanęła na ziemi, opierając ciężar ciała na zdrowej nodze.

– Dokąd się wybierasz? – zdumiał się Zafir.

– Chcę się wykąpać. Szybki prysznic nie wchodzi w grę w moim stanie...

– Oczywiście. – Wyraźnie mu ulżyło.

– Pomożesz mi wszystko przygotować?

– Zrobię coś więcej. Dotrzymam ci towarzystwa i dopilnuję, żeby niczego ci nie zabrakło. Przyda ci się moja pomoc przy wchodzeniu do wanny i wychodzeniu z niej.

Darcy niechętnie skinęła głową, ponieważ i tak nie miała wyboru.

– Nie będziesz musiał mnie niańczyć do końca życia. Kiedy odzyskam sprawność...

– Wiem, że za wszelką cenę próbujesz być niezależna, Darcy, ale czasami nie zaszkodzi skorzystać ze wsparcia – odparł szejk, biorąc ukochaną na ręce.

Następnego dnia Zafir udał się do swojego luksusowo urządzonego gabinetu w siedzibie banku. Kiedy już nalał sobie kawy i usiadł za biurkiem, wezwał Jane Maddox. Kiedy wchodziła, obserwował ją znad kubka z parującym napojem. Od razu zwrócił uwagę, że odrobinę przesadziła z perfumami.

Zawsze uważał, że wiele można powiedzieć o kobiecie na podstawie perfum. Te, których używała ta brunetka, nie przekonały go do niej. Właściwie nigdy nie wzbudzała jego zastrzeżeń w zakresie wykonywanej pracy. Ale tego dnia zamierzał z nią porozmawiać o czymś zupełnie innym.

– Usiądź – polecił jej, wskazując skórzany fotel przed swoim biurkiem.

– Czy coś się stało, wasza wysokość?

Zdecydowany wprawić sekretarkę w zdenerwowanie, Zafir nie spieszył się z odpowiedzią.

– To zależy od odpowiedzi, które chcę uzyskać na kilka pytań, panno Maddox.

– Czy mogłabym się dowiedzieć, czego dotyczą, wasza wysokość?

– Mogłaby pani.

Zdusił wściekłość narastającą w nim od dnia, gdy usłyszał, że Darcy wielokrotnie próbowała się z nim skontaktować. Jane Maddox kierowała całą administracją, więc jeśli ktokolwiek wiedział, dlaczego nikt nie przekazał mu wiadomości od Darcy, to z pewnością właśnie ona.

– Moje pytania dotyczą Darcy Carrick…

Wkrótce nadszedł dzień, w którym mieli się pobrać. Skromna ceremonia odbywała się w jednym z najsłynniejszych londyńskich urzędów stanu cywilnego, a świadkami państwa młodych mieli być Patricia i Rashid. Matka Darcy trzymała za rękę Samiego.

Kiedy urzędnik podpowiadał im słowa przysięgi, Zafir miał poczucie odrealnienia. Szalał za kobietą, która stała

u jego boku, od pierwszej chwili, gdy tylko ją ujrzał. Właśnie dlatego miał pewność, że podjął słuszną decyzję. Mimo wszystko nie dawało mu spokoju, że kilka lat wcześniej rozstali się z powodu incydentu, który źle zinterpretował. Im bardziej zgłębiał ten temat, tym większą zyskiwał pewność, że popełnił największy błąd w życiu.

Jane Maddox przyznała, że postanowiła nie przekazywać mu wiadomości od Darcy, żeby go nie denerwować. Uważała, że wyświadczyła mu przysługę. W odpowiedzi na tę bezczelność Zafir kazał jej zabrać swoje rzeczy i opuścić jego firmę raz na zawsze. Nie ukrywał, jak wielką sprawiło mu to satysfakcję.

Wzdychając cicho, zerknął na Darcy. Kolejny raz poraziła go jej uroda. Nie tylko przypominała mityczną Afrodytę, ale także mogła pochwalić się piękną duszą. Mimo trudnej sytuacji urodziła ich syna i wychowywała go zupełnie sama.

Ogromnie zasmucała go świadomość, że odwrócił się od niej, kiedy nosiła jego dziecko. Nie był pewien, czy kiedykolwiek się z tym pogodzi. Ogromnie żałował, że nie może zasięgnąć rady nieżyjącego już ojca.

Kiedy nadeszła jego kolej na powtarzanie słów przysięgi, omal się nie pogubił w natłoku emocji. Ponadto dokuczało mu pożądanie, którego nie dopuszczał do głosu od kilku dni. Darcy uparła się bowiem, że musi spędzić trochę czasu sam na sam z Samim, by wszystko mu wytłumaczyć. Chciała także załatwić formalności w jego szkole i u siebie w pracy.

Dlatego też w tych dniach Zafir poświęcał się głównie pracy i sprawom rodzinnym. Przede wszystkim zadzwonił do matki i przekazał jej najnowsze wieści. Najpierw ogromnie się rozgniewała, że zerwał zaręczyny z Farridą, ale później nie posiadała się z radości, kiedy dowiedziała się o istnieniu jego syna.

Mimo że nie znała matki swojego wnuka, królowa przyznała, że ślub to najlepsze rozwiązanie. Wiedziała, że Zafir nie podjąłby takiej decyzji, gdyby nie zależało mu na tej kobiecie. Oczywiście miała wiele pytań, ale syn zapewnił ją, że na wszystkie odpowie po powrocie do kraju. Uprzedził ją także, że jego nowa rodzina będzie potrzebowała trochę czasu na adaptację i przywyknięcie do nowego statusu, i poprosił, by nie rozgłaszała wszem wobec, że wkrótce wszyscy troje zawitają do Zachariahu.

Następnie wybrał numer swojego brata. Powiedział mu, że czeka ich poważna rozmowa, a Xavier, jak zwykle opanowany, odparł tylko, że nie może się tego doczekać. Dodał, że on także ma mu coś ważnego do przekazania. Właściwie brzmiał tak, jakby nie mógł się tego doczekać, co zdziwiło Zafira.

Na ceremonię zaślubin szejk wybrał tradycyjny smoking, podczas gdy Darcy wystąpiła w klasycznym, kremowym kostiumie wykończonym koronką, który kupiła dla niej matka. Musiał przyznać, że nawet w tej prostej kreacji prezentowała się jak najprawdziwsza księżniczka. Z ekscytacją wyczekiwał chwili, gdy zaprezentuje ludowi swoją piękną żonę. Ale jeszcze większą radością napawała

go myśl o przedstawieniu syna. Niczego nie pragnął bardziej niż poznać tego małego chłopca, który pewnego dnia zasiądzie na tronie.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Kiedy Darcy siedziała obok syna na wygodnych, skórzanych fotelach w prywatnym odrzutowcu, nie mogła uwierzyć, że to się dzieje naprawdę. Kiedy przed laty zakochała się w Zafirze, często fantazjowała o wspólnej przyszłości. Wiedziała jednak, że nigdy nie będzie odpowiednią partią dla szejka. On był bardzo ważną postacią na arenie międzynarodowej, podczas gdy ona nie wyróżniała się niczym szczególnym i pochodziła z klasy pracującej.

Dlatego nawet wtedy, gdy została jego żoną, wciąż jej się wydawało, że śni. Oszołomiona wpatrywała się w złotą obrączkę na swoim palcu, potwierdzającą, że poślubiła swojego byłego szefa i zmierzała do jego ojczyzny.

– Podoba mi się ten samolot, mamusiu. Jest świetny.

– Słucham? – Wyrwana z zamyślenia zaczerwieniła się, kiedy dotarło do niej, że zarówno jej syn, jak i mąż wpatrują się w nią z zaciekawieniem. – Och, oczywiście, skarbie. Mamy wielkie szczęście, że możemy tak podróżować. Nie wszystkim to jest dane.

Chłopiec zamilkł na moment, zanim spojrzał na Zafira i zapytał:

– Naprawdę mieszkasz na pustyni?

Nawet w ciemnych dżinsach i kremowym swetrze z kaszmiru, na które zamienił tradycyjne szaty, szejk

prezentował się niezwykle elegancko, a przynajmniej tak sądziła jego żona. Uznała, że to z pewnością zasługa jego szlachetnego urodzenia.

– Naprawdę – odparł z uśmiechem, pochylając się do syna. – Razem z moją rodziną rządzę całym królestwem.

– A co to takiego? – Sami szeroko otworzył brązowe oczy.

– To nasz prywatny kraj.

– Mieszkają tam smoki?

Zafir zaśmiał się.

– Przykro mi, ale nie mamy smoków. Na pewno jednak spotkasz mnóstwo wielbłądów i koni. To naprawdę magiczne miejsce, mój synu.

Na dźwięk dwóch ostatnich słów serce Darcy zabiło mocniej. Sami bardzo szybko zaakceptował fakt, że Zafir jest jego ojcem, co ogromnie ją ucieszyło. Przynajmniej tym nie musiała się przejmować.

– Ma bardzo bujną wyobraźnię – zauważył Zafir, a jego oczy zalśniły jak najprawdziwsze gwiazdy. – Bez wątpienia zawdzięcza to swojej matce.

– No nie wiem... Powiedziałabym, że jego ojciec też radzi sobie całkiem nieźle w tej domenie.

– Co to domena, mamusiu? – zapytał Sami, ziewając.

Darcy poczuła, jak ciepłe ciało malca osuwa się w jej ramionach. Nie dziwiło jej, że potrzebował snu w ciągu dnia. Ostatnie dni były bardzo emocjonujące dla nich obojga, a czekało ich znacznie więcej wyzwań.

Przylecieli na miejsce wcześnie rano. Powitały ich egzotyczne zapachy pustyni i parne powietrze. Wystarczyło

zamknąć oczy i zrobić głęboki wdech, by poczuć, że jest to miejsce z długą historią, pełne magii i tajemniczości.

Jeszcze w samolocie Zafir poinformował Darcy, że ich matka wyśle po nich królewską eskortę. Miał nadzieję, że nie przytłoczą jej procedury, które dla niego i jego bliskich stanowiły codzienność. Tak czy inaczej, jako jego żona musiała do tego przywyknąć.

Kiedy sprowadzał syna po schodach na płytę lotniska, wyczuwał zdenerwowanie podążającej za nim żony. Biała limuzyna imponujących rozmiarów mogła onieśmielić każdego, kto nie przywykł do takich luksusów. Co więcej, jej widok musiał utwierdzić Darcy w przekonaniu, że jej życie naprawdę miało się zmienić.

Wkrótce bagażnik wozu został zapełniony torbami, a cała trzyosobowa rodzina zajęła miejsca na wygodnych kanapach. Sami koniecznie chciał siedzieć przy oknie, skąd mógł podziwiać widoki.

– Jeśli chcesz, mogę usiąść obok ciebie, żeby w razie potrzeby odpowiedzieć na twoje pytania – zwrócił się do niego ojciec.

– Czy zobaczymy jakieś piramidy?

Zafir uśmiechnął się wyraźnie rozbawiony. Był oczarowany synem.

– Nie. Nie mamy piramid w tym kraju. Ale zobaczysz inne fantastyczne rzeczy. Ta ziemia jest stara jak czas, a jej historia zachwyca – oznajmił z dumą w głosie.

Kiedy zmierzali w kierunku jego domu na pustyni, zostawiając za sobą miasto, Zafir odetchnął z ulgą. Cieszył

się, że przez jakiś czas będzie mógł odpocząć od reszty ludzkości. Zamierzał wznieść most zwodzony i poświęcić uwagę wyłącznie swojej rodzinie. Poślubienie Darcy i nawiązanie relacji z synem uzmysłowiło mu, jak bardzo brakowało mu takiej stabilizacji.

Spojrzał na swoją piękną żonę. Podobało mu się odkrywanie jej na nowo, zwłaszcza że wciąż go czymś zaskakiwała. Podczas ich pierwszego spotkania urzekła go jej uroda, ale szybko przekonał się, że miała do zaoferowania znacznie więcej. Cechowały ją: lojalność w stosunku do tych, których kochała, pracowitość i poczucie humoru. Bywała przekorna i uparta, a on nigdy się z nią nie nudził. Byłby głupcem, gdyby jej nie doceniał.

Poza tym miała doskonale wyczucie stylu. Tego dnia, przez wzgląd na spotkanie z jego matką, założyła bardzo elegancką długą sukienkę w kolorze kawy z mlekiem. Dobrała do niej taliowaną, białą marynarkę. Jasne włosy zaplotła w warkocze, które upięła w efektowny kok spięty złotą spinką otrzymaną od niego w prezencie. Wyglądała młodo i zachwycająco – jak najprawdziwsza księżniczka z bajki, która miała zamieszkać w jego pałacu.

– Jak się trzymasz?

Kiedy skierowała na niego zachwycające niebieskie oczy, pomyślał, że najchętniej posiadłby ją na podłodze limuzyny. Bez względu na to, ile razy się z nią kochał, zawsze miał ochotę na więcej. Zwyczajnie nie potrafił się oprzeć jej urokowi.

– Dobrze.

Uśmiechnęła się do niego z rezerwą, a Zafir nie pierwszy raz zadał sobie w duchu pytanie, czy jego żona spojrzy kiedyś na niego z pełnym zaufaniem, tak jak to robiła dawniej, kiedy byli parą.

– A jak twoja noga? Kostka ci już nie dokucza?

– Nie. Wygląda na to, że odzyskałam znaczną sprawność. I całe szczęście. A jak ty się czujesz? Wiem, że to dla ciebie ważny dzień.

Zdumiony jej rozwagą, nie mógł sobie odmówić szerokiego uśmiechu.

– Doskonale. Jak mogłoby być inaczej, skoro lada moment przedstawię matce moją żonę i syna? Ona z pewnością cieszy się równie mocno jak ja.

Darcy była pewna, że nigdy nie zapomni pierwszego wrażenia, jakie wywarł na niej pałac. Z oddali przypominał zamek z lodu wyrastający prosto z ziemi, niezwykły w swej kryształowej doskonałości. Szybko przypomniała sobie jednak, że nie znajdowali się na Biegunie Północnym, ale na pustyni, a imponujący budynek okazał się wykonany z białego marmuru, a nie z lodu.

Niezwykły efekt potęgowały promienie słońca spływające po całej konstrukcji. Po obu jej stronach ujrzała dwie marmurowe fontanny, które zdawały się wyrzucać wodę pod niebiosa, zanim ta opadła z powrotem na ziemię. Ich cichy szum działał niezwykle kojąco. Pomyślała, że pewnego dnia chciałaby posiedzieć na brzegu jednej z nich, rozmyślając o niezwykłym splocie zdarzeń, które doprowadziły ją do tego miejsca. Chwilowo jednak

z przyjemnością szła u boku Zafira, który prowadził ją i Samiego przejściem ozdobionym piękną mozaiką aż do samego wejścia do pałacu.

Nadal wspierała się o lasce, ale czuła, że niebawem będzie mogła się jej pozbyć. Z kolei Sami maszerował raźnie, podziwiając otaczający go splendor.

Przy potężnych, pięknie rzeźbionych podwójnych drzwiach stało dwóch strażników w mundurach. Skłonili się na widok Zafira, który uśmiechnął się do nich, wyraźnie zadowolony ze spotkania z nimi. Zadał im nawet kilka pytań o samopoczucie, zdrowie i rodzinę.

Kilka minut później ruszyli na spotkanie z królową wdową Sorayą el-Kalil. Darcy przepełniała ekscytacja. Jednocześnie martwiła się, jak ta szlachetnie urodzona kobieta zareaguje na synową bez tytułów. Bez względu na wszystko niczego nie dało się już zmienić, skoro poślubiła jej syna, króla tego kraju.

Musieli pokonać długi korytarz, zanim dotarli do prywatnych apartamentów matki panującego szejka. Darcy nie sądziła, że będzie tam tak przytulnie. Bo chociaż pomieszczenia zdobiły przepiękne meble i arabskie ozdoby, żaden z tych przedmiotów nie był ostentacyjny i nie zakłócał domowej atmosfery tego miejsca. Gdzie by nie spojrzała, wisiały najróżniejsze fotografie rodzinne. Darcy od razu zapragnęła przyjrzeć im się z bliska, żeby przekonać się, jak jej mąż wyglądał w dzieciństwie.

Nie zyskała jednak ku temu okazji, ponieważ do salonu weszła królowa. Ubrana w kremowy jedwab,

z kruczoczarnymi włosami upiętymi w elegancki kok, zachwycała urodą. Miała niewiarygodnie ciemne brwi i oczy w kolorze hebanu, a jej uśmiech zdradzał przychylność i zadowolenie.

Darcy odetchnęła z ulgą.

– Synu, jak dobrze cię widzieć! – Starsza kobieta czule oparła dłonie na policzkach Zafira, wspięła się na palce i pocałowała go. – Ufam, że mieliście przyjemną podróż.

– Dokładnie tak. Wszystko poszło zgodnie z planem, tak jak się tego spodziewałem.

– To dobrze. Przejdźmy więc do tego, co najważniejsze. Musisz przedstawić mnie swojej żonie i tak długo wyczekiwanemu wnukowi.

– Matko, chciałbym, żebyś poznała Darcy.

– Wielkie nieba! Niech się tobie przyjrzę, moja droga. – Teściowa delikatnie ujęła jej dłonie, a potem zmierzyła ją wzrokiem od stóp po czubek głowy. – Zafir mówił, że wyglądasz jak księżniczka z bajki, ale przyznaję, że wzięłam to za czcze gadanie zakochanego mężczyzny. Widzę jednak, że oddał ci sprawiedliwość. Jesteś absolutnie zjawiskowa, moja córko.

Darcy na moment odjęło mowę. Czy to możliwe, że matka Zafira wierzyła w szczere uczucia syna wobec niej? Myślała, że ją kochał? Ile potrzebowała czasu, by zrozumieć, że to nieprawda? Kiedy miała się zorientować, że małżeństwo zostało zawarte wyłącznie z myślą o przyszłym następcy tronu?

– Wasza wysokość jest niezwykle uprzejma. Dziękuję bardzo.

– Komentuję tylko to, co widzę. I dziękuję ci za to, że wychowywałaś syna w pojedynkę, dopóki nie odnaleźliście się na nowo. Musiało ci być bardzo ciężko pracować i zajmować się dzieckiem jednocześnie.

Darcy się zarumieniła.

– Zawsze mogłam liczyć na pomoc mojej matki. Ale starałam się robić dla Samiego wszystko, co tylko mogłam. On jest światłem mojego życia.

– Niech ci to będzie policzone w niebie, moje dziecko. A skoro o tym mowa, chyba najwyższa pora, żebym poznała mojego wnuka.

Sami przebierał nogami, co sugerowało, że rozpierała go energia. Znieruchomiał jednak, kiedy podeszła do niego nieznana jeszcze babcia. Kobieta powitała go z takim samym entuzjazmem jak jego ojca. Dodatkowo przyklękła, żeby znaleźć się na jego poziomie.

– Ogromnie się cieszę, że mogę cię poznać, młody człowieku. Jestem matką twojego ojca, króla. A to czyni mnie twoją babką.

– Mam już jedną. Nazywa się Patricia. A ty jak masz na imię?

Soraya czule ucałowała go w czubek głowy, zanim odparła:

– Możesz zwracać się do mnie *nanna*. Tak w tym kraju nazywamy przypisaną mi rolę.

– Świetnie, no to mam babcię i *nannę*. Mam tylko nadzieję, że nie będziecie mi się mylić.

– Na pewno nie. Jesteś na to za mądry, mój synu.

Zafir kucnął obok dziecka, objął je w pasie i przytulił. Darcy wypełniła duma na widok tej cudownej pary. Była ogromnie szczęśliwa, że Sami tak łatwo odnalazł się w tym nowym układzie.

Soraya się wyprostowała i zmierzyła wzrokiem całą trójkę.

– Powiedzcie mi, co byście zjedli. Chcecie od razu usiąść do stołu czy wolicie odpocząć przed kolacją? Jeśli Sami jest głodny, w co nie wątpię, polecę przynieść coś dla niego tutaj. Chętnie spędzę z nim trochę czasu i lepiej go poznam, podczas gdy wy dwoje zrelaksujecie się w waszych komnatach.

Zafir spojrzał na żonę.

– Nie masz nic przeciwko?

– Jeśli Samiemu to odpowiada…

– O tak, mamusiu. Jestem bardzo, bardzo głodny!

– Więc wszystko ustalone.

Darcy skradła synowi pocałunek, zanim zostawiła go pod opieką królowej. Chociaż cieszyła się na myśl o zasłużonym odpoczynku po podróży, znacznie bardziej ekscytowała ją perspektywa spędzenia rozkosznych chwil w ramionach męża.

Zafir mógł odetchnąć z ulgą. Sprawy ułożyły się znacznie lepiej, niż oczekiwał. Jego matka zakochała się bez pamięci w swoim wnuku i przyjęła Darcy z podziwem oraz

serdecznością. Mógł więc myśleć już tylko o tym, co się wydarzy, kiedy zaprowadzi żonę do prywatnego skrzydła pałacu.

– Chyba potrzebujesz tego odpoczynku bardziej, niż sądzisz – powiedział zatroskany widokiem jej zroszonego potem czoła. – Przepraszam za tę wyczerpującą podróż, ale sądziłem, że czujesz się znacznie lepiej.

Otworzyła usta, żeby zaprotestować, ale jej wargi zadrżały delikatnie. I nie zdołała ukryć zmęczenia.

– Jestem silniejsza, niż na to wygląda, i szybko wracam do zdrowia – zapewniła go z naciskiem.

Zafir wiedział, że powinien zachować się taktownie.

– Pewnie tak jest, ale i dalej uważam, że powinnaś się położyć. W ten sposób ja zyskam okazję, żeby się rozpakować i przebrać. I poszukam bardziej odpowiedniego stroju dla ciebie.

Ujął ją za ramiona i delikatnie pokierował w stronę sypialni.

– Kiedy się wyśpisz, porozmawiamy o innych rzeczach.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Darcy przetarła oczy, a potem zamrugała kilka razy. Kiedy się zorientowała, że leży na ogromnym łożu z baldachimem, zaczęła się zastanawiać, gdzie się podział jej mąż. Czy uznał, że zachowała się nieuprzejmie, kiedy tak szybko porzuciła jego i ich syna? Czy zdążyła już narazić się na jego gniew? Ale przecież taka długa podróż wyczerpałaby każdego. Szybko jednak przypomniała sobie, że zanim zasnęła, Zafir ją pocałował. Gdyby okazała chociaż minimum zainteresowania, na pewno by jej nie zostawił. Ale wydarzenia ostatnich tygodni pozostawiły ją bez sił.

Darcy wstała i zapaliła ozdobioną wypukłym wzorem złotą lampę, by rozpędzić półmrok, który na dobre zagościł w pokoju. Bez trudu znalazła sandały, które przygotował dla niej mąż, po czym podeszła do lustra, uczesała się i wygładziła zmarszczki na sukience. Na koniec uszczypnęła się w blade policzki, wzięła szal oraz laskę i pokuśtykała do drzwi.

W pierwszej kolejności zamierzała zajrzeć do Samiego. Modliła się w duchu, żeby nie odczuł jej nieobecności zbyt dotkliwie. Poza tym chciała wysłać wiadomość do mamy, by ją poinformować, że bezpiecznie dotarli na miejsce.

Właśnie wyciągała rękę w stronę miedzianej gałki, kiedy drzwi się otworzyły jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Zaraz potem ujrzała Zafira. Był ubrany

w przewiewne spodnie z białej bawełny i luźną koszulę. Długie włosy zostawił puszczone luźno. Jego nadgarstek zdobiły dwie interesujące bransolety, a pierś wisior z koralików. Jak zwykle prezentował się imponująco. Kiedy napotkała jego spojrzenie, Darcy podziękowała w duchu za laskę, na której się wspierała.

– Miód na moje oczy – zażartowała, żeby ukryć podniecenie.

– Miło ubrać się zwyczajnie od czasu do czasu. Dokąd się wybierasz?

Wszedł do środka i zamknął za sobą drzwi. Później ujął ją za rękę i poprowadził w głąb pokoju. Natychmiast poczuła, że się czerwieni. Uznała, że jej się to zdarzało zdecydowanie za często.

– Chciałam zajrzeć do Samiego. Nie zamierzałam spać tak długo. Wiesz może, czy coś zjadł? Na pewno był głodny. Pewnie wyszłam na potworną matkę...

Wyraz jego twarzy rozpalił ją do czerwoności. Kolejny raz pożałowała, że zasnęła, zamiast wykorzystać wspólne chwile bardziej efektywnie.

– Jesteś jak Madonna, mój aniele... taka niewinna, bezinteresowna i bezgranicznie oddana synowi. To, że cię poznałem, uważam za błogosławieństwo.

Przyglądając się jego twarzy, delikatnie ścisnęła jego dłoń.

– Co robiłeś, kiedy drzemałam?

– Oczywiście zajmowałem się Samim, co wcale nie było konieczne, skoro moja mama mianowała się jego oficjalną

opiekunką. Nakarmiła go, napoiła i uśpiła. Teraz śpi w swojej nowej sypialni, a sama królowa czuwa nad jego bezpieczeństwem.

Darcy spochmurniała, kolejny raz czując się winna.

– Nie musi tego robić. Naprawdę zasnął? Zwykle nie jest łatwo go uśpić. Wiem, że drzemał trochę w samolocie... pewnie dlatego, że został wytrącony ze swojego rytmu.

Zafir skinął głową.

– Pewnie znacznie lepiej radzi sobie z nową sytuacją, niż nam się wydaje. Pamiętaj, że to czteroletni chłopiec, który niespodziewanie zawitał do miejsca, które w jego odczuciu przypomina baśniową krainę.

– Masz rację. Chyba za dużo się martwię. Skoro jednak Sami nie potrzebował twojej opieki, to czym się zajmowałeś?

– Umówiłem się na jutro na spotkanie z moim bratem, Xavierem. Z żalem przyznaję, że nie widzieliśmy się od dawna.

– Mogę wiedzieć dlaczego?

– Pewnie się domyślasz.

– Chodzi ci o to, że nie byłeś w stu procentach przekonany do jego wersji wydarzeń? Doszedłeś do wniosku, że popełniłeś błąd, i postanowiłeś przemyśleć swoje postępowanie?

Przyjrzał się jej dłoni, zanim odparł zachrypniętym głosem:

– To też. Ale przed odlotem odbyłem ciekawą rozmowę z jedną ze starszych asystentek. Nazywa się Jane Maddox.

Pamiętasz ją?

Darcy skinęła głową.

– Oczywiście. Nigdy mnie nie lubiła.

– Bo to zgorzkniała, zawistna kobieta, o czym miałem okazję się przekonać. To ona dopilnowała, żebym nie otrzymał wiadomości od ciebie. Jeśli była do tego zdolna, równie dobrze mogła kłamać w sprawie twojego rzekomego romansu z Xavierem. W każdym razie pozbyłem się jej. A po jutrzejszym spotkaniu z bratem dojdę prawdy.

– Zwolniłeś ją?

– To jeden z przywilejów szefowania.

– Zamierzasz zadać Xavierowi te same pytania co poprzednio i stwierdzić, czy cię oszukał?

– Nie przejmujmy się tym teraz. Ślubowałem ci już wierność i uczciwość małżeńską, Darcy, i nic tego nie zmieni. W końcu poznałem swojego syna, a on znaczy dla mnie wszystko.

– Rozumiem.

– Nie rób takiej smutnej miny. Jestem pewien, że wszystko się ułoży. Tymczasem moja matka prosiła, bym ci przekazał, że jest bardzo podekscytowana naszym ślubem i chciałaby się zająć jego organizacją, oczywiście za twoją zgodą.

– To... bardzo miło z jej strony. Znasz może konkretną datę?

Westchnął.

– Mamy nadzieję, że to będzie początek przyszłego tygodnia. Chcę ogłosić ten dzień świętem państwowym. Myślisz, że twoja matka chciałaby przylecieć do nas i wziąć

udział w ceremonii? Jeśli tak, dopilnuję, żeby podróżowała w komfortowych warunkach.

– Niedługo do niej zadzwonię. Wtedy o to zapytam. Czy ja i Sami powinniśmy wystąpić w jakichś tradycyjnych strojach?

– Oczywiście. W końcu to królewski ślub. Jesteś głodna?

– Słucham?

Kiedy spojrzał na nią wygłodniałym wzrokiem, jakby to ona miała być jego kolacją, Darcy ledwie mogła trzeźwo myśleć, nie wspominając już o udzieleniu odpowiedzi na zadane przez niego pytanie.

– Zapytałem, czy jesteś głodna. Niedługo będziemy musieli udać się na kolację i chciałbym wiedzieć, czy zamówić dla ciebie coś szczególnego.

Oblizując usta, zwróciła ku niemu błyszczące oczy.

– Zjem to samo co wszyscy. Nie jestem wybredna.

Zafir zaśmiał się.

– Od kiedy tak łatwo cię zadowolić?

Darcy wydęła usta.

– Nie jestem popychadłem, jeśli to sugerujesz... Po prostu nie lubię komplikować ludziom życia.

– Rozumiem. W takim razie mam jeszcze jedno pytanie. Masz ochotę na kąpiel przed wyjściem?

– Jeśli nie goni nas czas...

– Nie musimy się spieszyć.

– W takim razie zaprowadź mnie do łazienki i pokaż, co i jak.

Szejk spotkał się ze swoim bratem w prywatnym apartamencie królewskim. Od razu zauważył, że młodszy mężczyzna sprawia wrażenie znacznie pogodniejszego niż zazwyczaj. Ponadto był ubrany w szyty na miarę garnitur i miał nieco dłuższe włosy niż wtedy, gdy widzieli się po raz ostatni.

Kiedy jednak Xavier zajął miejsce na kolorowym fotelu w skomplikowane wzory, a Zafir wspomniał, że chciałby omówić pewne wydarzenia z przeszłości, ten pierwszy zrobił się nerwowy.

– Interesuje mnie zwłaszcza jedna sprawa. Czy okłamałeś mnie tamtego dnia, kiedy zastałem cię z Darcy w moim gabinecie? Czy narzucałeś się jej, a potem zrobiłeś co w twojej mocy, żebym uwierzył w wasz romans? Jeśli to prawda, chcę wiedzieć, co cię opętało. Uznałeś, że trzeba utrzeć mi nosa? Czy masz pojęcie, jak wielką udręką okazały się dla mnie konsekwencje twojego okrutnego i bezmyślnego postępowania?

Czerwony ze wstydu brat nawet nie próbował zaprzeczać.

– Nie było moją intencją zadanie ci bólu, Zafirze…

Te szczerze słowa trafiły szejka prosto w serce.

– Zachowałem się w ten sposób, ponieważ byłem chciwy i niedojrzały. Od tamtego czasu ogromnie ciąży mi świadomość tego, jak źle się zachowałem. Dlatego bardzo się cieszę, że nadarzyła się okazja, byśmy mogli oczyścić atmosferę.

Xavier poruszył się na krześle, pocierając skroń drżącą dłonią.

– Nigdy nie widziałem piękniejszej kobiety od twojej asystentki, Darcy. Kiedy nie reagowała na moje zabiegi, dopiekła mi do żywego. Do głosu doszło moje ego. Uznałem jej odmowę za obrazę. Nie mogłem się z tym pogodzić i postanowiłem się zemścić. W tamtym czasie byłem próżnym chłopaczkiem, któremu brakowało pewności siebie. I jako taki postanowiłem zrobić tak, by wyglądało na to, że to ona się za mną ugania. Dopilnowałem, żebyś nakrył nas w kompromitującej ją sytuacji. Nawet nie mogła się bronić. Więc odpowiedź na twoje pytanie brzmi: tak, narzucałem się jej. Nie zrobiłem jej krzywdy, ale… Wiem, że zachowałem się nagannie. Właściwie wiedziałem o tym od samego początku. I było mi potwornie wstyd, kiedy ją zwolniłeś. Nigdy nie chciałem, żebyście ty albo ktokolwiek z rodziny pomyśleli o mnie źle, dlatego z ulgą przyjąłem twoją decyzję o odesłaniu mnie do domu. Dzięki temu zyskałem szansę, żeby dojść ze sobą do ładu.

Xavier zrobił głęboki wdech i wolno wypuścił powietrze.

– Czy kiedykolwiek zdołasz mi wybaczyć? Jestem już innym człowiekiem. Lubię myśleć, że znacznie lepszym. Nigdy więcej nie zrobiłbym niczego podobnego. Wiesz, że się ożeniłem i mam śliczną córeczkę. Jestem całkowicie oddany mojej rodzinie i żyję w strachu, że pewnego dnia moja przeszłość zburzy nasze szczęście. Ale to ty, mój bracie, masz ostatnie słowo. Od ciebie wszystko zależy. Nasza matka poinformowała mnie, że ty też zamierzasz wziąć ślub i że twoja wybranka pochodzi z Anglii. Zdradzisz mi jej imię?

Zafir nie odpowiedział bratu od razu. Splatając dłonie, rozparł się wygodnie na fotelu. Głęboki smutek wyrzeźbił bruzdę na jego czole.

– To Darcy... dziewczyna, którą przez ciebie wyrzuciłem z pracy.

Xavier doznał szoku.

– Mówisz poważnie?

Zafir napotkał jego spojrzenie.

– Nie żartowałbym w tak ważnej sprawie. Mam z nią syna. Była w ciąży tamtego dnia, kiedy ją zwolniłem. I uwierz, że nikomu na świecie nie jest tak przykro jak mi w tej chwili. I nie tylko dlatego, że urodziła i wychowała mojego syna zupełnie sama, ale ponieważ tak wstrętnie ją potraktowałem.

– Niech Bóg mi wybaczy... To prawdziwy koszmar.

Zrywając się na równe nogi, Zafir przechylił głowę z boku na bok.

– Niech wybaczy i mnie. Na szczęście pobraliśmy się już w Londynie, zanim przylecieliśmy tutaj. Darcy ma wielkie serce, więc postanowiła poinformować mnie o synu i wyznać mi całą prawdę, a ja nie potrafię uporać się z wstydem, który odczuwam na myśl, ile przeze mnie wycierpiała.

– Nie mogę uwierzyć, że masz syna z tą kobietą!

– Nazywa się Sami.

– A ty ją poślubiłeś? Czy to znaczy, że nadal coś do niej czujesz?

Zafir spojrzał na brata z irytacją.

– Jak ci się wydaje, Xavierze? Oczywiście, że coś do niej czuję. Ja... Zresztą nieważne. Darcy powinna usłyszeć to jako pierwsza. Radzę ci nie rozmawiać o tym z nikim poza mną.

Xavier wstał.

– Popełniłem straszliwy błąd, mój królu – powiedział ponurym głosem. – Jeśli wygnasz mnie z królestwa, nie będę cię za to winił. Twoja żona musi mną gardzić.

– Nie sądzę, żeby gardziła kimkolwiek. Jej dobroć nie zna granic, nawet jeśli jej to nie służy.

– A... co z tobą? Czy zdołasz mi wybaczyć?

Zafir się skrzywił.

– Długo o tym rozmyślałem i uznałem, że powinienem wziąć przykład z Darcy. Przynajmniej mogę spróbować... To żadna wymówka, ale rzeczywiście byłeś wtedy młody i bardzo, ale to bardzo durny. Musisz jednak wiedzieć, że jeśli kiedykolwiek wystąpisz przeciwko mnie, będę się bronił w każdy sposób, który uznam za konieczny. Możesz mnie nazwać głupcem, ale dam ci jeszcze jedną szansę. Od tej pory nie życzę sobie więcej kłamstw ani innych niskich zagrywek. Jeśli mnie zawiedziesz, możesz być pewien, że odetnę się od ciebie na dobre.

Po wysłuchaniu tej ostrej reprymendy Xavier mocno uścisnął brata.

– Jestem ci ogromnie wdzięczny za tę szansę. Nie zawiodę cię. Przysięgam. Odtąd będę chwalił twoje imię.

Zafir uśmiechnął się cierpko, opierając dłonie na ramionach młodszego brata.

– Nie jestem aż takim egocentrykiem, żebym oczekiwał słów pochwały od tych, których kocham. Ale odrobina szacunku nie zaszkodzi.

Po minionej nocy, którą prawie w całości poświęcili na miłosne uniesienia, Darcy czuła mrowienie w całym ciele. W promieniach wschodzącego słońca, zwiastującego kolejny pogodny dzień, budziła się z sercem pełnym nadziei.

Była sama, ponieważ Zafir udał się na spotkanie z Xavierem. Ubrała się więc i ruszyła do Samiego. Zastała go w towarzystwie swojej teściowej. Próbowała nie myśleć za wiele o tym, co wyniknie ze spotkania braci, chociaż miała nadzieję, że wszystko dobrze się ułoży. Dwie kobiety i Sami zjedli razem śniadanie, gawędząc beztrosko. Więź, która zawiązywała się między chłopcem a życzliwą królową, stawała się coraz wyraźniejsza.

Kiedy zbliżało się południe, a Zafir nadal nie wracał, Darcy wybrała się na spacer po pięknych pałacowych ogrodach razem ze swoimi towarzyszami. Ale Sami i starsza kobieta tak bardzo pogrążyli się w radosnej paplaninie, że całkiem zapomnieli o jej obecności.

Dlatego, gdy tylko zyskała ku temu sposobność, Darcy odłączyła się od nich i przysiadła na ławce przed fontanną. I chociaż to miejsce wyglądało jak ze snu, nie zdołało odciągnąć jej od rozmyślań o mężu. Jakby poza uczuciami do niego nie liczyło się absolutnie nic.

Po zeszłej nocy czuła się wyjątkowo kobieca i zaspokojona i zastanawiała się, kiedy znów będą się tak kochać.

Ostatecznie zdołała zapomnieć o wątpliwościach i obawach i pogrążyła się w ogarniającym ją szczęściu. Zafir nie wyznał jej jeszcze miłości, ale czasami intencje potrafiły być równie potężne jak słowa, tak jak wtedy, kiedy podczas kąpieli traktował ją tak jak swój największy skarb.

Darcy była ubrana w przykuwający wzrok żółty kaftan, który podarowała jej jego matka, oraz w jedwabny komin obrębiony złotą nicią i chroniący jej jasną skórę przed piekącym słońcem. Zdaniem Zafira wyglądała czarująco. Na jej widok serce zatrzepotało mu w piersi i pomyślał, że pragnie sprawić, by poczuła się najbardziej uwielbianą i najszczęśliwszą kobietą na świecie.

Wszelkie wątpliwości, jakie kiedykolwiek go dręczyły, a także obawy, że jej uczucia mogą nie okazać się równie płomienne jak jego, zniknęły. Rozmowa z bratem i jego szczere wyznanie pozwoliły mu pogodzić się z przeszłością. Postanowił wykroić z niej tylko to, co dobre i istotne, a całą resztę puścić w niepamięć.

Podkradł się bezszelestnie do swojej żony, która siedziała na białej ławce, delikatnie uniósł jedwabny komin i pocałował ją w szyję. Wdychając jej zapach, poczuł, że musi pokazać, co do niej czuje, w bardziej dosadny sposób.

– Wróciłeś!

Jej usta ułożyły się w pełen zachwytu uśmiech wyrażający, jak bardzo ucieszył ją jego powrót. Gdyby to zależało od Darcy, nie odstępowałaby męża na krok. Jakby czytał w jej myślach, Zafir usiadł obok niej i spojrzał jej prosto w oczy.

Wsunęła palce w jego ciemne włosy, a potem pogłaskała go po policzku.

– Jak poszło spotkanie z Xavierem? Wyznał ci prawdę?

Z poważną miną szejk skinął głową.

– Tak uczynił. Cóż mogę dodać? Dowiedziałem się, że zostałem wmanewrowany w paskudną sytuację. Cokolwiek zrobię dla ciebie i Samiego w przyszłości, nigdy nie odpokutuję swojego bezmyślnego zachowania. Pozwoliłem, by zaślepiła mnie miłość do brata. Zignorowałem prawdę. Stanąłem po jego stronie, chociaż w głębi serca czułem, że może kłamać. Czy wybaczysz mi, że tak wiele przeze mnie wycierpiałaś?

– Nie zrobiłeś tego celowo, Zafirze. – Delikatnie pogłaskała go po twarzy. – Pewnie żadne z nas nie przypuszczało, że nasze uczucia tak się rozwiną, i może ich siła uczyniła nas ślepymi na to, co działo się wokół nas...

– Ty za nic nie ponosisz odpowiedzialności – zauważył Zafir. – Nie wskazuj na siebie, bo niczemu nie jesteś winna. Nie pojmuję, skąd w tobie tak wielka wielkoduszność.

Darcy tylko wzruszyła ramionami.

– Chyba zawdzięczam ją mojemu nieżyjącemu ojcu – odparła smutno.

– Żałuję, że nie będę miał okazji go poznać. Gdyby miał ku temu sposobność, z pewnością ogromnie bym go podziwiał.

– A on ciebie, Zafirze. Nie robiły na nim wrażenia tytuły ani bogactwo, ale bezbłędnie potrafił rozpoznać dobrego

człowieka. A jaki był twój ojciec? Powiedziałeś mi kiedyś, że wiele dla ciebie znaczył.

Wzdychając, mocno ścisnął dłonie swojej żony.

– Był moją opoką i moim mentorem, moim królem i ojcem. Za życia demonstrował najwyższe wartości i kodeks etyczny, według którego nadal próbuje żyć mój lud. Poddani go uwielbiali. Był dla nich przykładem. Próbował dowieść całemu światu, że można żyć w harmonii.

– Udało mu się?

Zafir uśmiechnął się łagodnie.

– Lubię myśleć, że znalazł się blisko celu. Na ziemi zawsze będą toczyły się wojny i występowały tarcia, ale to nie powstrzymywało go przed pokazywaniem słusznej drogi wiodącej do pokoju. Ja jestem znacznie bardziej apodyktyczny i łatwiej ulegam złości niż on.

– Na pewno dostrzegał w tobie cechy, które napawały go dumą. Musiał bardzo cię kochać.

Zafir pocałował żonę w usta.

– Na pewno już wiesz, że jestem pod twoim ogromnym wrażeniem, Darcy. Zachwycają mnie nie tylko twoja uroda i wdzięk, ale także to, co skrywasz w środku. Od naszego pierwszego spotkania wiedziałem, że nigdy nie poznam drugiej takiej kobiety jak ty.

– Nie powinieneś mówić mi takich rzeczy. Jeszcze woda sodowa uderzy mi do głowy i zacznę sobie wyobrażać, że mogę dyktować warunki królowi.

– Chcesz mi powiedzieć, że mogłabyś się stać nieznośna?

– Nic podobnego, Zafirze. Ale chcę mieć pewność, że nigdy nie pożałujesz dnia, w którym wziąłeś mnie sobie za żonę. Kiedy ją zyskam, stanę się tak słodka i spolegliwa, jak to tylko możliwe.

– Nie rób tego! – Roześmiał się. – Wtedy nie będziesz już tą zadziorną i seksowną kobietą, w której się zakochałem.

Spojrzała na niego zachwycona, zarzucając mu ręce na szyję.

– Cieszę się, że lubisz mnie taką, jaka jestem, i nie zamierzasz mnie zmieniać. Chcę także, byś wiedział, że szaleję za tobą i naszym synem. Życie u waszego boku uczyni mnie najszczęśliwszą kobietą na świecie.

– Będę zaszczycony, móc ci to zapewnić, moja królowo. Czy teraz możemy zaszyć się na jakiś czas w naszych komnatach? Sami na pewno z przyjemnością spędzi trochę więcej czasu ze swoją babcią i nawet nie zauważy, że nas nie ma.

– Czy ktoś ci kiedyś mówił, że masz zły wpływ na ludzi?

Pisnęła, kiedy wziął ją na ręce i ruszył prosto do sypialni, a potem przez całą drogę uśmiechała się jak kot, któremu właśnie skapnęła śmietanka.

ROZDZIAŁ JEDENASTY

– Mamusiu, uśmiechasz się dlatego, że tatuś cię uszczęśliwia?

Darcy westchnęła z zadowoleniem i posadziła sobie synka na kolanach. Znajdowali się w dużym, stylowo urządzonym pokoju, do którego Zafir wstawił śliczne biurko, przeznaczone specjalnie dla niej do pisania listów i odpowiadania na korespondencję. Darcy przytuliła drobne ciałko, po czym odcisnęła pocałunek na karku malca.

– Tak, tatuś mnie uszczęśliwia – odparła. – Podobnie jak ty. Uwielbiam was obu bardziej, niż da się to opisać słowami. Ale w moim sercu ty zawsze będziesz miał szczególne miejsce.

Chłopczyk uśmiechnął się szeroko, odsłaniając zęby.

– Lubię, kiedy tak do mnie mówisz…

Roześmiała się, mierzwiąc jego loki.

– Kochane z ciebie maleństwo.

– O co chodzi z tym podawaniem obrączek, mamo? Podobno to ma być moje zadanie na waszym ślubie.

Na wspomnienie ceremonii Darcy zrobiło się słabo. Wciąż nie mogła uwierzyć, że lada dzień weźmie udział w tej niezwykłej uroczystości.

Ostatnie dni upływały jej na przygotowaniach. Mierzyła suknię, uczyła się etykiety, oglądała cudowną biżuterię, którą zgodnie z tradycją przekazywano wybrance szejka,

jak również zapoznawała się z listą gości weselnych. Mimo że nie znała większości zaproszonych osób, teściowa zapewniła ją, że to nie tylko najbardziej prominentne postaci, ale także zwykli obywatele Zachariahu. Dodała także, że nie ma się czym przejmować, i że ze wszystkim sobie poradzi.

Ale łatwo było jej tak mówić. Olśniewająca królowa wdowa pochodziła ze świata elity, o której Darcy mogła co najwyżej czytać w gazetach, zanim została żoną Zafira. Była jednak zdecydowana kontrolować sytuację.

Również Zafir był ogromnie zajęty; chyba nawet bardziej od niej. Pochłaniały go nie tylko sprawy organizacyjne, ale także bolączki jego podwładnych, których odwiedzał, kiedy chorowali albo zmagali się z innymi problemami. Ponadto zajmował się prowadzeniem interesów zarówno w Londynie, jak i w Nowym Jorku.

Kiedy Darcy zaproponowała, że pomoże mu przy wizytach u potrzebujących, odparł, że zgodnie z tradycją narzeczona szejka nie powinna pokazywać się publicznie przed ślubem. Sfrustrowana próbowała pocieszyć się faktem, że do wielkiego dnia zostały zaledwie dwadzieścia cztery godziny. Później oficjalnie zostanie żoną Zafira i oboje oddadzą się uciechom nocy poślubnej, gdy tylko zyskają okazję wymknąć się z wesela.

– Podczas ceremonii wręczysz obrączki pannie młodej i panu młodemu. W Anglii ktoś taki jest nazywany pazikiem. Widziałam twój strój uszyty specjalnie na tę okazję.

Będziesz się prezentował bajecznie, jak postać z jednej z tych bajek, które tak bardzo lubisz.

– Pełna powaga, mamo?

– Pełna powaga, synu. Twój tata na pewno by się ze mną zgodził… podobnie jak *nannaa* Soraya i babcia Patricia.

Usatysfakcjonowany Sami zeskoczył z kolan matki i pobiegł do drzwi.

– Idę pograć w piłkę z Rashidem! – krzyknął. – Będziemy w ogrodzie!

Darcy pomachała do syna.

– Uważaj na siebie! Nie chcę, żebyś zrobił sobie krzywdę przed samym ślubem! – zawołała za nim.

– To małe przyjęcie przed ślubem to pomysł twój czy twojej matki?

Przyglądając się pięknej blondynce, którą zdążył poślubić jeszcze w Londynie, szejk Zachariahu Zafir el-Kalil myślał tylko o tym, żeby znaleźć się z nią sam na sam. Delikatnie pokierował ją w spokojny zakątek obszernego salonu, w którym tłoczyli się zaproszeni goście, po czym oparł dłoń na jej szczupłej talii wspaniale podkreślonej przez niebieską suknię wieczorową.

– Mojej matki. Ale nie mogłem jej odmówić. Tak długo czekała, aż się ożenię i sprowadzę na świat dziedzica. Skoro to dla niej takie ważne, niech świętuje tak, jeśli ma na to ochotę. Poza tym małe przyjęcie jeszcze nikomu nie zaszkodziło.

– I nie przeszkadza ci, że jutro wszystkie oczy będą zwrócone tylko na ciebie?

– Nie tylko na mnie, Darcy. Jestem przekonany, że wszyscy będą zainteresowani głównie tobą. – Zmierzył ją wygłodniałym spojrzeniem. – Tak czy inaczej, z przyjemnością odegram powierzoną mi rolę i pozwolę swojemu ludowi świętować.

Darcy skrzywiła się nieznacznie.

– Nie da się zadowolić wszystkich. I tak robisz, co możesz, żeby wyjść naprzeciw oczekiwaniom swoich podwładnych, a przecież musisz znaleźć także czas dla siebie…

– Mój ojciec uczył mnie od dziecka, że moja pozycja to przywilej i że przede wszystkim powinienem troszczyć się o ludzi, którzy potrzebują mojej pomocy. Tłumaczył, że bardziej niż ich królem powinienem być ich obrońcą.

– Zrobiłeś się nagle bardzo poważny. Może trochę za bardzo się starasz?

W odpowiedzi Zafir wziął swoją żonę w ramiona, nie bacząc na to, kto może na nich patrzeć.

– Przewodzenie całemu krajowi to poważna sprawa, ale bez wątpienia ma to też swoje zalety.

Darcy skinęła głową i czule pogładziła go po policzku.

– Naprawdę? Jakie konkretnie?

– Zaczekaj, aż znajdziemy się w naszych komnatach, a wtedy wszystko ci pokażę.

To był długi i męczący dzień, któremu towarzyszyło mnóstwo emocji i zdecydowanie za dużo szampana. Darcy obawiała się, że kolejny ranek powita z bólem głowy.

Rozmyślała właśnie o tym, jak temu zaradzić, kiedy służący podał Zafirowi liścik.

Znajdowali się w jednym z mniejszych ogrodów, gdzie powietrze przesycały najróżniejsze egzotyczne aromaty. Większość gości zdążyła się już rozejść do domów.

Przed snem Darcy zamierzała zajrzeć jeszcze do Samiego i dać mu buziaka na dobranoc, nawet jeśli chłopiec spał od dawna. Tymczasem wpatrywała się w jaśniejący na niebie księżyc w pełni. Ten magiczny widok kusił ją, żeby zostać na dworze trochę dłużej.

– Dziękuję ci, Amirze. Zajmę się tym.

Kiedy spojrzała na swojego męża, od razu zrozumiała, że zaniepokoiła go treść wiadomości. Wsuwając jasny kosmyk za ucho, ściągnęła brwi.

– Co cię tak zmartwiło?

Zafir wsunął kartkę do kieszeni swojej jedwabnej szaty.

– To stary przyjaciel... a właściwie wspólnik w interesach. Chce się przywitać i życzyć mi wszystkiego dobrego. Wracaj do środka, a ja wkrótce do ciebie dołączę.

Rzeczowy ton, który zapewne miał ją uspokoić, wzbudził jej niepokój. W jednej chwili zapomniała o zjawiskowej srebrnej kuli na nocnym niebie i uważnie przyjrzała się twarzy męża. Nie mogła jednak nic z niej wyczytać. Wspięła się więc na palce i pocałowała go.

– Dobrze. Do zobaczenia niebawem – powiedziała.

– Załatwię to tak szybko, jak się da, mój aniele – zapewnił ją z naciskiem. – Obiecuję.

Ale kiedy patrzyła, jak odchodzi, jej serce biło niespokojnie. Wkrótce postawną postać pochłonął mrok. Objęła się więc i postanowiła spędzić jeszcze trochę czasu w ogrodzie, wdychając cudowną woń kwiatów i rozmyślając o czekającej ją przyszłości.

W pewnej chwili z zamyślenia wyrwał ją kobiecy głos. Darcy wyraźnie słyszała słowa, chociaż nie widziała wypowiadającej je osoby.

– Musiałam się z tobą spotkać na osobności, Zafirze. Chciałam ci powiedzieć, że popełniłam straszny błąd, kiedy pozwoliłam ci odejść. Nasz związek znaczył dla mnie znacznie więcej, niż mi się początkowo zdawało. Kocham cię, odkąd pamiętam, najdroższy.

– Słucham?

– Tak, kocham cię. Nie widzisz tego? Dobrze wiesz, że nigdy bym tutaj nie przyszła, gdybym nie widziała dla nas szansy. Przypuszczam, że ja też nie jestem ci obojętna. Zakończ więc to małżeństwo, w które się tak niemądrze wplątałeś, i ożeń się ze mną, tak jak od zawsze pragnęły tego obie nasze rodziny.

– Zaskoczyłaś mnie, Farrido – odpowiedział jej niski, męski głos. – Twierdzisz, że mnie kochasz?

Darcy nie zamierzała słuchać tego dłużej. Poczuła się nagle, jakby nic nie znaczyła. Utykając na niesprawną wciąż nogę, uciekła stamtąd. Wiedziała tylko, że musi znaleźć się jak najdalej od rozgrywającej się w ogrodzie sceny.

Zdyszana i zmęczona zatrzymała się w pewnej chwili. Nie dość, że rozbolała ją kostka, to jeszcze uznała, że lada moment zgubi się wśród bujnej roślinności rozległych ogrodów. Osunęła się na ziemię, mierząc się z tym, co właśnie usłyszała.

Czy Zafirowi w ogóle na niej zależało, czy tylko zawrócił jej w głowie, bo chciał zbliżyć się do swojego syna? Czy od początku planował odebrać jej Samiego?

Darcy nie wiedziała, że płacze, dopóki łzy nie zaczęły kapać na jej ślubną suknię. Była zrozpaczona. Miała złamane serce. Postanowiła jednak, że się nie podda. Może nie miała takich pieniędzy i koneksji jak Farrida ani nie znała Zafira od małego, ale nie zamierzała oddać swojego dziecka bez walki. Postanowiła walczyć o syna bez względu na wszystko.

Chociaż znalazła się w oku cyklonu gwałtownych emocji, zdołała się opanować. Miała bowiem cel. Sama nie mogła w to uwierzyć, ale odzyskała kontrolę nad sobą i znów mogła trzeźwo myśleć.

Gdyby Zafir naprawdę kochał inną kobietę, czy potrafiłby traktować ją tak, jakby poza nią nie widział świata? Jakby była najjaśniejszą gwiazdą w jego galaktyce? To nie miało sensu. Cokolwiek planowała Farrida, Darcy postanowiła walczyć o swojego mężczyznę. Był miłością jej życia i ojcem jej dziecka. I bez względu na to, co czuła do niego ta egzotyczna piękność, nie mogła zaoferować mu tego co ona.

Kiedy Farrida poprosiła o spotkanie w jednym z jego prywatnych ogrodów, a potem wyznała, że kocha go od zawsze, i zażądała, żeby rozwiódł się z Darcy, Zafir uznał, że wspięła się na wyżyny arogancji. Dała taki popis, że tylko utwierdziła go w przekonaniu, jaka rozpieszczona i niepoważna z niej kobieta. Nie potrafiła pogodzić się z przegraną, nawet jeśli nieszczególnie zależało jej na nagrodzie. Chciała dostawać wszystko na złotej tacy, a kiedy tak się nie działo, wpadała w złość. Koniec końców szejk uznał, że miał wielkie szczęście, że ominęło go małżeństwo z tą egoistką.

Postanowił utrzeć nosa Farridzie i pokazać jej, gdzie jej miejsce. Powiedział, że nie spotkało go w życiu nic lepszego od poznania Darcy i nie zamierza zrezygnować z takiej wspaniałej żony. Prawie zrobiło mu się żal nieszczęsnej kobiety, kiedy wybuchła płaczem i pobiegła do swojej limuzyny.

Po tym niefortunnym zdarzeniu zapragnął czym prędzej wrócić do żony. Chciała kontemplować razem z nim zjawiskowy księżyc w pełni, ale on postanowił spotkać się z Farridą. Teraz jednak niczego nie pragnął bardziej, jak wziąć Darcy w ramiona.

Kiedy wrócił do ich sypialni, zorientował się, że nikogo tam nie ma. Zarówno jego matka, jak i Sami dawno poszli już spać, więc założył, że nie była z żadnym z nich. Podenerwowany zaczął wypytywać strażników, czy jej nie widzieli, ale na próżno. W końcu pewien służący sprzątający po przyjęciu poinformował go, że widział, jak

Darcy biegła ścieżką wiodącą do dwóch ogrodów położonych na uboczu. Serce Zafira zabiło niespokojnie.

Nie zawrócił, żeby poprosić kogoś o pomoc, tylko sam ruszył we wskazanym kierunku. Ale po godzinie bezowocnych poszukiwań postanowił wrócić do pałacu i rozpocząć poszukiwania zakrojone na szeroką skalę.

Darcy poczuła ulgę, kiedy udało jej się znaleźć drogę powrotną do luksusowych apartamentów szejka. Od razu przebrała się w jasnoniebieską jedwabną koszulę nocną i szlafrok, po czym udała się do pokoju syna.

Znalazła Samiego głęboko pogrążonego we śnie w dużym, wygodnym łóżku. Chłopiec skopał bogato zdobioną narzutę i spał z rękami uniesionymi nad głowę. Złote loki tworzyły aureolę wokół jego ślicznej buzi.

Wiedziała, że gdy tylko go przytuli, zdoła zapomnieć o dręczących ją troskach, dlatego zdjęła szlafrok i ostrożnie położyła się na materacu obok dziecka. Podciągnęła kołdrę i ułożyła się wygodnie. Wystarczyło kilka sekund, żeby bijące od malca ciepło i jego zapach pozwoliły jej odpłynąć do krainy snów.

Wstrząśnięty i zestresowany Zafir nie mógł zrozumieć, gdzie podziała się jego żona. Zimny pot zrosił mu kark, a długa luźna tunika zaczęła mu ciążyć.

– Powinna być w łóżku – mruknął pod nosem, a serce zabiło mu mocno w piersi. – Gdzie ona się podziewa?

Nie pomagała mu irytacja wynikająca z faktu, że jego była narzeczona nękała go tuż przed ślubem. Ostrzegł ją, żeby

nigdy więcej nie próbowała się z nim kontaktować, bo nie będzie mile widziana w jego pałacu.

Liczyła się dla niego tylko jedna kobieta, jego jasnowłosa Darcy. Najchętniej wykrzyczałby całemu światu, co do niej czuje. Chwilowo jednak nie wiedział nawet, gdzie jej szukać. Nagle jednak go olśniło. Czym prędzej pozbył się tradycyjnych szat, po czym ubrał się w dżinsy i koszulkę i ruszył prosto do pokoju syna. Zanim wszedł do środka, przeczesał włosy palcami i spróbował zapanować nad emocjami. Potem cicho otworzył drzwi.

Już z oddali dostrzegł złoty blask włosów Darcy rozsypanych na poduszce obok loków Samiego. Myśl, że ten piękny chłopiec jest jego synem i pewnego dnia zasiądzie na tronie Zachariahu, nieustannie napawała go zachwytem.

Podszedł do łóżka, pochylił się i delikatnie obudził swoją żonę. Miała ciepłą, miękką skórę. Od razu zapragnął ją przytulić. Wiedział jednak, że to mu nie wystarczy, dlatego delikatnie pocałował ją w policzek.

– Darcy? Dlaczego nie zaczekałaś na mnie w naszej sypialni? Pozwól, że zaniosę cię do łóżka. Nie zamierzałem zostawiać cię na tak długo.

Szeroko otworzyła niebieskie oczy i spojrzała na niego oszołomiona.

– Wróciłeś? Dobrze… ale nie zabieraj mnie stąd. Wolę spędzić tę noc z Samim.

– Nie ma mowy. Zabieram cię tam, gdzie twoje miejsce.

Zafir odkrył ją, wziął na ręce i przycisnął mocno do piersi. Później jedną ręką opatulił dziecko i na palcach ruszył

z powrotem do drzwi.

– Idziemy – szepnął, wychodząc na korytarz.

Jedną nogą zamknął drzwi tak, żeby nie narobić przy tym hałasu, a potem bez słowa zaniósł swój cenny skarb do sypialni. Kiedy dotarli na miejsce, delikatnie ułożył Darcy na materacu. Nie puścił jej jednak od razu. Przez moment rozkoszował się jej dotykiem.

– Dlaczego poszłaś do Samiego? Przecież powiedziałem, że wkrótce dołączę do ciebie w łóżku. Mimo to nie było cię tam, kiedy wróciłem. Jeden z służących powiedział, że widział, jak w pośpiechu oddalasz się w głąb ogrodów. Co się stało? Dlaczego tam pognałaś? Chciałaś uciec?

Darcy usiadła, oparła się na sprężystych poduszkach i skrzyżowała ramiona na piersi. Nie trzeba było być geniuszem, by się domyślić, że była wściekła.

– Nie zamierzałam grzecznie na ciebie czekać, skoro ty postanowiłeś porozmawiać ze swoją byłą narzeczoną.

Zafir zbladł i westchnął ciężko.

– Słyszałaś nas? Nie prosiłem jej o to spotkanie, jeśli to sugerujesz... Pojawiła się bez zapowiedzi i nalegała na rozmowę ze mną. Nawet nie wiedziałem, że jest w pałacu, dopóki nie otrzymałem wiadomości od niej.

Darcy zrobiła surową minę.

– Jaki miała do ciebie interes? – zapytała gniewnie. – Twierdziłeś, że to twój partner biznesowy, o ile mnie pamięć nie myli. Ale najwyraźniej kłamałeś. Jaki miałeś w tym cel? O co tak naprawdę chodziło?

Roztrzęsiony opadł obok niej na łóżko.

– Niczego od niej nie chciałem. Zerwałem nasze zaręczyny jeszcze wtedy, kiedy byliśmy w Londynie. Dobrze o tym wiesz. Najwyraźniej Farrida nie potrafi się z tym pogodzić, o czym przekonałem się na własnej skórze. Musiała się dowiedzieć, że wróciłem do Zachariahu, i postanowiła utrudnić mi życie. Ale chyba nie będziesz karać mnie do końca życia za to, że w swoim czasie poprosiłem ją o rękę?

– Ta kobieta wyznała ci miłość.

– To też słyszałaś?

Darcy skinęła głową.

– A czy słyszałaś, jak odparłem, że zaskoczyło mnie jej wyznanie? Nigdy w żaden sposób nie zasugerowałem ani nie pokazałem, że odwzajemniam to uczucie. A już na pewno nigdy nie miałem zamiaru odwołać naszego ślubu. To, co zrobiła, tylko jeszcze bardziej mi uświadomiło, jaka arogancka z niej kobieta.

– Sprawiała wrażenie roztrzęsionej.

– Zapomnij o Farridzie. Tylko ty się liczysz w moim życiu. Odchodziłem od zmysłów, kiedy nie mogłem cię znaleźć. Ale na szczęście mi nie uciekłaś.

Na jego twarzy malowały się strach i rozpacz – te same uczucia, które przepełniły serce Darcy, kiedy kazał jej odejść i nie kontaktować się z nim nigdy więcej. Wtedy był rozdarty między poczuciem lojalności wobec brata a niejasną przyszłością z kobietą, która była ledwie jego kochanką.

Także i tym razem oboje znaleźli się w trudnej sytuacji. Darcy nie chciała żywić urazy do własnego męża.

– Dlaczego miałabym od ciebie uciec, Zafirze? Mój dom jest tutaj, z tobą i Samim. Byłabym głupia, gdybym uciekła od tego, czego pragnie moje serce. Poza tym… mam już dość uciekania. Bez względu na to, co się wydarzy, zamierzam trwać u twego boku, zarówno w złych, jak i w dobrych chwilach. Czy nie to sobie przyrzekaliśmy, kiedy braliśmy ślub?

Zafir był wyraźnie poruszony jej szczerymi słowami.

– Nie czuję się godzien takiego oddania… zwłaszcza po tym, co przeze mnie wycierpiałaś – odparł umęczonym głosem. – Chciałbym zmienić przeszłość i zrobić wszystko inaczej od dnia, kiedy cię poznałem. Wtedy życie wydawało się cudowną obietnicą. Ale to, co wyznałaś mi przed chwilą, było nawet jeszcze lepsze. Zapewniam cię, że nigdy nie wezmę twoich uczuć za pewnik. Odmieniłaś moje życie. Już wtedy, kiedy kochaliśmy się po raz pierwszy, zrozumiałem, że nie mam serca z kamienia.

Darcy bez wahania zarzuciła mu ręce na szyję i uśmiechnęła się promiennie, spoglądając głęboko w jego ciemne oczy, które tak bardzo uwielbiała.

– Chcesz powiedzieć, że obudziłam twoje uczucia?

– Jak myślisz?

– Myślę, że miłość czyni cuda. I bez względu na wszystko nie zakłada koncepcji kary. Nauczyłam się jednak, że uwzględnia przebaczenie. Oboje wiele wycierpieliśmy, ale zyskaliśmy szansę, by naprawić zło wyrządzone

w przeszłości. Nie powinniśmy tego odrzucać. Zamiast tego razem powinniśmy odważnie stawić czoło przyszłości i przeżyć nasze życie najlepiej, jak potrafimy. Zgadzasz się ze mną?

– Naprawdę zdołasz mi wybaczyć?

– Naprawdę.

Zanim pochylił głowę, żeby ją pocałować, Zafir poczuł się najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi. Otrzymał drugą szansę, mimo że omal wszystkiego nie zrujnował. Na szczęście jego żona miała w swoim sercu niezwykle dużo wyrozumiałości. Kiedy musnął jej usta swoimi, pomyślał, że pragnie wieść życie u jej boku, bez względu na to, jakie się ono okaże. W bogactwie czy w biedzie tylko z nią zazna pełnej radości.

ROZDZIAŁ DWUNASTY

Dzień ich ślubu był niezwykle piękny i pogodny. Niebo zachwycało błękitem, a powietrze niemal drżało z nadmiaru emocji. Teściowa zapewniła Darcy, że wszystkie znaki na niebie i ziemi świadczą na ich korzyść, na co panna młoda uśmiechnęła się i uściskała królową. Podczas szykowania się do ceremonii, kiedy zakładała piękną suknię z jedwabiu i woalu oraz delikatny stroik na głowę, była ogromnie podekscytowana.

Tłoczący się wokół niej ludzie też zdawali się wyczuwać magię. Obsypywali ją uśmiechami i najlepszymi życzeniami, a ona pierwszy raz w życiu czuła się naprawdę kochana i podziwiana. Wszystko to zawdzięczała niezwykle przystojnemu i szczodremu szejkowi, któremu już raz przysięgała wierność małżeńską. Nawet w dniu królewskiego ślubu Zafir przyjmował także tych mniej zamożnych i gorzej sytuowanych, by także od nich przyjąć życzenia i błogosławieństwa. Przez całą dobę drzwi pałacu pozostawały otwarte dla każdego, kto chciał wyrazić szacunek, podzielić się radością i wziąć udział w uroczystościach tego dnia.

Podczas ceremonii jasnoniebieskie oczy panny młodej zalśniły od łez, kiedy poruszona pięknem i wzniosłością, dała się ponieść emocjom. W pewnej chwili spojrzała na szejka, tak wspaniałego w pięknych szatach

przygotowanych specjalnie na tę okazję, i wyrecytowała słowa, które uczyniły z niej jego żonę i towarzyszkę na resztę życia. Każde z nich płynęło z głębi serca. Potem nadszedł moment, w którym Zafir ogłosił się jej mężem, ojcem jej dziecka i pocieszycielem. Także w jego oczach stanęły łzy. Na ich widok Darcy zaparło dech. Kiedy celebrant obwieścił, że państwo młodzi mogą się pocałować, zrobili to tak, jakby to był ich pierwszy raz. Zafir nie spieszył się, żeby zakończyć tę cudowną chwilę, podczas gdy zgromadzony wokół nich tłum wiwatował i bił brawo. Dotyk jego ust wydawał się Darcy cudowniejszy niż kiedykolwiek wcześniej i nagle zaczęła się zastanawiać, ile jeszcze będą mieć dzieci. Wszystkie będą potomkami wspaniałej dynastii, a ich starszy brat Sami zadba o każde z nich, tak jak zadbał o swoich rodziców, którym pomógł się odnaleźć i pokochać na nowo.

Dopiero po północy opuścili wesele i udali się do sekretnego miejsca, które Zafir urządził na ich noc poślubną. Ponieważ Darcy świętowała bez opamiętania, wkrótce ogarnęło ją zmęczenie. Ale kiedy dotarli na miejsce na grzbiecie czarnego rumaka, w jednej chwili odżyła na widok ogromnego beduińskiego namiotu przycupniętego pod gwiazdami, między drzewami palmowymi i złotymi piaskami pustyni.

– Ja chyba śnię – szepnęła, kiedy Zafir delikatnie pomógł jej zsiąść z konia.

– Jestem szczęśliwy, że mogę uczestniczyć w tym śnie – odparł z uśmiechem.

Wnętrze namiotu zachwycało jeszcze bardziej. Satynowe ściany w kolorze szafranu, złote lampy i żyrandole z paciorków tworzyły magiczny nastrój. Darcy czuła się jak w bajce. Zapach agaru mieszał się z aromatami egzotycznych ziół i przypraw. Rozkoszując się tą wonią, przyglądała się ogromnemu łożu z baldachimem zajmującemu centralne miejsce. Było zaścielone złotym adamaszkiem i pokryte mnóstwem poduszek w tych samych kolorach. Wyglądało niezwykle zachęcająco.

Kiedy Zafir stanął obok niej i oparł dłonie na jej ramionach, natychmiast przylgnęła do jego piersi.

– Czy my...?

– Pójdziemy do łóżka? – dokończył za nią seksownym, uwodzicielskim głosem. – Oczywiście że tak.

Zaniósł ją tam, obsypując pocałunkami jej twarz i szyję. Drżąc z niecierpliwości, zaczęła zdzierać z niego ubranie, podczas gdy on zajął się jej garderobą. Po kilku minutach poczuła go w sobie. Rozkoszowała się tym aktem jak nigdy wcześniej.

– Patrz na mnie – wydyszał, kiedy jej długie włosy muskały jego brązową skórę.

Jego ciało i umysł działały w pełnej zgodzie, nie pozostawiając żadnych wątpliwości co do tego, jak bardzo jej pożądał. Oplotła go nogami, kiedy pożądanie przejęło nad nią władzę. Wypełniające ją emocje i doznania stały się nieznośnie wyraziste, aż w końcu eksplodowały. Z oczu popłynęły jej łzy.

– Kocham cię – szepnęła. – Zawsze cię kochałam.

W odpowiedzi pocałował ją mocno, a po chwili sam dotarł do bram raju. W chwili uniesienia odrzucił głowę w tył, a potem opadł na swoją kochankę. Po chwili uniósł się na łokciach i spojrzał na nią z uśmiechem.

– Mógłbym kochać się z tobą bez końca, moja królowo. Nikogo nie potrafiłbym kochać bardziej niż ciebie.

– Tak długo czekałam na te słowa! – udała oburzenie.

Zafir westchnął, delikatnie gładząc ją po włosach.

– Miłość do ciebie zawsze kryła się w moich oczach… Ale może powinienem był wykazać się większą odwagą i wcześniej wyznać ci, co czuję.

– Możesz mi to powtarzać i pokazywać tak często, jak tylko chcesz, skoro nie jest to już tajemnicą.

Darcy trąciła go w ramię, a on sturlał się na bok i położył przy niej. Szybko położyła mu rękę na piersi i wtuliła się w niego.

– Jeśli kiedykolwiek uznasz, że za rzadko wyznaję ci miłość, powiedz mi o tym. Zrobisz to, mój aniele?

– Tak, mój królu. To mogę ci zagwarantować.

EPILOG

Rok później

Ubrana w białą bawełnianą koszulę nocną i szlafrok w tym samym kolorze, z rozpuszczonymi włosami, spływającymi złotymi falami na ramiona, Darcy ruszyła korytarzem na poszukiwanie męża. Niedawno musiał wyjechać w interesach do Stanów Zjednoczonych i chociaż wrócił tego dnia we wczesnych godzinach porannych, nie miała jeszcze okazji z nim porozmawiać.

Nie mogła uwierzyć, że nie słyszała jego kroków, a Zafir jej nie obudził. Ale gdy tylko otworzyła oczy, przypomniała sobie, że przewodził ważnemu spotkaniu, które odbywało się w ogromnej sali z udziałem członków jego rady. I kiedy zmierzała w tamtym kierunku, myślała tylko o tym, jak bardzo pragnie go zobaczyć. Tęskniła za nim ogromnie i zamierzała mu o tym powiedzieć, zupełnie nie przejmując się jego obowiązkami.

Przy podwójnych drzwiach sali obrad stał elegancki mężczyzna w królewskiej liberii. Kiedy oznajmiła mu, że chce rozmawiać ze swoim mężem, szejkiem Zachariahu, na spotkanie wyszedł jej Rashid. Na jego pucułowatej twarzy pojawił się serdeczny uśmiech, gdy tylko ją zobaczył, a potem wyjaśnił sytuację stęsknionej żonie.

– Jego wysokość prosił, żeby mu nie przeszkadzano, wasza wysokość. To bardzo ważne spotkanie, które jednak skończy się za około godzinę. Może przez ten czas wasza wysokość zechce wrócić do swoich komnat i przygotować się na spotkanie z nim?

Uniósł brew, spoglądając wymownie na peniuar Darcy, niczym zatroskany ojciec, który próbuje wpoić córce zasady etykiety.

– Poproszę o herbatę i racuszki dla waszej wysokości. Zostaną podane na tarasie, jeśli waszej wysokości to odpowiada.

Rozczarowana takim zwrotem akcji, najnowsza członkini rodziny królewskiej zdała sobie sprawę z niestosowności swojego stroju. Chwyciła końce paska szlafroka i ściągnęła je mocno, po czym skrzyżowała ramiona na piersi. Potem westchnęła zniecierpliwiona, marszcząc czoło.

– Wiem, że chcesz dobrze, Rashidzie, ale śniadanie to ostatnia rzecz, na którą mam teraz ochotę. Gdybyś tylko wiedział, jak bardzo dłużyły się mi te dwa tygodnie rozłąki z mężem, bez wątpienia zorganizowałbyś dla mnie przynajmniej kilka minut... Obiecuję, że nie zatrzymam go dłużej.

Darcy zauważyła, że twarz mężczyzny łagodnieje.

– Wasza wysokość mogłaby takim spojrzeniem przekonać różę do wyrośnięcia w najbardziej nieurodzajnym miejscu pustyni – skomentował. – No dobrze, zobaczę, co da się zrobić w tej sprawie.

– Dziękuję. Prawdziwy z ciebie skarb, Rashidzie.

Zaniepokojony Zafir zostawił wyraźnie zaciekawionych członków rady przy dużym, lśniącym stole i ruszył do drzwi sali obrad. Rashid przekazał mu, że jej wysokość ma do niego pilną sprawę i nalega na rozmowę w cztery oczy. Dodał, że to z pewnością coś ważnego, ponieważ nawet nie zadała sobie trudu, żeby się ubrać.

Nic więc dziwnego, że szejk uznał, że stało się coś złego. Kiedy wypadł na korytarz i ujrzał niezwykle ponętną Darcy krążącą niecierpliwie, w samej tylko koszuli nocnej i szlafroku, jego serce zabiło mocniej. Natychmiast ogarnęło go pożądanie i zapomniał o wszystkich ważnych sprawach.

Co ta kobieta z nim robi? Na pewno wiedziała, jak dotkliwe były dla niego te dwa tygodnie bez jej bliskości. Nawet jedna noc, kiedy nie trzymał jej w ramionach, stawała się nieznośna, a on musiał wytrzymać ich aż czternaście pod rząd. Chciał się z nią kochać zaraz po powrocie, ale kiedy znalazł ją pogrążoną we śnie, wyglądała tak spokojnie i uroczo, że po prostu nie miał sumienia jej budzić. Co więcej, zważywszy na jej stan, musiała odpoczywać możliwie jak najwięcej. Zafir nigdy by sobie nie wybaczył, gdyby naraził zdrowie ich nienarodzonego dziecka.

– Darcy – zwrócił się do niej znacznie surowszym tonem, niż zamierzał – co ty sobie wyobrażasz, paradując przed moimi strażnikami w takim stroju i stawiając ich w kompromitującej sytuacji?

– O co ci chodzi?

Podszedł do niej, chwycił ją za ramiona i powiódł wzrokiem po jej rozkosznych krągłościach. Jego twarz wyrażała przy tym gniew i frustrację.

– Nie masz poczucia przyzwoitości, że występujesz tak przed moimi ludźmi? Dlaczego nie pomyślałaś, żeby najpierw się ubrać jak należy?

– Dlaczego nie pomyślałam, żeby najpierw się ubrać jak należy? – powtórzyła niczym echo, a potem przygryzła dolną wargę i zrobiła taką minę, jakby zebrało się jej na płacz. – Nie pomyślałam, bo śpieszyłam się do ciebie. Nie obchodziło mnie nic poza tym, żeby się z tobą spotkać. Teraz żałuję, że nie zachowałam się bardziej roztropnie. Niech Bóg mi wybaczy, jeśli cię uraziłam.

Wyrwała się z jego uścisku i zrobiła taki gest, jakby zamierzała się od niego oddalić. Wtedy Zafir skrzywił się, a chwilę później mocno przytulił żonę.

– Chciałem ci tylko zwrócić uwagę, że narażasz się na całe mnóstwo niepotrzebnych spekulacji, kiedy wychodzisz tak do ludzi – szepnął, a potem przywołał na twarz uśmiech, którym chciał ją powitać. – Moi ludzie mogą mieć problem ze zmaganiem się od rana z takim widokiem. Jesteś zbyt piękna… a mi naprawdę nie zależy, żeby wszyscy członkowie mojej świty fantazjowali na twój temat.

Darcy rozchmurzyła się trochę, a wtedy on przytulił ją jeszcze mocniej. Jej zapach działał na niego odurzająco. W efekcie Zafir zaczął tracić głowę. Z trudem panował nad natłokiem myśli i emocji.

– Marzę o tym, żeby cię pocałować. Najchętniej zrobiłbym to teraz, ale obawiam się, że wówczas członkowie mojej rady musieliby bardzo długo czekać na mój powrót. Czy masz pojęcie, jak bardzo za tobą tęskniłem? – Delikatnie pogłaskał jej brzuch. – Za tobą i tym pięknym wybrzuszeniem, które powie całemu światu, że spodziewasz się mojego dziecka.

– Chyba chciałeś powiedzieć: drugiego dziecka?

– Ciekawe, czy tym razem urodzi się córka…

Ta uwaga wprawiła ją w szczery zachwyt.

– Właśnie o tym chciałam z tobą porozmawiać. Lekarz, który badał mnie w szpitalu, zadzwonił z pytaniem, czy chcę poznać płeć dziecka.

Zafir nie krył, jak bardzo ucieszyła go decyzja żony, która postanowiła powić dziecko w Zachariahu. To było jak miód na jego serce, ogromnie poturbowane w przeszłości. Delikatnie pocałował kącik jej ust. Wiedział, że nie może pozwolić sobie na więcej, by nie stracić panowania nad sobą. Zanim ulegnie namiętności, będzie musiał doprowadzić do końca spotkanie rady i rozwiązać kilka ważnych problemów.

– I co mu powiedziałaś? – zapytał zaciekawiony.

– Powiedziałam, że skonsultuję się z mężem.

– Nie zamierzam protestować, jeśli bardzo ci na tym zależy.

– Wiem o tym.

Teraz to ona skradła pocałunek jemu. Gdy tylko poczuł na sobie jej wargi, Zafir jęknął cicho. Całe jego ciało zapłonęło

z pożądania.

– Ale mi chodzi o to, czy chcesz się dowiedzieć przed porodem, czy będziemy mieć chłopca, czy dziewczynkę.

Szejk odgarnął ciemne włosy, uśmiechając się do swojej pięknej żony.

– Zależy mi wyłącznie na tym, żeby dziecko było zdrowe i żeby ta ciąża była dla ciebie możliwie jak najmniej męcząca.

– W takim razie najlepiej uznajmy, że chcemy mieć niespodziankę. Poznamy płeć, kiedy dziecko przyjdzie na świat.

– Zgoda. A teraz bardzo cię proszę, żebyś zrobiła zwrot o sto osiemdziesiąt stopni i czym prędzej wróciła do naszych komnat. Jeśli udasz się prosto do łóżka i zaczekasz tam na mnie aż do zakończenia spotkania, zapewniam cię, że nie pożałujesz, moja słodka.

Potem ich usta spotkały się w kolejnym pocałunku, który być może trwał za długo w zaistniałych okolicznościach…

Tytuł oryginału:
The Sheikh’s Secret Son

Pierwsze wydanie:
Harlequin Mills & Boon Limited, 2017

Tłumaczenie:
Natalia Wiśniewska

Redaktor serii:
Marzena Cieśla

Opracowanie redakcyjne:
Marzena Cieśla

Korekta:
Anna Jabłońska

© 2017 by Maggie Cox
© for the Polish edition by HarperCollins Polska sp. z o.o., Warszawa 2018

Wydanie niniejsze zostało opublikowane na licencji Harlequin Books S.A.
Wszystkie prawa zastrzeżone, łącznie z prawem reprodukcji części lub całości dzieła w jakiejkolwiek formie.
Wszystkie postacie w tej książce są fikcyjne. Jakiekolwiek podobieństwo do osób rzeczywistych – żywych i umarłych – jest całkowicie przypadkowe.
Harlequin i Harlequin Światowe Życie są zastrzeżonymi znakami należącymi do Harlequin Enterprises Limited i zostały użyte na jego licencji.
HarperCollins Polska jest zastrzeżonym znakiem należącym do HarperCollins Publishers, LLC. Nazwa i znak nie mogą być wykorzystane bez zgody właściciela.
Ilustracja na okładce wykorzystana za zgodą Harlequin Books S.A. Wszystkie prawa zastrzeżone.

HarperCollins Polska sp. z o.o.
02-516 Warszawa, ul. Starościńska 1B lokal 24-25

ISBN 978-83-276-3664-53819-9

Konwersja do formatu EPUB:
Legimi Sp. z o.o.